

Wywiad z mieszkańcem osiedla - [REDACTED] [M1]

[B]: Dobrze, więc może tak zaczniemy pytaniem... jak długo Pan mieszka na osiedlu?

[M1]: Ja tu mieszkam dwadzieścia parę lat

[B]: A jak to się stało, że Pan tu zamieszkał?

[M1]: Ja to kupiłem od wujka, odstąpił mi wujek, to po nim działka.

[B]: Aha, rozumiem. A jak Pan myśli, czym to osiedle różni się od innych osiedli w Poznaniu?

[M1]: ojejku, to osiedle jest bardzo specyficzne...

[B]: Dlaczego?

[M1]: Dlatego, że to kiedyś były Państwowe Ogródki Działkowe i to miało zupełnie inny charakter niż takie typowe osiedle mieszkaniowe, no i zabudowania... nie wiem, no... podstawowe to raczej zabudowanie.

[B]: A w sensie pozytywnym czymś się różni, ma jakieś pozytywne cechy to osiedle

[M1]: Pozytywnym... jedynie chyba tym, że jest to taka enklawa spokoju, tak fajnie się tu mieszka, latem oczywiście, bo zimą jest tu nie za ciekawie.

[B]: Dlaczego?

[M1]: Szaro... Po prostu no ta architektura, po prostu zupełnie inny standard, można powiedzieć... ludziom się nie podoba, że nie ma porządných dróg, tylko są takie byle jakie, robione za komuny, czekają na kanalizację, takie podstawowe rzeczy... związane z infrastrukturą, o w ten sposób.

[B]: Dobrze, a.. czy zna Pan historię osiedla, już Pan powiedział, że nie do końca, ale pamięta Pan jak to się zaczęło wszystko tutaj?

[M1]: Z opowiadań ludzi to wiem, że to osiedle powstało w '33 roku, to były ziemie kościele, po prostu ksiądz pozwolił się ludziom budować, jak mają za co, jak umieją, no i tak to powstało po prostu.

[B]: A lubi Pan tu mieszkać?

[M1]: Ja osobiście lubię... ja osobiście lubię. Fajnie się mieszka, po prostu no, jak na dzisiejsze czasy to tanio po prostu, o w ten sposób, pod względem administracyjnym. Nie płaci się wielkich pieniędzy za podatek, a pozostałe rzeczy typu gaz, prąd, no to tak jak wszędzie.

[B]: A jak Pan uważa, jacy ludzie tutaj mieszkają na osiedlu?

[M1]: Oj, różni, różni, najróżniejsi, pewnie jak wszędzie. Jest grupa bogatych ludzi, jest grupa bardzo biednych ludzi, jest grupa normalnych ludzi.

[B]: A jak Pan myśli, która grupa przeważa wśród tych grup...

[M1]: Nie ma, nie ma takiego! Nikt się tak szczególnie nie wyróżnia, znaczy się w sensie może jakimś ilościowym, w sensie, że próbują się wyodrębnić... nie, tak po prostu normalnie jest.

[B]: A czy Pana zdaniem mieszka tu więcej młodych ludzi czy starszych?

[M1]: Oj, teraz to się zmieniło. Kiedyś więcej było tych starszych, a w tej chwili, po przekształceniach, a to z 12 lat temu, to wielu ludzi poumieralo, wielu posprzedawało działki, przyszli nowi, nie wiem... ilościowo nie mam pojęcia, ale to się tak po prostu wyrównało chyba, mniej już widać tych starszych, jest więcej młodych... chyba jednak młodszych więcej jest.

[B]: A zna Pan swoich najbliższych sąsiadów tutaj w okolicy?

[M1]: Najbliższych? Najbliższych znam.

[B]: A czy utrzymuje Pan jakieś kontakty sąsiedzkie z nimi, właśnie jakieś spotkania, rozmowy...

[M1]: Nie, nie, nie... podstawowe.

[B]: Dzień dobry, do widzenia, tak?

[M1]: To znaczy, kiedyś była taka sytuacja, że było co roku przez radę osiedla na tym naszym boisku osiedlowym robione po prostu takie... festyny integracyjno-rodzinne i w ten sposób było. I widać było, że potem z roku na rok coraz mniej było, bo ludziom się to nudziło. Tak już, nie było już takiego zainteresowania, a teraz to już w ogóle podupadło... Na koniec zresztą przychodzili ludzie tacy, którzy tylko popatrzyli sobie popić tam itd., nieciekawie się robiło już.

[B]: Też to właśnie już słyszałam od kogoś o tych festynach...

[M1]: No nieciekawie się robiło już.

[B]: A czy zna Pan kogoś z dalszych części osiedla? Pan raczej zna większość ludzi tutaj, prawda...

[M1]: To znaczy znam, ale nie tak osobiście.

[B]: Nie osobiście, rozumiem. Czyli nie utrzymuje Pan z nimi jakichś tam kontaktów, powiedzmy przyjacielskich...

[M1]: Raczej nie, ale nie mogę oczywiście powiedzieć, że to jakieś złe są stosunki

[B]: A czy w takim razie są rodziny, osoby na osiedlu, z którymi wyświadczają sobie Państwo wzajemnie jakieś przysługi? Jest coś takiego, że pomagają sobie Państwo wzajemnie? Czy jest tu takie zjawisko?

[M1]: Ja się osobiście z takim czymś nie spotkałem. Nie spotkałem się z czymś takim. I tak samo, takiej usługi tutaj, hehe, tak jak pamiętam, nie było czegoś takiego. Ale pewnie tak, może ludzie pomagają sobie, myślę, że tak, myślę, że jeśli żyją gdzieś bliżej, to dlaczego nie.

[B]: A czy wie Pan, czy są osoby na osiedlu, które potrzebują pomocy?

[M1]: Oj, jest tu parę takich rodzin, nie umiem Pani powiedzieć z nazwiska...

[B]: No to już jest nieistotne...

[M1]: Są, są, na pewno, tak, oczywiście.

[B]: jakiego typu pomocy potrzebują?

[M1]: No ja myślę, że największa pomoc to dzieciom, ich dzieciom po prostu. Jakieś obiady szkolne po prostu... no widać po tych dzieciach, że...

[B]: problem biedy, tak?

[M1]: Tak, dokładnie, tak.

[B]: A czy problemy alkoholowe pojawiają się na osiedlu?

[M1]: Wiesz, co, pojawiają się, ale... no, są, pojawiają się, tak.

[B]: A jak Pan uważa, czy to osiedle jest miejscem, gdzie ludzie wiedzą wszystko o sobie, czy może jednak jest tutaj taka aura tej anonimowości... czy jest taka kontrola społeczna, czy jej nie ma?

[M1]: No trudno mi powiedzieć, wydaje mi się, że w pewnym sensie jest, że jednak ludzie dużo o sobie wiedzą, aczkolwiek wydaje mi się, że dużo rzeczy to jest taka typowa „plota”. Ktoś coś gdzieś, ale nie bardzo wie do końca, w którym kościele i to takie jest plotkarskie raczej. Aczkolwiek podejrzewam, że na pewno może być tak, że parę domów gdzieś tam

bliżej siebie, to jednak ci ludzie tam jeden drugiego obserwuje, kontroluje tak bardziej ściśle. Ale tak, żeby to było takie... jakies takie bardziej nagminne to raczej nie.

[B]: Czyli, generalnie uważa Pan, że to jest dobre zjawisko czy raczej...

[M1]: W dzisiejszej dobie, to uważam, że jest i dobre i złe, bo taka wścibskość sąsiedzka nie jest zbytnio dobra, ale z drugiej strony patrząc gdzieś tam na, na, jak się gdzieś tam obserwuje w telewizji jakichś tam sztucznych akwizytorów czy coś, no to z kolei jest dobre, tak. Że jeden gdzieś tam drugiego ma na oku, zauważy to, co trzeba i kiedy trzeba... może tak.

[B]: A czy mieszkańcy zwracają tutaj uwagę na pojawienie się obcych ludzi?

[M1]: Tak.

[B]: Jest to zauważalne...

[M1]: Znaczący to widać... to widać. Znaczący się w momencie, jak ci ludzie zaczęli sprzedawać te działeczki po tych przekształceniach to też było widać, ale to tak szybko wszystko było, że niejednego się przeoczyło. A w tej chwili już się ustabilizowało, już widać. Jak już ktoś nowy dojdzie czy tego, to to widać. Inaczej może! Może to tak, bo jak my siedzimy z kolegą i tak jak tutaj poprzez firmę ██████████ pomagamy im tam w tych opłatach za śmieci itd., tak my siedząc w tej świetlicy to my widzimy po prostu te nowe twarze, które przychodzą.

[B]: Czyli dzięki temu, Pan to jednak bardziej widzi.

[M1]: Dokładnie. Ale myślę, że sąsiedzi tak samo, jeśli widzą, że mieszkali z sąsiadem z prawej strony, z panem przykładowo ██████████, a za chwilę jest pani ██████████, no to też zauważą.

[B]: No dokładnie. Jak Pan uważa... czy mieszkańcy tworzą tutaj jakąś wspólnotę, ufają sobie wzajemnie, czy raczej jest tak, że każdy jest zainteresowany tylko własnymi sprawami?

[M1]: Mogę powiedzieć, że tak pół na pół. Chyba te czasy dzisiejsze stworzyły to, że po prostu każdy jest zagoniony, zapracowany i każdy patrzy swojego interesu, aczkolwiek przychodzi moment, gdzie jednak ci ludzie są zintegrowani. Kanaliza, telefonizacja... jednak widać po tej świetlicy, jak przychodzą. Jeżeli byłaby to kanaliza, budowa dróg czy coś takiego, to na pewno mamy 100% frekwencji. Jeżeli będzie, tak jak to Stowarzyszenie nasze tu nieszczęsne itd., kiedyś było ogromne zainteresowanie, teraz już... ludzie uważają, że pewnych rzeczy nie potrzebują...

[B]: Czyli jeśli jest jakiś problem, to wtedy ludzie potrafią się jakby zorganizować

[M1]: Dokładnie. Zintegrować, tak, oczywiście.

[B]: Czyli lepiej kiedyś było, czy...

[M1]: Mnie się wydaje, że kiedyś było lepiej, ludzie byli bardziej jakby zintegrowani, bardziej całej grupie osiedlowej zależało na tym. A w tej chwili to te czasy robią, że każdy jak gdyby, no może nie każdy, ale duży procent ludzi swoją drogą już idzie, tak bardziej patrzy na swój domek, swoje... no wiadomo, życie... finanse, itd.

[B]: Czy wie Pan jak to osiedle wyglądało kilkadziesiąt lat temu? Czy coś się zmieniło?

[M1]: No zmieniło się, przede wszystkim zabudowa się zmieniła. Powstało osiedle i pozwolenia na budowę tych domków, no to jednak dużo domków – starych – zostało zburzonych i wybudowano nowe. Zabudowa się zmieniła, no.

[B]: Na lepsze, rozumiem.

[M1]: Tak, na lepsze. A niedługo mają się zmienić drogi, kanaliza będzie jeszcze, także no... chyba będzie coraz ładniejsze!

[B]: Czyli jak z tą kanalizacją jest w końcu, bo słyszałam, że to za 6 lat w końcu dopiero, czy za 4...

[M1]: Tak, no w 2014, tak jak ci chłopacy, którzy tu chodzili, tutaj robili całe te projekty, no i mówili, że jeżeli oni już robią projekty, to znaczy, że jest dobrze, no i tak jak chłopacy stwierdzili, że w 2014 ma się zacząć ta budowa, no plany już wszystko mamy, już dostaliśmy z urzędu miasta. Pozwolenie na budowę, wszystko jest. Także tylko czekamy, kiedy wejdą i wykopią.

[B]: Czyli od razu drogi zostaną wtedy, automatycznie zrobione?

[M1]: Tak, bo tak podobno jest ustawa miejska, która mówi, że w momencie prac tych ziemnych i położenia rur od razu muszą być drogi robione, żeby to nie było tak jak za komuny, że zrobili kanalizację, zasypali to żużlem, potem te żużlowe były, potem położyli asfalt, a potem się okazało, że trzeba ten asfalt zerwać, bo coś tam było nie tak. Także teraz podobno jest to wszystko już tak zintegrowane, że ma być razem. I ładnie ma być!

[B]: Czyli generalnie ocenia Pan pozytywnie też zmiany, które zaszły, modernizacja itd.

[M1]: Dokładnie.

[B]: A czy te budynki na osiedlu są do siebie w jakiś sposób podobne, czy różnią się?

[M1]: Różnią się, bardzo się różnią.

[B]: Czym się różnią?

[M1]: To znaczy, nie ma takiego ścisłego zaszeregowania, że jakieś tam bliźniaki, jakieś coś.. tak było w pierwotnych planach realizacyjnych, tak miało to być, ale potem ludzie się skarżyli, że to zaprojektowali im tutaj ogrody od północnej strony, bo to... no i wystąpili z poprawkami do tych planów i te poprawki zostały przyjęte i teraz z tego, co widać jak ludzie budują, to tak na dobrą sprawę, każdy ma taki inny projekt. Może się one diametralnie nie różnią tak od siebie, ale już nie ma tych zaszeregowania takich, tylko są pojedyncze te domki.

[B]: Czyli tutaj jest plan zagospodarowania przestrzennego

[M1]: Oczywiście.

[B]: Od kiedy, wie Pan mniej więcej?

[M1]: Już długo, od czasu kiedy powstało to osiedle, od momentu przekształceń tych z POD na osiedle mieszkaniowe.

[B]: A czy podobają się Panu te domy, które znajdują się na osiedlu?

[M1]: Wie Pani, to jest kwestia gustu, jednemu się podoba to, drugiemu to. Niektórzy ładne robią te domki, a niektórzy takie po prostu pospolite. Nie mogę powiedzieć, że są brzydkie...

[B]: Przeciętne?

[M1]: Przeciętne. I myślę, że to wszystko zależy też od funduszy, jakie kto ma. A po drugie te działki nie są takie duże, bo one mają niecałe 400m [kwadratowych], no to wiadomo, że też plany są takie, a nie inne, tak. Architekci nie pozwolą komuś na wybudowanie jakiegoś niewiadomo jakiego pałacu, tak.

[B]: To prawda, ale i tak niektóre te domy sięgają od plotu do plotu, po prostu wypełniają tą działkę szczelnie.

[M1]: Dokładnie, do końca, do końca.

[B]: To jest też ciekawe.

[M1]: Ale nie ma jakichś tam niespodziewanie bogatych tych domów...

[B]: Czy są jakieś domy, które się Panu nie podobają?

[M1]: Ja wiem, no trudno powiedzieć, no. Są domki, które powstały powiedzmy, można powiedzieć, że pewnie w tym '33 roku, czy powiedzmy w tamtych latach, ale wiadomo, mieszkają w nich nadal starsi ludzie, którzy już tak będą mieszkać. Jak już potem młodzi tam, wnukowie czy ktoś tam, przejmie to, to pewnie to zburzy, pewnie postawi jakiś nowy, no to trudno powiedzieć, żeby mi się nie podobało, na tamte czasy, to mogło być akurat, tak. A na te czasy, no... są już po prostu stare, o.

[B]: Czyli te stare, rozumiem. A jak Pan myśli, czy mieszkańcy tego osiedla zabezpieczają jakoś swoje domy?

[M1]: To znaczy?

[B]: Np., przed złodziejami... wie Pan, kamery, wideo domofony...

[M1]: Tak, tak.

[B]: Czy raczej robią to bogatsi, czy każdy to robi?

[M1]: Ci bogatsi, to znaczy bogatsi, niekoniecznie bogaci, po prostu ludzie, którzy wyremontowali te domki, które rzeczywiście różnią się od tych starszych domów... widać, że zakładają te kamery

[B]: Dlaczego to robią?

[M1]: Ja podejrzewam, że w tej chwili taka moda już jest... ta kamera już nie jest niczym takim nadzwyczajnym. Chcą mieć podgląd na swoje autko, ludzie porobili sobie wjazdy na ogródki i może chcą mieć podgląd na swoje autko, może chcą mieć... jednak po tych uliczkach kręcą się najróżniejsi ludzie i po prostu chcą widzieć, co się dzieje, tak. No i ci, bogatsi też mają tutaj te kamery pozakładane.

[B]: Czy w takim razie uważa Pan, że to osiedle jest bezpieczne?

[M1]: Ja myślę, że jest bezpieczne. Po tylu latach, co ja tu w radzie osiedla i spotkaniach z policją municypalną i tą naszą policją to jednak jest bezpieczne. Zdarzają się, ale to tak jak wszędzie, jakieś tam, że stoją wyrostki i robią to, gdzieś tam były drobne kradzieże, włamania, a to jest wszędzie, podejrzewam, na całym terytorium miasta. Zresztą z relacji tych naszych policjantów, straży miejskiej, to oni sami stwierdzali, że gdyby tak wszędzie było, tak spokojnie i cicho jak tu na naszym osiedlu, to by byli, ojej, wniebowzięci. Żeby tak Poznań wyglądał!

[B]: Czyli jednak jest spokojnie.

[M1]: Dokładnie.

[B]: A... jak Pan myśli, dlaczego mieszkańcy upiększają swoje domy tutaj? Najbliższe otoczenie...

[M1]: Dlaczego? Dlatego, że zawsze jak słyszałem na początku, jak tu się wprowadziłem, że czuli się obywatelami kategorii drugiej przez to osiedle. To osiedle było tak zaniedbane, nikt o to nie dbał, ludzie chodzili, gdzieś tam przy płotach wychodząc na Raszyn zostawiali buty, bo mieli całe od gliny i szli w innych butach, z torby wyciągali, żeby po prostu ludzie się z nich na Raszynie nie śmiali. Po prostu, mówię o tych starszych ludziach, którzy tu żyli w tamtych latach. I to wszystko tak postępowało, że za chwilę im tu gdzieś asfalt położyli, za chwilę to.. po prostu zawsze się czuli, bo tak jak opowiadali, że czuli ten uśmiech tych ludzi na twarzach, że są z tego osiedla. No i myślę, że to jest przyczyną, że dążą do tego, żeby były te drogi, kanalizacja, żeby to wszystko było ładniejsze, żeby po prostu no, czuć się normalnym człowiekiem, tak. Młodszy tego nie pamiętają i teraz już się też dużo zmieniło, ale tak słyszałem właśnie, takie opowiadania jak byłem w świetlicy, że to ich właśnie bolało

bardzo, że ludzie uważali, że jakbyśmy wychodzili z jakiejś wsi. Z jakiegoś skansenu, o w ten sposób.

Bo miasto nie dbało tutaj o ten teren. Może to nie to, że nie dbało, to był prywatny grunt księdza i dopóki nie zostały uregulowane te sprawy to miasto nie bardzo mogło łożyć pieniążki na te czy inne sprawy, a w momencie wykupu to potem jednak się poprawiła relacja z miastem i jednak zaczęli nam pomagać, tak.

[B]: Rozumiem... czy korzysta Pan z jakichś obiektów wspólnych znajdujących się na osiedlu... typu świetlica, boisko

[M1]: No świetlica, no i to boisko właśnie, które...

[B]: Czy coś jeszcze tutaj jest?

[M1]: Nie, tylko te dwie rzeczy.

[B]: A chciałby Pan, żeby znalazło się coś jeszcze tutaj?

[M1]: To znaczy się, wie Pani... czy ja bym chciał. No trudno powiedzieć, to jest tak małe osiedle, że się w zasadzie już nic innego nie zjawi, na pewno. Szkoła jest na Raszynie, dzieci tego, czy ja bym chciał... co bym chciał... wszyscy zresztą marzą tutaj o kanalizacji, jeżeli będzie już tutaj ta kanalizacja to już wszyscy będą w pełni szczęśliwi. No bo telefony i kanaliza, i gazyfikacja, i te drogi porobią. Myślę, że po prostu będzie to normalne osiedle, tak jak każde inne, Bajkowe, czy tam nie wiem. A tak poza tym, to tutaj nic innego, jeśli chodzi o jakieś, typu rozrywkowo-sportowych, boisko jest, wystarczy tylko o nie dbać. Nie wiem, nie wiem.

[B]: A czy świetlica jest wykorzystywana jeszcze w tej chwili?

[M1]: Jest, częściowo jest. Jest w strasznym stanie, trzeba by to wyremontować, ale nie ma skąd wziąć funduszy, no i właśnie, właśnie jako mieszkańcy próbujemy zorganizować, żeby zebrać tak już większość tych mieszkańców, tych właścicieli, bo to stowarzyszenie to są właśnie mieszkańcy, których częściowo są właścicielami tego, no i trzeba zebrać, zdecydować co z tym zrobić, czy to wyremontować, czy oni widzą, żeby to w ogóle miało sens, istnienie tej świetlicy, co by można było robić jeszcze w tej świetlicy. Bo czasy się też zmieniły i to już nie są te czasy, gdzie się szło, w ping ponga grało, te klubokawiarnie takie osiedlowe, to wszystko już poupadało. Ja mam też wielu znajomych w najróżniejszych rejonach miasta i wsiach i też mają bardzo ładne kluby. Tak jak moja siostra mieszka w [REDACTED] i oni mają piękny klub [REDACTED] i tam mają normalne warunki, tak. My tu musimy wszystko wyremontować, oni tam mają normalne warunki, gdzie jest kuchnia, gdzie jest wyposażenie pełne, to wszystko niszczy w oczach, tam się odbywają dwie, trzy imprezy w ciągu roku. No nie wiem, czasy się tak zmieniły, że już poupadały tego typu zabawy, festyny, czy jak to zwał. To wszystko niszczy w oczach, też dlatego pytanie do naszych mieszkańców, czy chcą nadal mieć tą świetlicę i co by miało w niej być, i kto by miał się nią opiekować. Bo to jest naprawdę zadanie z najwyższej półki. Nie wiem czy po prostu, czy to dalej jest sens, a jeśli nie, to musimy to wziąć, nie wiem, rozwiązać stowarzyszenie, sprzedać... Zresztą stowarzyszenia nie musimy rozwiązywać, bo stowarzyszenie nie musi mieć takiego majątku. Stowarzyszenie może być, może istnieć, a jeśli będzie potrzeba, nie wiem, stowarzyszenie do budowy kanalizacji, do budowy jakiejś tam inwestycji osiedlowej, to po prostu no, istnieje stowarzyszenie, ale nie musi mieć majątku, tak. Coś musimy z tą świetlicą zrobić!

[B]: Pojawiły się też pomysły, żeby zburzyć tą świetlicę, prawda? Coś takiego się pojawiło?

[M1]: No zburzyć, rozebrać, albo sprzedać to tak jak jest, w całości z tą działką. Zburzyć to tylko dlatego, że mamy projekt, kupiliśmy projekt, że jak byśmy zburzyli tą świetlicę i postawili zgodnie z tym projektem, to piękny obiekt by był. Ale nie wiem, takich pieniędzy nie zbierzemy, bo nie mamy skąd.

[B]: Co sądzi Pan o położeniu osiedla względem centrum?

[M1]: Ja uważam, że jest bardzo dobre. Tak mnie się wydaje, osobiście. Z tego naszego osiedla, w którą stronę by się nie wyszło, no nie licząc tam za miasto, no bo to, ale nawet też, są jakieś sztuczne jeziora tam, latem można iść się tam położyć nad wodę, odpocząć. Wychodząc w tą stronę za chwilę mamy stadion, Bułgarską, mistrzostwa idą, itd. Idąc w tą stronę mamy szybko tramwaj, autobus, w każdą stronę mamy szybki dojazd... ja myślę, że jest bardzo dobra takie położenie, nie jest daleko, do centrum szybko się można dostać, a z kolei jak się przyjedzie to się czuje jak by się było gdzieś za miastem. Myślę, że dlatego jest fajne położenie.

[B]: A czy na osiedlu występuje czasem hałas? Czy jest raczej cicho...

[M1]: Hałas, to znaczy jaki hałas?

[B]: Np., przez bliskość torów kolejowych... czy to słychać...

[M1]: Nieee, znaczy się, słychać te pociągi, ale to jest takie minimalne, że raczej chyba nie przeszkadza.

[B]: A czy na osiedlu jest czysto według Pana?

[M1]: Według mnie na samym osiedlu jest czysto. Aczkolwiek jest tak jak wszędzie, dosłownie, wszędzie w mieście. A to dlatego, że akurat pracuję w takiej firmie, która się zajmuje śmieciami

[B]: Więc jest Pan w temacie!

[M1]: Jestem w temacie i uważam, że niczym się nie różni to osiedle, ja uważam, że nawet patrząc w ten sposób, to na naszym jest jeszcze porządek. Biorąc pod uwagę powiedzmy inne osiedla, bardziej można powiedzieć, rozwinięte, typu Bajkowe... tam ludzie potrafią taki bajzel zrobić, że to nasze osiedle to jest enklawa czystości. Aczkolwiek są też działki opuszczone bez płotu, gdzie ludzie zaraz natychmiast wykorzystali, aczkolwiek to się teraz zrobiło, w tym roku, kupa worków ze śmieciami, no, to jest t r a g e d i a! Ale tak ogólnie w skali naszego osiedla to nie jest źle. Nie jest źle, ale nawet bym powiedział, że jest bardzo dobrze. Bo jednak, wie Pani co, każdy jest zobowiązany tutaj do sprzątnięcia tego swojego odcinka, przynajmniej jest to tak wężutko, że podejrzewam, że każdego mieszkańca, że jak zobaczy jakieś tam papiery, butelki to zaraz to posprząta, tak. Odruchowo to posprząta, bo gdyby to były to takie osiedla typu Bajkowe, gdzie to jest... aa... szkoda w ogóle mówić, szkoda w ogóle mówić! My naprawdę jesteśmy jeszcze czystym osiedlem.

[B]: A jeśli chodzi o wielkość działek i domu? Czy jest odpowiednia dla Pana?

[M1]: To jest też każdego osobiste jakieś takie, ile potrzebuje, jaki standard życia prowadzi, tak. Wiadomo, to nie są działeczki, to nie są domki, przynajmniej niektóre, te stare, to nie są domki tak jak typowy dom, na osiedlu takim prawdziwym, ale są, tak jak Pani sama widzi, takie bardziej zminiaturyzowane, bardziej można powiedzieć takie wczasowe domki, o. Także no, a czy to wystarcza, no wystarcza, bo ja myślę, że... ja powiem Pani tak, mieszka tutaj u nas bardzo dużo ludzi, którzy po prostu normalnie pracują, normalne biznesy prowadzą,

jakieś tam drogerie, sklepy meblowe i naprawdę sobie bardzo dobrze radzą i mają te pieniądze, nie są milionerami niewiadomo jakimi, ale żyją normalnie. I myślę, że gdyby ten standard życiowy mu nie odpowiadał, to już by to posprzedawali, już by się powyprowadzali, ale widać jednak, że oni mieszkają, tak jak ja, dwadzieścia lat, widzę te same twarze, zmieniają się, wiadomo, bo to się wszędzie pewnie zmienia, pewnie wszędzie ludzie kupują i sprzedają, aczkolwiek tu dużo ludzi mieszka i ja myślę, że... a znając troszeczkę charaktery tych ludzi, znając, to pewnie by się powyprowadzali, jak by to było jakąś taką... jakimś małym standardem czy coś.

[B]: Uważa Pan, że jest problem z miejscami parkingowymi?

[M1]: Czy jest problem... nastąpiła taka moda w pewnym momencie, że każdy... kiedyś tak nie było, kiedyś było w ogóle mniej aut. Jak już zaczęło przybywać tych aut, to już było je widać na tej ulicy, a potem przyszedł taki moment, że każdy zaczął sobie gdzieś tam... zrezygnował powiedzmy, z tych, marchewki, pietruszki, zrobił wjazd i te samochody wjeżdżają na te posesje. Aczkolwiek i tak jest jeszcze dużo aut na ulicy i patrząc na to, to zimą jest problem, że z Zarządu Dróg nie chcą odśnieżać tutaj... i ja im się nie dziwię, bo tu jest tutaj tylko dywanik asfaltowy wyłożony i jest to tak w niektórych miejscach naprawdę, stary ten asfalt, pokruszony, on jest naprawiany systematycznie, ale oni tłumaczą, że boją się, że rozwalą tym pługiem do końca to. A znowu z drugiej strony jest za wąsko między tymi autami i nie mają gdzie tego śniegu odwalać, po samochodach. A potem z kolei mieszkańcy się burzą, dlaczego zimą nikt nie odśnieża, ale dla mnie to jest takie lekkie nygustwo, bo jednak każdy jest zobowiązany odśnieżać swój odcinek. Gdyby każdy odśnieżył dosłownie swój odcinek, i połowę drogi, nie byłoby problemu!

[B]: Ale ludzie tego nie robią pewnie...

[M1]: No nie robią, bo nie chce im się pewnie. W większości im się na pewno nie chce.

[B]: A czy między mieszkańcami występują jakieś konflikty?

[M1]: Ja wiem, nie słyszałem o jakichś takich drastycznych konfliktach... zdarzają się konflikty, gdzieś tam ktoś komuś coś przerzucił przez płot, gdzieś tam ktoś ma kury, a ten nie chce już, gdzieś tam, nie wiem... drobne. Drobne, nie ma jakichś takich naprawdę konfliktów, gdzie by było trzeba interwencji policji, powiedzmy jakichś innych służb, nie, nie. Drobne jakieś takie tam.

[B]: A co uważa Pan za największy problem na osiedlu?

[M1]: Pod względem inwestycji to jednak chyba tej kanalizacji brakuje, a tak poza tym... nie słyszałem nigdy na zebraniach świetlicy jakichś innych takich konkretnych żali mieszkańców, że czegoś nie ma, że coś więcej by było potrzebne, że jest coś tak pilnego.. nigdy czegoś takiego nie było. Nikt nigdy o niczym innym nie mówił. Nie wyżalał się w ten sposób, że „ooo, bo coś”, raczej nie.

[B]: A od jakiegoś czasu już nie działa ten samorząd pomocniczy, prawda? Teraz ta rada jest podpięta jakby pod to osiedle Grunwald... jak Pan ocenia te zmiany?

[M1]: Nie wiem, każdy... ja nie mogę na razie oceniać, dlatego, że to jest początek, to jest nowe. Aczkolwiek wydaje mi się, że to się nie sprawdzi... dlatego, że my jesteśmy w tym najniższym szczeblu, ale jak się patrzy na tą całą politykę naszą ogólną, no to, miasta, gminy itd., to jednak jest tendencja do dzielenia się, bo tu się nam próbuje wcisnąć taką teorię, że „duży może więcej”, bo finanse, bo to. Ja nie wiem, skąd oni nagle większe finanse mają wziąć, to jest takie, ja nie wiem, według mnie mydlenie oczu i wydaje mi się, że... ja

osobiście uważam, że osiedle Górczyn, dlaczego nas, mnie i [REDAKTOWANE], tak wszyscy nas, żebyśmy byli – bo każdy się obawiał, że jeżeli będzie samo Górczyn, a od nas nikt nie będzie, to nas po prostu oleją. No to jeżeli już tak ludzie myślą, no to znaczy, że to nie jest dobre, tak, bo nie będzie duży dbał o nas – małego. Bo jeżeli by sami chcieli o nas dbać, to nie wiem... mnie się osobiście wydaje, że to nie będzie dobre. Aczkolwiek może się mylę. I chciałbym się mylić. No ale mówię, jak obserwuję w Wiadomościach, to i tak jak się patrzy, to jednak każdy chce się podzielić, bo każdy uważa i każdy argumentuje to tym, że duży na niego nie patrzy, bo oni będą bardziej dbali o własne interesy w tym małym rejonie, w tym małym punkcie, tak. Tak przynajmniej pamiętam, jeszcze przed całą tą reformą, było w [REDAKTOWANE], że tam się dzielili, kłócili się strasznie, była jakaś taka większa rada, w końcu doprowadzili do podziału i w końcu stwierdzili, że wtedy po tym podziale było dobrze. W każdym bądź razie stwierdzili, że jak oni się podzielili to ta mniejsza grupa tam tych ulic itd., wtedy dopiero zaczęli być szczęśliwi, bo dopiero wtedy zaczęli dbać o ten swój interes i to wszystko miało wtedy ręce i nogi. I dlatego myślimy, że... no zobaczymy, zobaczymy, co będzie. Oby było dobrze.

[B]: A był Pan zadowolony z działalności poprzedniego samorządu?

[M1]: Wie Pani co, te samorzady tak działają jak wszędzie... to znaczy tak, jest duże osiedle i na pewno mają wtedy więcej problemów, tak, mają więcej ulic, mają więcej tego wszystkiego, rzeczywiście, a ta cała działalność tak się... 5-10 osób jak uczestniczyło w tych wszystkich, to był huk, natomiast to było podyktowane tym, że ta rada osiedla coś postanowiła, coś chciała zrobić, a miasto i tak nie wyrażało zgody, no bo wiadomo, miasto nad tym wszystkim stało. Myśmy pisali projekty, jakieś tam uchwały, że chcemy zrobić to, chcemy zrobić tak, no ale jeżeli miasto nie wyraziło zgody to tego nie było. I ta praca, ci ludzie przychodzą na te sesje, siedzieliśmy, debatowaliśmy, podejmowaliśmy uchwały, robimy to, robimy tamto... a okazało się, że miasto „to nie, to nie, tamto nie”. I ludzie potem nie widzieli sensu w tym, zaczęły piórka opadać i potem zaczęły przychodzić trzy osoby, cztery, i tak wszędzie, na każdym prawie osiedlu zaczęło się dziać. No i dlatego pewnie ta reforma powstała, no bo stwierdzili, że jednak jak będzie to większe ciało, to więcej będą mogli.

[B]: A czy w takim układzie mieszkańcy nadal angażują się w sprawy osiedla?

[M1]: Angażują się, przynajmniej u nas, dlatego właśnie, że nasze osiedle jest specyficznym osiedlem, my uważamy, że jeśli nie będziemy własnego interesu tu pilnować, czyli kanalizy, czyli tego, to nas po prostu to duże osiedle oleje, będzie nas odsuwać w inwestycjach i będą widzieli tylko interes, powiedzmy, no tak jak Górczyn, a to pomnik taki, a to tam, a to drogi rowerowe gdzieś tam w mieście... a to może zostać na końcu, tak.

[B]: A czy uważa Pan, że to osiedle jest miejscem, w którym poznaniacy chcieliby mieszkać? Czy często zdarzają się tutaj oferty, że ktoś chce kupić tutaj działkę?

[M1]: Oj, strasznie dużo! Strasznie dużo ludzi!

[B]: Jak Pan myśli, dlaczego?

[M1]: No nie wiem właśnie dlaczego. Nie mogę... nie wiem. Z tego co wiem, to ceny są takie dosyć wysokie, ja przynajmniej tak uważam. Z tego co się słyszy, po ile ludzie sprzedają – aczkolwiek jedno można mówić, a drugie zrobić – no ale gdzieś tam ziarno prawdy jest w jakimś stopniu. I z tego, co widzę, to ludzie konkretne pieniądze chcą za te działki. Zresztą... to, że ktoś chce 200 tys., to nie znaczy, że tyle dostanie, bo pójdzie do firmy, która zajmuje się wyceną tego gruntu tutaj, dokładnie mu powie, ile tu kosztuje ziemia, ile to, i on wtedy

wie, tak. To, że ktoś chce np. 500 tys to niestety, no tu mu pokażą, że to kosztuje 200 tys. I nie dostanie więcej. Ale mnóstwo ludzi się tutaj pyta o działki. Ale dlaczego, no to nie pytałem nigdy.

[B]: A jeśli chodzi o stosunek władz miasta do tego osiedla, teraz się to zmieniło?

[M1]: Zmieniło się tak, dużo się zmieniło, bardzo, bardzo dużo nam pomogli,

[B]: Czyli jest Pan zadowolony z wkładu miasta...

[M1]: To znaczy nie do końca, ale jestem. Powiedzmy, w skali od 1 do 10 to do 8, no.

[B]: Aha, czyli jeszcze nie jest najgorzej.

[M1]: Nie jest najgorzej.

[B]: A jak Pan myśli, jak inni mieszkańcy Poznania postrzegają to osiedle? Spotkał się Pan z jakimiś opiniami?

[M1]: Podejrzewam, że tak, że taka właśnie kategoria druga, przynajmniej była, do jakiegoś czasu. Nie wiem teraz, ale była, tak jak mieszkańcy właśnie to opowiadali, że wychodząc na Raszyn, jak tu się Kopernik budował, to pewnie tych z Kopernika, patrząc przez okna drażniły jakieś tam niskie domki, widząc jakąś tam „osadę Biskupin” czy coś w tym stylu. No teraz mówię, to się powolutku zmienia, bo już powstają inne te domy, zresztą ludzie, którzy kiedyś byli tu, mieli rodziny, przejeżdżali przez to osiedle, a przejeżdżają teraz to mówią „kurcze, jak tu się zmieniło, jakie tu teraz fajne domy są”, zupełnie inaczej jest, aczkolwiek jeszcze nie do końca. Także myślę, że teraz już ten podział taki na pewno już taki nie jest, ale był.

[B]: Właśnie słyszałam od znajomego, że kiedyś jak był mały, to mieszkał na osiedlu Kopernika, to były takie podziały, że chłopaki stąd nie lubią się z tymi z Kopernika. I że podobno straszne walki.

[M1]: W ogóle na to osiedle, ja tego nie pamiętam, bo mnie tu nie było, bo ja później przyszedłem, to tutaj na to osiedle to mówili „siekierki”.

[B]: Siekierki?!

[M1]: Siekierki, był taki czas, że ludzie tutaj bali się wieczorami chodzić, bo można dostać po głowie, za przeproszeniem, i siekierki, nie. Że siekierkę w plecy, czy coś. Toteż dlatego mówię, druga kategoria była, taka wiocha w centrum miasta, o. I my chcemy właśnie tę wiochę w centrum miasta zlikwidować i uważamy, że jeżeli nie będziemy mieli rady i nie będziemy tego własnego interesu bronić, to tej wiochy tak szybko nie zlikwidujemy, bo Górczyn i jakieś inne będą patrzeć, żeby tam te pieniądze ładować, a nas na sam koniec. Pewnie przyjdzie moment, że i to zaczną, ale ten moment będzie się odsuwało, tak jak nas odsuwają w tej kanalizacji... zresztą tą kanalizację to już nam obiecują... może nie 10, ale przynajmniej te 5 lat już miało dawno być! Tłumaczenie kolektorami, że kolektorów nie ma, no oczywiście, bo ich nie było, teraz już są te kolektory, no i ja osobiście myślę, zresztą ludzie bardzo dobrze wiedzą, że całą sytuację zmieniła Unia Europejska, bo jednak państwo polskie dostaje duże dotacje na drogi, na autostrady, na właśnie tego typu rzeczy, i gdyby nie te środki z Unii, to podejrzewam, że ojj jeszcze długo byśmy nie mieli. Mielibyśmy! Mieliliśmy spotkanie z przedstawicielami wodociągów i podejrzewam, że gdyby mieszkańcy partycypowali w kosztach, no to pewnie już by była szybciej ta kanalizacja, ale nam odliczono po 5000zł od działki, czy nawet więcej na TAMTEN moment. A tu jednak oni stwierdzili, że jednak będą inwestować, Aquanet razem z miastem, bo miasto miało robić

kanalizację deszczowo-burzową, natomiast Aquanet sanitarną. A teraz podobno scedowało miasto wszystko na Aquanet, który będzie robił wszystko, kompleksowo.

[B]: Rozumiem... czy wie Pan dlaczego, hm, na pewno Pan wie, dlaczego pojawił się szlaban przy wjeździe od ulicy Rembertowskiej?

[M1]: Z tym szlabanem to też były numery! Wie Pani co? Powiem Pani szczerze, że nie wiem, dlaczego.

[B]: Był Pan przeciwny?

[M1]: Nie, nie byłem przeciwny, byłem też może za, aczkolwiek nie byłem za szlabanem, tylko byłem za... postawiliśmy znaki „zakaz ruchu” i „zakaz wjazdu”... totalnie olewali, nikt tego nie przestrzegał, dosłownie NIKT. Jakbyśmy tam jakiegoś policjanta ustawili, aczkolwiek byli też, ale to potem były tylko takie jazdy niepotrzebne, to przecież tam mandatów ładowali dziennie, oho, po sto, albo i więcej. Ale dlaczego ten szlaban, ja nie wiem, uparło się paru mieszkańców, rzeczywiście, no bo do szkoły do budowlanki zaczęło bardzo dużo młodzieży samochodami przyjeżdżać, dzisiaj się tak czasy porobiły, że co drugi młodzieniec ma to auto, po rodzicach, tutaj nie wiem, no jest to taki fakt. No i rzeczywiście przez to osiedle, tą główną drogą jeden jechał 50, 20, a inny setka i po prostu ludzie bali się o własne dzieci, aczkolwiek to są drogi osiedlowe, wewnątrzosiedlowe, nie podlegające tym prawom ruchu drogowego, czyli każdy z mieszkańców, jeżeli ma dziecko, to ma prawo wypuścić dziecko na tą ulicę, dziecko ma prawo się bawić na tej ulicy, bo na normalnej ulicy nie ma takiego prawa, no i ludzie zaczęli się bać o te własne dzieci, no i słusznie, bo gdyby tragedia się stała, to by było wtedy chyba jeszcze gorzej. Aczkolwiek, nigdy w historii tego osiedla właśnie żadna tragedia się nie stała, więc żeśmy się zastanawiali, dlaczego oni usilnie chcą tą bramę. No właśnie dlatego, że na ilość aut, ale i to był fakt. Bo pamiętam jak kiedyś żeśmy tam stali, debatowali nad tą bramą, żeśmy tam szlaban wmurowali i to, i w nocy odcięli ten szlaban, bo tych znaków nikt nie przestrzegał, bo tam był „zakaz ruchu”, jeździli, z Kopernika robili skrót, no wiadomo, ludzie jak mają gdzieś tam stać na światłach to tutaj wyczuli skrót. I rzeczywiście staliśmy tam i debatowaliśmy jak ta brama ma być, to w ciągu godziny tam chyba z trzysta aut przejechało! Jak nie więcej...

[B]: To naprawdę, faktycznie... yhm, gdyby miał Pan taką możliwość, chciałby się Pan stąd wyprowadzić?

[M1]: Czy bym się wyprowadził? To znaczy, ja nie wiem, czy bym się wyprowadził, mnie się osobiście tu dobrze mieszka. Gdyby trzeba było, pewnie znalazł bym coś zastępczego, jakąś inną dzielnicę.

[B]: Czego by Panu najbardziej brakowało, gdyby musiał się Pan stąd wyprowadzić?

[M1]: Na ten moment mi trudno powiedzieć, bo się nie wyprowadziłem. Ale bywałem w wielu miejscach, tu i tam pracowałem, rok mnie nie było, i jednak ciągnie do swojego. Ale podejrzewam, że gdybym mieszkał na Kopernika, to i na Kopernika by mnie ciągnęło, prawda, każdy jest przyzwyczajony jakoś tam do swojego. Nie wiem. Ja jednak myślę, że ludzie tutaj lubią mieszkać, bo mówię, tyle lat się obserwuje stale te same twarze, dzieci dorastające i też tutaj dorastające, na moment odchodzą gdzieś tam od rodziców, za chwilę, patrzymy, wracają, jednak tu mieszkają. Także podejrzewam, ludziom się tu dobrze mieszka. I według mnie jest to też podyktowane ekonomią. Bo jeżeli się gdzieś tam mieszka na Kopernika i co miesiąc trzeba ten czynsz płacić 500-600 zł, do tego media dochodzą, tak, jednak ludzie muszą, a z drugiej strony znowu, nie ma pracy, nie to, nie tamto, zarabia się średnio gdzieś tam na rękę

1500-1700zł, ktoś zapłaci czynsz, wodę, to co mu zostaje? A tutaj ma na rok podatku, ja mam np. 123zł, a media gaz, prąd to ja wszędzie muszę płacić, prawda? Myślę więc, że ekonomia jest czymś takim, co sprawia, że ludzie tu mieszkają i ci następni chcą to kupić, tak. Bo mówię, masa ludzi chodzi i pyta o te opuszczone działki, czy jest do kupienia, bo widzą, że jest zaniedbana. Jest zaniedbana, ale każda ma właściciela i jest trzymana na czarną godzinę, bo ziemia rośnie albo jest trzymana może do dzieci, dla wnuków, za chwilę ktoś ma córkę, tego, myśli przyszłościowo...

[B]: W której części miasta Pan pracuje?

[M1]: Ja w tej chwili pracuje na Grunwaldzie.

[B]: I rozumiem, że porusza się Pan samochodem, tak?

[M1]: Tak.

[B]: A czy Pana rodzina mieszka w Poznaniu?

[M1]: Tak.

[B]: A gdzie spędza Pan czas wolny?

[M1]: W większości tu.

[B]: Tutaj w domu, mhm.

[M1]: Tu, w domu, na ogrodzie.

[B]: To są takie ostatnie pytania – gdzie spotyka Pan się z przyjaciółmi?

[M1]: Oj, to różnie. I tu na ogrodzie się robi jakieś tam imprezki i na mieście, na Starym Rynku... i nad Maltą.

[B]: A jakimi środkami lokomocji się Pan najczęściej porusza... ? To będzie samochód, tramwaj, autobus, rower, na piechotę?

[M1]: Wszystkim! Tak, jak Pani wymieniła – wszystkim. Każdym rodzajem poruszania się.

[B]: Dobrze. Ja mam teraz taką mapę, przygotowałam wydrukowaną mapę osiedla i ja mam do Pana taką prośbę, żeby Pan zaznaczył na tej mapie parę rzeczy...

[M1]: Taak..

[B]: Nie wiem, gdzie jesteśmy w tej chwili... tu jest Węglowa, jesteśmy gdzieś tu.

[M1]: Yyy... zaraz, zaraz, zaraz, tu jest ten skos i jesteśmy gdzieś, powiedzmy, tu.

[B]: Dobrze, niech Pan zaznaczy. Takie miejsce najbardziej charakterystyczne dla Górnicej?

[M1]: Charakterystyczne?

[B]: Tak, takie najbardziej wyróżniające się z tego osiedla.

[M1]: No ja nie wiem, boisko?

[B]: Dobrze, niech Pan zaznaczy A, żebyśmy wiedziała. Miejsce, w którym czuje się Pan najlepiej.

[M1]: Boisko i potem tu, świetlica ta nasza osiedlowa. Bo jednak ona teraz może już podupała, ale dawniej to była taką naszą...

[B]: Wizytówką?

[M1]: Wizytówką też, ale takim naszym „ratuszem miejskim”. [śmiech]. Czyli co, B zaznaczyć?

[B]: Tak, proszę. Gdzie posiada Pan znajomych na osiedlu? Tak mniej więcej.

[M1]: O, matko. To mam pozaznaczać? Wszędzie, generalnie na całym osiedlu mam gdzieś kogoś.

[B]: Proszę teraz zaznaczyć miejsca na osiedlu, w których rzadko Pan przebywa lub prawie nigdy.

[M1]: Nie ma takiej części osiedla.

[B]: Najbardziej reprezentacyjna część osiedla?

[M1]: Oj, tutaj nie ma takiej reprezentacyjnej, nie ma, wszystko jest równe takie.

[B]: Dobrze, rozumiem. A najbardziej zaniedbane miejsce na osiedlu?

[M1]: Najbardziej zaniedbane miejsce na osiedlu... to są powiedzmy poszczególne działki no, ale to też tego nie będę zakreślał,

[B]: Chodzi o te ruiny, tak>

[M1]: Tak, no i takie najbardziej zaniedbane to już w zasadzie nie podlega naszemu osiedlu, bo tu mamy przejście, tu jest ta szkoła Gimnazjum...

[B]: Ja wiem, tamte śmieci!

[M1]: Tak, te śmieci, to przejście.

[B]: Dziękuję bardzo, ostatnie pytania jeszcze... czy Pan myśli, że w najbliższych latach osiedle się zmieni... na lepsze, na gorsze?

[M1]: No ja myślę, że na lepsze! Na gorsze już się nie może zmienić, bo jak się może zmienić na gorsze? Ja myślę, że na lepsze, tym bardziej, że powstanie ta kanaliza, jeżeli powstaną te drogi, jeżeli poznikają te punkty z tymi śmieciami, a poznikają... no to będzie lepiej. Nie może być gorzej już.

[B]: Jak powinno w takim razie wyglądać według Pana?

[M1]: Zorganizowane, czyste, schludne, pod opieką, powiedzmy, odpowiednich służb – policja itd., No żeby ludzie czuli się tu bezpiecznie, żeby ludzie miło, żeby ludziom się tu miło mieszkało,

[B]: A jak Pan myśli, co może być największym zagrożeniem dla tego osiedla?

[M1]: Największym zagrożeniem to może być tylko to, że w momencie teraz tych przekształceń itd., i po prostu to duże osiedle tzw. Zacznie mieć inne priorytety, zacznie inaczej patrzeć, jak będzie się coś tam działo na Górczynie i tu zaczną nas po prostu zsuwać. Albo jeżeli np., nie będzie tutaj od nas z osiedla żadnego radnego to wtedy już w ogóle nikt o nas dbać nie będzie.

[B]: To w takim razie co mogłoby być największą szansą dla polepszenia sytuacji osiedla?

[M1]: Największą szansą, to że dopóki będą te nasze małe rady osiedlowe, to żeby zawsze ktoś był w tych jednostkach, to raz, no i oczywiście, żeby te osoby były odpowiednie, bo jeżeli one będą dbały o to, jeżeli będą z władzami to myślę, że będzie można wszystko zrobić na tym osiedlu, wszystko co będzie możliwe, tak. Pod względem finansowym i pod względem technicznym, tak. Ja myślę, że będzie dobrze. Będzie dobrze, bo już jest coraz lepiej. Jak by Pani była tu 10-15 5lat temu to Pani sama by zauważyła różnicę, jak było, a jak jest. Była naprawdę wiocha [śmiech].

[B]: Dobrze, dziękuję Panu bardzo za rozmowę i poświęcenie czasu!

Wywiad z mieszkanką osiedla [M2]

[B]adaczka: (przedstawienie się i prezentacja zagadnienia) ... no więc może zaczniemy o takiego wstępu... Jak długo mieszka Pani na tym osiedlu?

[M2]: Ponad czterdzieści lat.

[B]: Czterdzieści lat! To znaczy, że się Pani tu urodziła, tak?

[M2]: Mhm.

[B]: To super. Hm, czy w takim razie to osiedle różni się czymś od innych osiedli?

[M2]: W tej chwili bym powiedziała, że nie. Ono się wcześniej różniło zdecydowanie, od tego, co kiedyś tam powiedzmy, powstawały nowe bloki, które tutaj są za nami, no to wprowadzali się ludzie, powiedzmy jacyś tam nowi, którzy mieli tam pieniądze, żeby sobie mieszkania kupić. A tutaj mieszkali ludzie, którzy dostali te działki od księdza kiedyś. No byli to ludzie po prostu biedni, no tacy, co nie mieli mieszkania. I nasi dziadkowie, ale już na własny koszt budowali domy. W zależności od majątności te domy powstawały większe, mniejsze. To było na tej zasadzie.

[B]: A czy budowanie tych domów było legalne na tych działkach?

[M2]: To znaczy, legalne, jeżeli chodzi o księdza, bo to ksiądz pozwalał. Miasto nie miało w tym momencie nic do gadania, bo ten cały teren był księdza. W tej chwili natomiast te działki zostały wykupione, no ja wiem, parę lat temu. No i w tej chwili, żeby się wybudować, no to są przepisy normalne, urbanistyczne. Metraż odpowiedni do działki, nie. Te działki w ogóle też kiedyś były większe. Oni nam zabierali stopniowo, jak droga powstawała, cokolwiek, tak więc te działki były dużo większe jak w tej chwili, nie.

[B]: Rozumiem.

[M2]: Nasza ██████████ to w tej chwili bym powiedziała, dużo się zmniejszyła.

[B]: Rozumiem. A czy to osiedle różni się od innych w sensie pozytywnym? Czy zauważa pani pozytywne różnice...

[M2]: Oj, zdecydowanie tak. Zmienili się przede wszystkim ludzie. No to znaczy, może jeszcze inaczej. Kiedyś, jak się tutaj mieszkało i mieszkali ci wszyscy ludzie starsi to wszyscy się tutaj znali. Tutaj właściwie odbywało się całe życie towarzyskie, ludzie się odwiedzali, bo ja to pamiętam jeszcze jako dziecko. Jakieś tam imprezki... alkohol owszem, ale powiedzmy no, tutaj w naszym kręgu chłopaki byli w miarę umiarkowani, wszyscy normalnie pracowali, gdzie indziej za to, wiem, że odbywały się różne inne rzeczy [porozumiewawczy uśmiech]. Także tutaj panowie, właśnie towarzysko, gdzieś tam panie się spotykały, na kawę, dzieciaki chodziły po sąsiadach, to zupełnie było coś innego. Natomiast dzisiaj to starsze pokolenie wymiera, zostają nowi i często te starsze pokolenia, ci następni, sprzedają te działki. No i przychodzą nowi zupełnie, którzy już też muszą dysponować jakąś gotówką. I oni to wszystko na nowo robią, także, jest dużo osób, których ja w ogóle nie znam. Nieraz mi ktoś się kłania, a mi jest głupio, bo ja nie wiem, kto to jest, no nie. Także, zmieniło się pozytywnie, na pewno. Pod tym względem, ale z jednej strony, no mówię, no, jesteśmy anonimowi w tej chwili.

[B]: I to jest według Pani dobre?

[M2]: To nie jest dobre. Nie, bo praktycznie, owszem, wszyscy wszystko o każdym wiedzieli, ale dużo to pomagało na przykład, jak ktoś gdzieś obcy się gdzieś tam pokręcił. Tutaj obcy nie miał szans, bo tu wszystko było wiadomo, że już, ktoś jakiś sygnał, że coś się może dziać.

W tej chwili, no niby jest to osiedle jakoś tam odgródzone gdzieś tam od obcych, samochodów, i właściwie można powiedzieć, że ja osobiście nie przebywam tutaj cały dzień, bo też pracuję. Ale jak coś się obcego pojawia to też mniej więcej jestem w stanie to wylapać. A szczególnie we własnym rejonie, czyli... każdy mniej więcej wie, kto mieszka dookoła, i jeżeli gdzieś się pojawia obcy, to wtedy widzimy, że coś jest nie tak. Nieraz jak sąsiedzi wyjeżdżają, to mówią, „zerknij tam na to tam ,bo nie będzie mnie tydzień”, na przykład, nie.

[B]: Czyli wnioskuje z tego, że jest taka trochę wspólnotowość tutaj?

[M2]: Tak, ale tutaj gdzie powiedzmy, mieszkamy, czyli tutaj, tutaj te tereny [pokazuje obszary przy domu], są to jeszcze osoby, które tutaj dużo starsze są.. ale tu naprzeciwko mieszka młoda dziewczyna, która kupiła właśnie od naszej sąsiadki, no i też w porządku wszystko, też się bardzo dobrze zaaklimatyzowała. I jest OK.

[B]: Czy lubi Pani tu mieszkać?

[M2]: No jaaasne! Uwielbiam! Mieliśmy propozycję, żeby się stąd wyprowadzić, bo kiedyś na początku każdy mówił „boże, gdzie ty mieszkasz” i tak w ogóle, ale tu jest po prostu enklawa spokoju. Naprawdę, przyjeżdżam z pracy, z tego gwaru, z tego wszystkiego... tutaj latem to jest raj. Po prostu cisza, spokój, te ptaki rano budzą śpiewające, bo tutaj mamy gdzieś tam park. No po prostu raj. Mamy wieś w mieście!

[B]: To zabawne, bo wszyscy o tym właśnie mówią, jak tam rozmawiam z mieszkańcami, że to jest taka wioska w mieście, to jest naprawdę zauważalne.

[M2]: No bo tak jest

[B]: Dobrze więc, czyli wg pani, bo pani tu już długo mieszka na tym osiedlu... Jacy ludzie tutaj mieszkają?

[M2]: Są normalnymi mieszkańcami, najzwyczajniejszymi mieszkańcami Poznania, niczym się nie różnią praktycznie, pracują, uczą się, nic ich nie wyróżnia

[B]: Ok, rozumiem, a jak Pani sądzi, czy na osiedlu przeważają mieszkańcy jakby to powiedzieć, bardziej zamożni, średnio zamożni, mniej zamożni?

[M2]: No w tej chwili to bym powiedziała, tak połowa mieszkańców tutaj, może nie bardzo zamożni, no bo tutaj aż tak bardzo zamożnych to nie ma, ale... nie są biednymi ludźmi. Właśnie ci, którzy się wprowadzili to są ludzie, którzy coś robią, mają jakieś pieniądze. Także powiedzmy, ta bieda, która kiedyś tu była, co też nie do końca jest prawdą, bo to było złudne i mylne

[B]: To się często słyszy, że tak było tu kiedyś

[M2]: Tak. To też, tak jak na każdym osiedlu jest grupa ludzi, która psuje całe osiedle. Dzisiaj też na pewno jak pani gdzieś pójdzie na Łazarz, czy gdziekolwiek, no niestety... Ale powiedzmy, tak jak ja z własnego dzieciństwa pamiętam, to moja babcia, która tutaj się wprowadziła z moim dziadkiem i tutaj z dziećmi, to oni, to że nie mieli gdzie mieszkać, to nie znaczyło, że byli biedni, nie. Także, później jak mój tata tutaj zaczął, to z niego się wszyscy śmiali i mówili na niego „król działek”, bo zawsze miał coś więcej, miał pierwszy samochód, zawsze jakoś tam się starał, ten dom był w miarę zawsze jednym z takich większych. No tam praktycznie się ludzie pobudowali, te domy naprawdę nie są małe. Jakby pani przyszła, jeszcze wtedy jak pani się rodziła, to niektóre domki były naprawdę lepianceczki, nie. No tam każdy z czego mógł, to po prostu budował. I my mieliśmy całkiem duży dom na tamte czasy, nie.

[B]: A tej chwili, mieszka ludzi więcej starszych, młodszych? Czy to trudno już powiedzieć tak naprawdę?

[M2]: Ja bym powiedziała, że w tej chwili więcej młodszych. Bo jednak tych starszych, jak by tak spojrzeć, to... może inaczej, co mamy na myśli mówiąc ludzie starsi? Powyżej ilu?

[B]: No trudno mi powiedzieć, powyżej 60...

[M2]: Koło 50-tki jest jeszcze sporo osób, a powyżej 70-tki, bym powiedziała, że się wykuszają, nie. Systematycznie, gdzieś tam po prostu naturalnie...

[B]: Dobrze, rozumiem więc, że zna Pani swoich najbliższych sąsiadów..

[M2]: Oczywiście, jak najbardziej.

[B]: Czy utrzymuje Pani z nimi jakieś kontakty sąsiedzkie, typu spotkania, rozmowy

[M2]: Tak, spotkania może nie, bo nie ma na to w tej chwili czasu. Ale szczególnie właśnie jak zaczyna się zima, każdy się zamyka w domu, idzie w swoje, tylko, żeby uciec z tego dworu. Ale latem wychodzimy na zewnątrz, spotykamy się gdzieś tam na ulicy, każdy z kimś pogada, nie raz sąsiadka przyjdzie na kawę też, także latem inaczej. Inne życie jest właśnie latem. Każdy ma z każdym kontakt, każdy się więcej widzi, wychodzimy, to wszyscy gdzieś tam na podwórkach, każdy gdzieś komuś pokiwa... także uważam, że jest super.

[B]: A jeśli chodzi o dalsze części osiedla? Czy utrzymuje Pani bliższy kontakt z kimś z tamtych rejonów?

[M2]: Nie. Tzn, mam parę osób z dzieciństwa, że tak powiem, którzy jeszcze mieszkają też, ale nie utrzymujemy kontaktu, ze względu na to, że ja tamtędy nie jeżdżę, bo jak jadę do domu to zawsze tędy.. na tamtym osiedlu jest jeszcze jedna taka para, z którymi jeszcze nawet mój syn chodził do szkoły i córką. I tak właściwie to nie ma jakichś takich kontaktów, bo nie ma jak, nie ma czasu na to. Ale się znamy. Nie to, że się kogoś nie zna na ulicy.

[B]: A czy w takim razie są na osiedlu jakieś osoby, rodziny, z którymi Pani rodzina wyświadcza sobie jakieś przysługi takie wzajemne?

[M2]: Myślę, że tak. Tutaj mamy sąsiadkę na przykład, która szyje. No to ona nam uszyje, a my np. jej zaniemy czekoladę, na tej zasadzie to jest. Ona pieniędzy nie chce brać właśnie, ona nam coś tam uszyje, my jej tam coś zaniemy, czy jakieś ciacho, czy coś tam. Na tej zasadzie.

[B]: A czy są na osiedlu osoby, które potrzebują pomocy?

[M2]: Są.

[B]: Jakiego typu pomoc byłaby potrzebna?

[M2]: Oj, tutaj jest jedna osoba, która właściwie potrzebowałaby pomocy od zera. No ale to jest też jeszcze troszeczkę inna sytuacja, bo działkę tej osoby ktoś kupił. I także w jego gestii powinno być to, żeby się tą osobą zająć. No ale tu już nie mamy na to wpływu. Jak pani szła to pewnie pani widziała, numer 97, tam się wszystko sypie, tam nie ma elektryczności, tam nie ma nic, tam jest grzyb, nie ma wody bieżącej, nie ma tam nic. Była tam kiedyś jedna sąsiadka zobaczyć to tak jak weszła, wyszła. Mówi, po prostu, jak on tam funkcjonuje, że on nie choruje, to jest cud.

[B]: To jest jakaś starsza osoba?

[M2]: Ten pan może mieć koło 60-tki. Pomagają mu sąsiedzi, co tam obok mieszkają, robią, co mogą, nie, czy tam nie raz na obiad, czy jak tam. No nic więcej nie mogą zrobić, nie. Na tej zasadzie

[B]: A czy mieszkańcy tego osiedla interesują się innymi mieszkańcami, np. zwracają uwagę jak ktoś postępuje niewłaściwie?

[M2]: Myślę, że tak.

[B]: Czyli jest taka trochę kontrola?

[M2]: Jest kontrola, bo dużo osób się zna, tak jak mówię, na tej zasadzie. Te starsze osoby jeszcze są na tej zasadzie, że kontrolują w miarę wszystko, co mogą. To się nazywa „pierdoły”, nie, po dawnemu. Ale nie do końca to tak jest, to są takie pozytywne. Np. gdzieś tam jakąś tam, w cudzysłowie oszustkę wykryli i rzeczywiście dziewczyna postąpiła nie fair. Nie będziemy tutaj wymieniać, nie o to chodzi. No ale też metodą pantoflową wyszło, że oszukała jedną sąsiadkę swoją. No i prokurator.

[B]: Poważniejsza sprawa.

[M2]: Także poważniejsza sprawa. Także tutaj mi się wydaje, że jak coś się źle dzieje, to to jest wiadome.

[B]: ok., a czy może mi teraz Pani powiedzieć, opisać może, w jaki sposób to osiedle wyglądało kilkadziesiąt lat temu? Bo domyślam się, że wyglądało zupełnie inaczej niż teraz..

[M2]: Tak. Nie było betonów na drodze, szlaka była na drodze. Ta ulica była bardzo wąska, samochodów tutaj raptem było z cztery sztuki na całe osiedle. Kanalizacji nie mamy do dzisiaj, szamba są do dzisiaj, także to się nie zmieniło. No prąd mamy od samego początku.. hm... co jeszcze... bieżącą wodę też wszyscy mieli, no i powiedzmy, te domki były nie tak zdobne jak dzisiaj. No siłą faktu, nie było tych tynków jak dzisiaj, ale każdy na tym ogrodzie starał się mieć coś zielonego. Jakieś drzewa owocowe, także nawet bym powiedziała, że kiedyś była większa wieś, w sensie drzew, jakichś tam właśnie krzaczków, takich rzeczy, bardziej pod tym kątem. Dzisiaj każdy ma bardziej tam ozdobne rzeczy, kiedyś to typowe były te właśnie drzewa owocowe.

[B]: Czyli ta zmiana zaszła, to jest widoczne

[M2]: Tak.

[B]: Ludzie zaczęli swoje podwórka używać w inny sposób niż dawniej, tak?

[M2]: Tak. Bo kiedyś to typowo właśnie tam uprawne, jeszcze ja pamiętam za dziecka, mieliśmy ogródki warzywne, gruszki, śliwki, takie rzeczy, nie. Wiem, że nawet jak jeszcze byłam małym dzieckiem, to tu gdzieś jakaś świnia biegała [śmiech]

[B]: [śmiech]... no proszę! Czyli te zmiany, które zaszły ocenia Pani pozytywnie?

[M2]: Pozytywnie. Bym powiedziała, że to idzie, nie uwstecznia się, tak jakby, na niektórych innych osiedlach to się dzieje, tylko wszystko idzie do przodu. Czyli tak jak idzie cywilizacja, tak to wszystko postępuje, do przodu idzie, czyli nie zostajemy w tyle. I nie mamy się czego wstydić, bo tak można powiedzieć. Nie raz, rzeczywiście, kiedyś można by powiedzieć, że wstyd było kogoś tam z zewnątrz, no ale nasze osiedle nie różniło się specjalnie niczym od innych osiedli, nie. Wiadomo, że właśnie powstawało, i my się różniliśmy od tych osiedli, które powstawały, czyli nowe, jakieś Rusa, tak, tutaj to osiedle [Kopernika], to byli ludzie, no, na tamte czasy majątni. Natomiast dzisiaj to się zmieniło. Dzisiaj tamci ludzie, którzy mieszkają po tamtej stronie, obniżyli loty... a tutaj wszystko poszło w górę. Także dzisiaj, poniekąd gdzieś tam słyszę, z zazdrością spoglądają na to osiedle, no ale to czasy się zmieniły.

[B]: Czyli jest dużo ludzi, którzy chcieliby tutaj zamieszkać?

[M2]: Taak, bardzo dużo jest np. na słupach ogłoszeń „kupię działkę”. No ale to jest na tej zasadzie, że kto już ją ma, no to praktycznie nie chce tego puścić, bo jak nie dla siebie, to są dzieci zawsze gdzieś. Także kupić tutaj działkę nie jest tak prosto.

[B]: Mhm, czyli chętni są. A te puste działki, które tutaj stoją?

[M2]: To są już zakupione przez kogoś. Trzyma je, jako np. lokata kapitału albo dla kogoś, na tej zasadzie.

[B]: Rozumiem. A czy podobają się Pani domy, które znajdują się na osiedlu?

[M2]: No niektóre i owszem.

[B]: A jakiego typu?

[M2]: No... duże.

[B]: Te kolorowe?

[M2]: Tak.

[B]: A czy są domy, które Pani się nie podobają?

[M2]: No jeszcze jest parę takich sztuk, ale to wynika z tego, że mieszkają w nich bardzo starsze osoby, które gdzieś tam powiedzmy, ja bym powiedziała, że nawet nie to, że dzieci nie mają, żeby tym osobom coś zrobić, tylko to jest taka mentalność, że im to wystarczy. I to jest po prostu tak, że w tym żyje i tego nie rusza się. I jest taki właśnie przykład jednej pani, która jest tak do tego swojego domu przyzwyczajona, że ona nawet nie pozwoliłaby nic wybudować, to jest po prostu jej, ona jest zresztą sama, i jej to wystarczy i koniec. I nikt się jej nie wtrąca, dzieciaki mówią, „mama chcesz, to tak masz”. Owszem, ma bieżącą wodę, tak jak powinno być, ale, w środku ma czysto, bo tam malują, dbają, ale żeby coś z zewnątrz, to ona po prostu nawet nie chce.

[B]: Rozumiem, rozumiem. A czy według Pani to osiedle jest bezpieczne?

[M2]: Oj tak, bym powiedziała, że nawet tak. Bo kiedyś mówiło się, że jest niebezpieczne, co nie do końca było prawdą, bo były rozgrywki wewnętrzne. Było parę takich osób, które dzisiaj prawdopodobnie albo jeszcze siedzą, albo lada moment wyjdą, które były właśnie takie zawiadyki, tak. Owszem, były jakieś tam między tamtym osiedlem [Kopernika], do jakichś bójek dochodziło, tylko że tak jak z perspektywy czasu patrzę, to się niczym nie różni od dzisiejszych czasów, tak. Gdzie spotyka się grupa ludzi, no i słuchajcie, jedno osiedle z drugim i jechane! No mówię, było parę osób, które po prostu były bandziorami. No i to gdzieś tam bardzo źle wpływało na nasz wizerunek osiedla. Jak chodziłam do szkoły, miałam parę koleżanek, którym rodzice zakazali przychodzenia do mnie. Na tej zasadzie to było.

[B]: O kurczę...

[M2]: I zupełnie bezpodstawnie.

[B]: Czy ta opinia o tym osiedlu była do tego stopnia zła?

[M2]: Tak. Do tego stopnia. Parę tych osób, które tutaj mieszkały... a ja się czułam bardzo bezpiecznie, naprawdę. Może też dlatego, że byłam mieszkańcem. Wszyscy się znali wtedy, jak szło dziecko... ja osobiście mieszkałam na tym osiedlu i przecież chodziło się wieczorami, bo jako dziecko biegało się długo, długo. I nie spotkało mnie nigdy nic złego. Właśnie kiedyś jeszcze za dziecka pamiętam jak, z grupą gdzieś byliśmy i jakiś tam pedofil się kręcił, zupełnie nie z naszego osiedla. Jak się okazało skądinąd przyszedł do nas i gdzieś tam, to szybko go wyłapano. Także mówię no, niesłusznie ta opinia krążyła o tym osiedlu. Jak wszędzie.

[B]: No tak. Dobrze, teraz może tak bardziej ogólnie... jak pani myśli, dlaczego ludzie upiększają swoje podwórka, swoje domy?

[M2]: No ja myślę, że dla siebie. Powiem tak, jednak więcej czasu spędza się w domu, tak. Dzisiaj dużo osób niekoniecznie może gdzieś wyjechać. Tutaj mając to osiedle, dużo osób praktycznie ma wakacje na miejscu, dlatego robią, co mogą, upiększają sobie w ten sposób. Praktycznie powiem tak, gros czasu spędza się latem na dworze. Wszystko się u nas odbywa na dworze, jedzenie, picie, siedzimy, czytamy, dzieciaki lekcje robią... no i w tym momencie część jakiegoś tam kraju, każdy sobie coś tam wyobraża, Japonię, coś tam, tak. I jakąś tam część tego kraju ma na swoim podwórku. Dlatego o to dbają, żeby po prostu mieć przyjemnie.

[B]: A czy korzysta Pani z obiektów znajdujących się na osiedlu, typu boisko, świetlica...

[M2]: Syn korzysta z boiska.

[B]: a jak wygląda sytuacja ze świetlicą?

[M2]: Świetlica nie jest używana, to znaczy oni tam tylko przyjmują, jak mają jakichś tam interesantów. Ona była używana, jakieś tam miejscowe zabawy, czy jakieś tam tego typu, ale to już dawno jest nieużywane, także spokojnie już kupę, kupę czasu. Nie korzysta się z tego.

[B]: A czy widziałyby Pani jakieś inne tego typu obiekty na osiedlu?

[M2]: Nie, myślę, że nie, bo i tak ludzie z tego nie korzystają. Nie korzystają, bo każdy ma tak mało czasu, wszystko jest, wydaje się, na czas, na godzinę, że nawet jeżeli pani wygospodaruje ten czas, no to spotyka się pani gdzieś ze znajomymi, albo się gdzieś wychodzi, na jakąś imprezkę się idzie, no i to tak w zupełnie innym znowu gronie, no i teraz, no wiadomo no...

[B]: A jak Pani ocenia położenie osiedla względem miasta?

[M2]: Och! To jest w ogóle rewelacja! Gdzie nie wyjdę, mam wszędzie blisko [śmiech]

[B]: No właśnie, mimo, że to nie jest wcale aż takie centrum, ale takie bardziej obrzeże.

[M2]: Nie, to prawda, ale tak właśnie ostatnio liczyliśmy, że mamy do samego ścisłego, do targów chyba z cztery kilometry. No to pieszko pani przejdzie na dobrą sprawę.

[B]: No oczywiście.

[M2]: Także ja mam wszędzie blisko, gdzie tam coś załatwiam, to jest kwestia chwili i już jestem.

[B]: Porusza się pani środkami lokomocji typu autobus, tramwaj czy samochód?

[M2]: Nie, nie, nie. Samochód

[B]: Ok., jeśli chodzi o hałas na osiedlu, to już pani powiedziała, że jest cisza...

[M2]: Cisza, cisza, oprócz mojego psa, który szczeka jak ktoś idzie.[śmiech]

[B]: [śmiech]. No tak. A kwestia czystości w obrębie osiedla?

[M2]: O obrębie osiedla... hm... no to tak różnie. Są miesiące, gdzie ktoś tam kiedyś pomyśli i coś tam zrobi, zadba. A są, gdzie ludzie coś tam, gdzie wyrzuca. Chociaż zauważam, że coraz mniej. Coraz bardziej każdy się stara, żeby choćby wokół tej własnej posesji zadbać o ten porządek. Już coraz częściej. Czy zimą na przykład, tak samo, tak. Odśnieżanie jest w gestii każdego mieszkańca, ja mówię z perspektywy swojej ulicy, ewentualnie, jak jadę. No to odśnieżają, starają się, żeby tam posypać, czy coś tam. Każdy na swoją możliwość sił itd. Robi co może. Ale żeby jakieś śmieci wokół działek i powiedzmy na zewnątrz, to ja nie widziałam czegoś takiego

[B]: Dobrze, a jak Pani ocenia stan dróg i chodników?

[M2]: Fatalnie. Ale to jest związane z tym, że czekamy na kanalizację i to dopiero...

[B]: A za ile lat ma być ta kanalizacja?

[M2]: No może się zdarzyć, że za dwa lata, już jesteśmy mamy wszystkie papiery, oni tam spisują. Także to jest kwestia myślę, że niedalekiej przyszłości. Już na pewno bliżej jak dalej

[B]: No właśnie, a dostęp do terenów rekreacyjnych, jak pani ocenia?

[M2]: A co mamy na myśli, które tereny?

[B]: Jakież parki, lasy...

[M2]: Parki, mamy je z jednej i z drugiej strony, tak bardzo blisko, nie. Najbardziej obłożony przez nasze osiedle jest tutaj ten park [ten przy Kopernika], z tego względu, że dużo tam dzieci chodzi do szkoły, bo tutaj jest jedna szkoła, tam jest druga, czyli droga wyrzutu z tego osiedla prowadzi właśnie w tamtą stronę. No, tamten park do pewnego momentu był też dosyć oblegany, do momentu kiedy nie okazało się, że jest własnością jakiegoś kościoła, ale nie katolickiego. Tam był kiedyś cmentarz, się okazuje, w tym parku. I oni praktycznie, był nawet moment, że oni ogrodzili ten park, jako teren prywatny. No ale chyba się dogadali, że ludzie nadal przychodzą, no ale nie ma tam lamp już praktycznie, nikt już w to nie inwestuje

[B]: To prawda, trochę zaniedbany jest.

[M2]: Tak, tak, ale swojego czasu, do momentu, kiedy nie było tej własności, to park był zadbane, zawsze były przycięte tam krzaczki, był plac zabaw dla dzieci, nie wiem, jak w tej chwili to wygląda, ale prawdopodobnie nieciekawie, bo nie ma kto o to zadbać. No to przedszkole tam jest, do tego momentu ludzie dochodzą, a dalej ludzie już idą gdzieś tam na skróty sobie, ale nie korzystają aż tak, nie. Tam bym powiedziała w tej chwili, z tego parku korzystają osoby popijające sobie, nie. Tam jest fajny klimat, kurczę, mają tyle krzaków, że wszędzie się schowają [śmiech]

[B]: Sprzyjający klimat [śmiech]. A jak Pani ocenia wielkość działki, już Pani mówiła o tym...

[M2]: Mała jest ta działka...

[B]: W porównaniu do innych osiedli...

[M2]: Tu jest właśnie problem, jest mała, przy czym my mamy bardzo duży metraż tej zabudowy tej działki. Gdyby dzisiaj kupić tą działkę z tym metrażem, to byśmy w życiu nie osiągnęli tylu metrów domu. Bo to jest związane z tym, że to już stało i to po prostu było wyremontowane. I na tej zasadzie, nie. Także, jeżeli chodzi o samą działkę, to jest mała i troszeczkę to mnie tak... tak myślę nieraz, żeby właśnie gdzieś coś poszukać większego, ale trochę mi żal, nie.

[B]: A czego Pani najbardziej żal? Jak by miała się Pani stąd wyprowadzić?

[M2]: Wszystkiego, wszystkiego.

[B]: Mhm, rozumiem. Dobra, a jeśli chodzi o... miejsca parkingowe na osiedlu? Czy jest z tym problem?

[M2]: Nie, nie, myślę, że nie, bo część osób na swojej posesji parkuje, ci którzy nie chcą, parkują na zewnątrz przed swoją posesją, nikomu to nie przeszkadza. Bo każdy przy swoim parkuje, nikt nikomu nie zawadza. A nawet jeżeli przyjdzie jakiś gość do sąsiadki i parkuje obok mnie i nie zastawi mi bramy to też nie ma problemu

[B]: A czy w takim razie, między mieszkańcami na osiedlu występują jakieś konflikty?

[M2]: Nie, nie, nie, myślę, że nie. Wiadomo, tak jak wszędzie, sobie jedna drugą gdzieś tam obgada, bo tak jak nieraz słyszę, jak sobie panie rozmawiają, ale to też starsze, bo młodsze już

nie mają na to czasu. Ale nie ma jakichś tam konfliktów, żeby ktoś był pokłócony, czy coś. Jak żyję to tego nie było.

[B]: A co uważa Pani za największy problem występujący na osiedlu?

[M2]: największy problem... ja w sumie nie mam żadnych problemów... no ta kanalizacja, to jest chyba największy problem, bo te szamba są już, za przeproszeniem brzydko mówiąc, upierdli-we. Ciągłe pilnowanie, niby mamy wyznaczone terminy, ale raz jest więcej, raz mniej

[B]: I to trzeba zawsze uważać.

[M2]: Przypilnować, nie. Jak się obudzę w niedzielę, że mi się kurcze pełno robi, to po prostu masakra [śmiech]

[B]: Dobrze, a czy w takim razie jest coś, co chciałaby Pani zmienić na osiedlu, coś co się Pani nie podoba?

[M2]: To znaczy tak. Ja bym zmieniła na przykład. Jeżeli wybieramy zarząd, pod tym względem jest właśnie nie do końca, bo my tych ludzi nie znamy, nie ma tego, że nawet jeżeli ktoś kogoś wybiera, no to uważam, że taka osoba powinna chociażby przejść, tak, przedstawić się, czy coś. Wiadomo, że ludzie nie chodzą na zebrania, to tam, kiedyś jeszcze chodzili, dzisiaj to już nie. No i tak na dobrą sprawę kiedyś było wiadomo kto zarządza, do kogo pójść, w tej chwili to ja osobiście nie wiem. No i to jest chyba na zasadzie zarządza, ale to jest duże słowo „zarządza”, bo nie ma czym, tak. No tutaj generalnie to... no a jeżeli nawet coś robi, to my nie wiemy.

[B]: Ale teraz z tego co wiem, zmienił się ten, samorząd pomocniczy został zlikwidowany, teraz to osiedle należy pod radę Górczyn. Czy generalnie uważa Pani, że to jest dobre posunięcie? Ze to osiedle zostało podpięte pod to większe osiedle? Czy jednak wolałaby Pani, żeby ten samorząd pomocniczy mały nadal tu pozostał?

[M2]: To chyba nie ma znaczenia, bo uważam, że nawet jeżeli jest podpięte pod coś, to są może nawet jakby większe możliwości, ale to pewnie nie do końca wykorzystane będzie. No ale to chyba zależy głównie od tego, kto tam zarządza, tak. Kto jest jakimś tam reprezentantem danego osiedla. To może być w dużym, w małym, jeżeli nic nie będzie chciał zrobić, to nic nie zrobi, nie.

[B]: No tak. A była Pani zadowolona z działalności poprzedniego samorządu?

[M2]: Myślę, że któryś z tych, co tutaj był, no to powiedzmy, zaczął działać z tą kanalizacją. Nie wiem za których to było rządów, ale była taka grupa ludzi, no to byłam dużo młodsza, którzy starali się coś tam zawsze, czy akty własności, coś nam tam załatwić czy coś, starali się nad tym trzymać pieczę. To, że te działki są gdzieś tam wykupione, to też gdzieś ktoś kiedyś na to wpadł, żeby to po prostu załatwić w końcu.

[B]: A czy mieszkańcy angażują się w sprawy osiedlowe?

[M2]: Nie, nie. Już dzisiaj, to już zrobiło się tak, że „każdy sobie” i to właściwie...

[B]: To znaczy, że nie ma takiej potrzeby czy...

[M2]: Myślę, że nie ma potrzeby. Bo powiedzmy tak, wszystko załatwia każdy sam. No to już, że popchnięta jest ta kanalizacja to właśnie, jak już nam to zrobiono, to już mamy wszystko. I nam nic więcej jakoby nie jest potrzebne. I wtedy już automatycznie idą drogi, bo to jest wtedy miejsce miasta, tak, i oni automatycznie o to dbają.

[B]: Dobrze, a jeśli chodzi na przykład o stosunek władz miasta do tego osiedla, bo wiem, że kiedyś był z tym problem, prawda?

[M2]: Był problem. Kiedyś pamiętam, był tutaj pan Grobelny

[B]: O właśnie, chętnie posłucham o tym.

[M2]: No dla mnie to było śmieszne, nie. Praktycznie przyszedł jak do przedszkola. Jak tak słuchałam go z tyłu, to sobie myślałam, boże kochany, facet, po prostu...

[B]: On tu robił jakiś obchód tak?

[M2]: To była kampania wyborcza, ale nie ta, tylko poprzednia jeszcze, no i co, to nie będzie, po prostu... nie potrzebnie przyjechał, bo zrobił z siebie, dla mnie oczywiście, pośmiewisko! No bo przecież nie może obiecać czegoś, czego nie zrobi, no nie da się tak, nie. Nie wiem jak dzisiaj do tego podchodzą, pewnie jesteśmy jakiś tam „wrzód”, nie, jak niewiele innych osiedli, no bo jednak trzeba tu będzie w jakiś sposób finansować. No ale myślę, że nie wchodzimy im w drogę, ani oni nie wchodzi nam, także jesteśmy neutralni, tak bym powiedziała.

[B]: ok. Hm, a jak Pani zdaniem inni mieszkańcy Poznania postrzegają to osiedle?

[M2]: A to też właśnie zależy ile mają lat. Ci starsi... może inaczej. Jechałam ostatnio taksówką i prowadził pan, i dawno nie był na tym osiedlu i mówi, „wie pani co, muszę pani powiedzieć, bo jestem w ciężkim szoku, bo byłem tutaj jako chłopak”, właśnie na tej zasadzie gdzieś tam się bili z miejscowymi, właśnie mi tak opowiadał i mówi, że w tej chwili jest w ciężkim szoku, bo tak to wszystko się zmieniło. Także tutaj mówi, śmiał się, że cywilizacja normalnie! I właśnie w zależności kto ile ma lat, kto skąd pochodzi i kiedy widział to ostatni raz. Jeżeli ktoś tutaj przychodzi, na przykład widzę, bardzo dużo robi starszych osób latem wycieczki, i chodzą, oglądają, czyli prawdopodobnie to są ci, którzy z tamtych lat gdzieś tam teraz wreszcie w osiedle mogli wejść, a wtedy bali się.

[B]: No tak, bo ja też słyszałam takie historie, że tu taksówki w ogóle nie chciały wjeżdżać, bo tutaj tych dróg nie było przecież...

[M2]: No ale to takie, to też mi się wydaje, że to jest przesadzone, przesadzone, bo przecież no przyjeżdżali ludzie taksówkami, też jeździłam, też do szkoły chodziłam, nie raz tata nie mógł po mnie wyjechać i miałam wziąć taksówkę. Nie było problemu, naprawdę. To wszystko jest tak trochę, wie pani co, zarysowane nad wyraz i to tak... ta legenda taka nie do końca legendą...

[B]: Bo naprawdę, różnych rzeczy się nasłuchiwałam od tych starszych ludzi, że

[M2]: Nie, nie, nie, nie, nie. No chyba, że może oni patrzą z perspektywy jeszcze sprzed czterdziestu lat, bo tak to wtedy nie wiem, nie mogę powiedzieć. No ale, bo ja wiem... dziury owszem, były, nie no, ale nie było chyba aż tak źle.

[B]: Rozumiem. A jeśli chodzi o tą historię ze szlabanem... jak to się stało, że on powstał?

[M2]: Tam była kiedyś działka, no i właśnie w planach miasta jest przejazd przez to osiedle. Tak, to był plan miasta, ta działka została wykupiona, nie wiem jak tam prawnie. No i zrobił się przejazd. W momencie jak zrobił się przejazd, tutaj zrobiło się eldorado – autostrada dosłownie. Przejeżdżali wszyscy, zapędzały się tiry, żeby tutaj przejechać. Tutaj dzieci chodzą do szkoły i tutaj jest zasada z prawej ręki, tak. Czyli jak pani wyjeżdża, to musi Pani z tej prawej przepuścić. Nikt tego nie respektował i do dzisiaj jak ktoś nieraz wjeżdża w osiedle to może pani zaliczyć dzwona, nawet nie wie pani kiedy. Bo często jest tak, że pani wymuszają po prostu, są obrażeni w ogóle, że co ja bym od nich chciała, nie. I tak właśnie powstał ten szlabanie, że po prostu miejscowi, ewentualnie ci z okolicy jeżeli ktoś chciał wykupić tego pilota, no to wtedy na tej zasadzie, nie. Ta brama raz działa, może tak. Bardziej

działa niż nie działa. Jak się zepsuje no to nieraz się zdarzy, że jest otwarta, no to tych ludzi nadjeżdżających nie ma aż tyle, bo wiedzą, że jest ten szlaban, nie. Jak się komuś uda to przejedzie. Ale tak, żeby te tiry, które potem po prostu nie mogły tutaj wyjechać, no to... tutaj się cudzy zaczynały dziać. A w momencie jak była tutaj ta działka, to już w ogóle była tutaj taka cisza...

[B]: No tak osiedle było wtedy zupełnie zamknięte...

[M2]: No właśnie.

[B]: A czy wiąże pani swoją przyszłość z osiedlem?

[M2]: [westchnienie]... trudno powiedzieć, tak mówię, nieraz myślałam, żeby kupić coś większego, no ale wtedy nie wiem... może córka będzie chciała tutaj zostać, co prawda mam jeszcze jeden dom, ale mam dwójkę dzieci, więc jedno dostanie jedno, drugie drugie. Więc tak myślałam, może coś takiego chociażby większego... nie mam możliwości tu mieć chociażby większego salonu. A często odbywają się imprezy rodzinne, no to jak mieszczę tam powiedzmy, chociażby 20 osób, a jak powyżej 20 osób to muszę gdzieś robić w jakiejś knajpie, bo już ich nie pomieszczę, nie. No ale to tam są marzenia, pewnie realia będą takie, że będę tu mieszkać.

[B]: Mówiła pani, że spędza pani czas wolny głównie w domu, tak, jeśli dobrze zrozumiałam...

[M2]: Niekoniecznie, niekoniecznie, często wyjeżdżam też, nie. Także niekoniecznie w domu, ale jeżeli już jestem w tym domu, no to z przyjemnością sobie posiedzę. Każda wolna chwila, jeżeli jest i taka jest możliwość – chętnie – szczególnie latem, nie. To jest po prostu leżak, kawka i koniec! [śmiech]

[B]: Też tak lubię [śmiech]. A jeżeli chodzi o spotkania ze znajomymi, z przyjaciółmi? To też spotyka się Pani z nimi gdzieś na zewnątrz, czy tutaj bardziej?

[M2]: A różnie. Z reguły każdy z moich, powiedzmy, znajomych ma swój dom. I to zmieniamy się: raz u tego, raz u tego, raz tutaj... także często staramy się też poza domem, żeby sobie nie robić tutaj bałaganu. Na tej zasadzie nie, że „kurczę, pójdźmy gdzieś tam na obiad”.

[B]: A jest Pani rodzina mieszka w Poznaniu?

[M2]: Tak.

[B]: Czyli pochodzi Pani z Poznania.

[M2]: Poznanianka.

[B]: Zbliżamy się do końca, jeszcze takie pytania apropo przyszłości osiedla... yyy.. jak Pani myśli, czy coś się zmieni w przyszłych latach, na lepsze, na gorsze...

[M2]: Ja myślę, że się zmieni, bo powiedzmy sobie tak, zrobią nam kanalizację. Że tak powiem brzydko, starsze pokolenie już nam umrze, więc ci, co przyjdą znowu będą reperować to co tam powiedzmy, tak... Ja na przykład się cieszę, że ludzie sobie coś tam budują i nawet może być to większe od mojego, nie jestem zazdrosna... podnosi to walory osiedla, tak, czyli miło spojrzeć na sąsiada, który kurczę ma fajnie zrobiony domek i dba o to, tak. Także ja myślę, że to powinno iść w dobrym kierunku, nie. Chyba, że gdzieś tam powiedzmy, nie wiem, też jest może zależne od jakiegoś kryzysu, tak jak tu mieliśmy, jakiegoś krachu, no to już pada wszystko, nie. To jest wszystko powiązane.

[B]: Czyli jak Pani uważa, co może być taką największą szansą dla tego osiedla?

[M2]: Szansą... trudno powiedzieć, że to szansą... to generalnie się toczy swoim życiem. Od tych czterdziestu lat jak tutaj mieszkam to się wciąż coś tam dzieje, to się rozwija, i właśnie o to chodzi, że ono się nie uwstecznia. Tu jest ciągle coś nowego, ciągle jakaś tam zmiana, gdzie tak nawet z perspektywy starych zdjęć z dzieciństwa, no to skok jest naprawdę niesamowity. I w ogóle w wielkości, ilości aut tutaj, sąsiad tutaj tam ma ten swój samochód, tak. Ta młodzież, widzę, taka jest, coś tam chce robić, chce się kształcić, niekoniecznie jakieś takie patologicznie, bo kiedyś tak można było powiedzieć, co nieprawdą jest. No ale wszystko idzie w dobrym kierunku.

[B]: A czy jest coś co mogłoby być zagrożeniem?

[M2]: Jak wszędzie. Nie wiem, coś z zewnątrz. Bo tak na dobrą sprawę, to każdy swojego będzie bronił, bo jest to własnością i teraz no ...

[B]: No teraz to już jest inna sytuacja.

[M2]: Zagrożenie by było, gdyby to nadal było księdza. To tak jak na przykład na Majakowskiego, tam z tyłu, to co kiedyś czytałam, właśnie. Jakieś niebotyczne kwoty od tych ludzi chcą, dużo starszych ludzi mieszka, no i wtedy ksiądz przejmuje i sprzedaje działki obcym. Tutaj jest tak, że każdy ma swoje no i ja tutaj żadnego zagrożenia nie widzę. Jedyne co, to może nam ktoś spokój zakłócić, staną gdzieś z tyłu jakieś bloki, albo,.. no ale to też nie jest w stanie, bo to tylko z jednej strony. Drogi pewnie żadnej nie będzie...

[B]: Właśnie, apropos drogi. Byłam ostatnio w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, aby dowiedzieć się jak to wszystko tutaj wygląda. I oni planują przeprowadzić tuż obok samego osiedla tą trzecią ramę, nie wiem czy Pani słyszała o tym.

[M2]: Tam z tyłu, tak tak. Ale to nam też nie będzie przeszkadzać w niczym. Bo ja mówię, my wjeżdżamy w to osiedle i po prostu my się odcinamy od wszystkiego. Także to, co się dzieje poza naszym osiedlem to już nas nie interesuje. Dla nas nawet lepiej – bo my wjeżdżamy w ramę czy w coś, połączenie byśmy mieli lepsze.

[B]: Czyli nie jest to problem.

[M2]: Wręcz bym powiedziała plus.

[B]: Dobra, jeszcze jedna rzecz. Ja mam taką mapę przygotowaną. Gdzie my jesteśmy...

[M2]: Gdzie my jesteśmy, tu wchodzimy, to ja jestem tu.

[B]: Dobra, proszę się zaznaczyć. Ja mam takie pytanie, proszę zaznaczyć, gdzie znajduje się na osiedlu takie najbardziej charakterystyczne miejsce...

[M2]: Szlaban!

[B]: Szlaban, dobrze. Miejsce, w którym czuje się Pani najlepiej.

[M2]: To tu [dom] [śmiech]

[B]: Miejsca, gdzie posiada Pani przyjaciół, znajomych, oczywiście tak mniej więcej...

[M2]: Tutaj, tutaj będzie tak... dosyć dużo tego będzie [zaznacza], tutaj, tutaj, tutaj, tutaj, tutaj...

[B]: Widzę, że Pani dokładnie potrafi zaznaczyć

[M2]: Tak, tak, wiem jak jadę. Tu na tym osiedlu to było z tej strony, gdzieś tu... potem gdzieś była jedna znajoma, gdzieś na samym końcu

[B]: A miejsce na osiedlu, na którym praktycznie pani w ogóle nie przebywa.

[M2]: No to tutaj, te tylne części...

[B]: Dobra, i taka najbardziej zaniedbana część osiedla...

[M2]: No właśnie tutaj ta część, bym powiedziała... chociaż tu już powstały chyba z dwa domy, które są, ale jeszcze trochę...

[B]: Dobrze, to wszystko, zadałam już wszystkie pytania

[M2]: Ale błyskawicznie.

[B]: Szybko, poszło, bardzo się cieszę, dziękuję za poświęcony czas!

Wywiad z mieszkańcem osiedla [M3] – ██████████

[B]: Dobrze, wiemy już jak długo Pan mieszka, 20 lat tak?

[M3]: Tak, 20 lat, 21 dokładnie.

[B]: A jak to się stało, że Pan tutaj zamieszkał?

[M3]: Tu nam załatwiła taka.. y.. po prostu pracowałem w ██████████ z taką babką, i ten... ona tu mieszkała obok na działkach i po prostu mi to załatwiła, nie. Po prostu powiedziała, że jest działka na sprzedaż. I po prostu tak, dzięki niej się dowiedzieliśmy, że można tu kupić działeczkę i jakoś udało nam się to kupić, nie.

[B]: A jak Pan myśli, czy to osiedle różni się jakoś od innych osiedli w Poznaniu?

[M3]: Ja wiem czy się różni, no po prostu różni się tym, że jest tu bardzo duży, ładny spokój, bardzo dużo zieleni, najważniejszy jest spokój i zieleń. No trochę drażnią tutaj niektóre takie działki syfiarskie, za przeproszeniem, nie. Burdel taki. No ale to jest kwestia czasu, przychodzą młodzi, zaczynają się budować. No a ogólnie to mówię, nie, spokój i zieleń. Najważniejsze.

[B]: No tak, czyli lubi Pan tu mieszkać?

[M3]: No do mieszkania jest super, my jesteśmy bardzo zadowoleni tutaj, nie. No mnie drażnią te działki takie zaniedbane, brzydkie, nie. No ale to jest kwestia czasu, bo jak ja tu mieszkam 20 lat, to wtedy to już w ogóle było... była masakra, no. Także tutaj... my też tu mieszkaliśmy w takiej starej chatce jak dosłownie tam [zaniedbana działka obok], z tyłu była taka malutka chatka, nie. A jak się zaczęliśmy budować, to ci [działka z tyłu, też duży dom] rok przed nami, już jest bardzo dużo, teraz już super, ładnie wyglądają. Kiedyś naprawdę było... no dosłownie, ogródki działkowe, nie. Także tylko zieleń i małe chatki.

[B]: Rozumiem. A czy mógłby Pan tak krótko opowiedzieć, czy Pan wie, jak to osiedle powstało, jak to się wszystko zaczęło...

[M3]: Nie opowiedzieli Pani ci starsi...

[B]: Tak, tak, owszem, pytam tylko czy Pan po prostu wie.

[M3]: no ja to wiem. Z tego, co ja wiem, to kościół tu podzielił działki dla tych biednych ludzi, dla takich tych. No to z tego, co wiem, tyle tylko wiem. Te działki były tak podzielone, kościół dał dla tych, nie wiem czy bezdomnych... dla tych biednych w każdym bądź razie. Tyle ja wiem, nie. A ogólnie to nie wiem jak tam dalej było. A później, jak już w '95 były uwłaszczone, już można było się budować, to już się wszystko pozmiało, nie. Młodzi przychodzą, młodzi się budują.

[B]: Czyli jak Pan myśli, jacy ludzie mieszkają teraz na tym osiedlu?

[M3]: No jeszcze gro mieszka tych starszych, ale już dużo, bardzo dużo mieszka już młodych, nie. Już samo widać po chatkach, jak jest budowane, nie. Jeszcze gdzieś tam są starsi ludzie, którzy mieszkają. Tu jest jeszcze dużo biednych, nie. U nas właśnie też naprzeciw, nie, z boku. Ale ogólnie już jest, młodzi wchodzi, nie.

[B]: Czyli przeważają nadal starsi czy młodzi jednak?

[M3]: Ja uważam, że chyba pół na pół jeszcze jest.

[B]: A jeśli chodzi o to, czy mieszkańcy są mniej zamożni, średnio, czy bardzo zamożni?

[M3]: No nie, średnio, zamożnych tutaj raczej aż tak nie ma. Takich bardzo bogatych, nie. Tacy bardzo bogaci to się budują tam, o. A ja uważam, że myśmy się wybudowali wśród takich normalnych ludzi, wśród tego. Nie żeby się tam wywyższać, cokolwiek, nie. Ale

uważam, że tak średnio i mniej, nie. Że takich bardzo bogatych czy bogatych to tu nie ma, nie. Aczkolwiek może bym tam znalazł dwa, trzy domy.

[B]: A czy zna Pan swoich najbliższych sąsiadów?

[M3]: Tak, znam, tą ulicę znam. To znaczy na działkach bardzo dużo ludzi znamy,

[B]: Tak osobiście, na dzień dobry?

[M3]: Osobiście i z widzenia... ulicę tutaj to osobiście już, nie. Uliczkę to całą. I gdzieś tam gdzieś, tego. I z widzenia też bardzo dużo. Ja to mówię, dwie, trzy uliczki, a dalej to już to z widzenia, nie. Ale ogólnie chodzimy na spacer z żoną, tak się tam człowiek widzi, aczkolwiek mówię, dużo ci starsi umierają, a przychodzą młodzi, tych już się nie zna, nie. Tych młodych już nie znamy, nie.

[B]: A czy są sąsiedzi, z którymi utrzymują Państwo takie bliższe kontakty typu, nie wiem, spotkania jakies

[M3]: No ile tu, jedną, dwie sąsiadki, nie. No a tak ogólnie to nie. Nie ma czasu zresztą, nie, na żadne tam...

[B]: Rozumiem. Czyli mówi Pan, że raczej z tej bliższej części osiedla, a z dalszej?

[M3]: Z dalszej to jedynie z widzenia, nie. A tam z trzeciego ganku to mamy bardzo dobrych znajomych, nie. To mamy tam, no zna się kilku tam. Np. pani [REDACTED] z pierwszego ganku, no kilku się tam zna. Ale tak to mówię, to tam...

[B]: A czy są jakies... osoby na osiedlu, które potrzebują jakiejś pomocy? Czyli np. osoby bardzo biedne

[M3]: No u nas sąsiad np. My tutaj go cały czas w sumie wspomagamy go, tego naszego sąsiada, jedzenie, czy jak są święta, czy cokolwiek. Żona zawsze, porcję mu uszykujemy i takie tam dostaje, nie. Także my tam innych nie wspomagamy, bo mamy swojego biednego, nie. Także ja uważam, że mamy czyste sumienie, bo mówię, mamy tu cały czas... obiad czy tam zostanie cokolwiek, tu wszystko idzie do niego, nie.

[B]: To właśnie jedna pani mi mówiła o tym panu, że nie ma też prądu, wody...

[M3]: No nie ma, no nie ma. No sam sobie jest winien. No ale mówię, my tu tam pomagamy, stale czy cokolwiek tego, ile jesteśmy w stanie mu pomóc to mu pomagamy, nie. No ale jeszcze jest zdrowy gościu, on sobie daje radę. Lepszy brzuch ma niż ja [śmiej]. Także no są ludzie tacy, z tego co ja tu znam, to tego swojego, a na następnych uliczkach to ja nie znam. Czy komuś ktoś tam potrzebuje pomocy... Ale nie wiem, nie.

[B]: Dobrze. A jak Pan sądzi, czy to osiedle jest takim miejscem, gdzie wszyscy o sobie wszystko wiedzą, czy raczej jest takie bardziej anonimowe... jak to w tej chwili wygląda?

[M3]: Nie wiem, wie Pani, czasy się zmieniają, każdy jest zalatany, nie wiem, czy wszyscy o sobie wszystko wiedzą... Mi się wydaje, że już chyba nie, bo ja tu nie wiem, naprawdę nie wiem. Czy o kimś... no są jakies tam plotki, ale to tam plotki się puszcza między uszy i do widzenia, nie. Także wagi nie przywiązuje, bo nie ma czasu się zajmować takimi tymi. Ale ogólnie mi się wydaje, że no nie wiem. Ja w każdym bądź razie nie. Ja w każdym razie nie mam pojęcia czy są gdzieś takie problemy.

[B]: A czy np. mieszkańcy, sąsiedzi zwracają uwagę komuś kto postępuje niewłaściwie?

[M3]: Ja tu, z mojej uliczki, nie mam takich problemów. Tu na ogół są wszyscy tacy w miarę. A o następnych uliczkach to nie mogę powiedzieć, bo nie wiem, nie. No mówię, że takie czasy, człowiek zapracowany, nie ma czasu zajmować się takimi pierdołkami, nie.

[B]: Dobrze... czyli już Pan w sumie powiedział jak to osiedle wyglądało kilkadziesiąt lat temu....

[M3]: No typowe działeczki to były.

[B]: Proszę, niech Pan powie w takim razie co się zmieniło w architekturze w ostatnich latach?

[M3]: Powstały nowe domki i poszerzyli ładnie ulicę i asfalt jest, no bo jednak tu uliczki były węższe, nie. No bo tu nam pozabierali te. No już duży plus, że są te ulice w miarę normalne, droga przejazdowa też w miarę, nie. No i ogólnie się ludzie budują na nowo, nie. No i to jest to, bo tu nic innego się na razie nie zmieni, bo dopóki nie zrobią kanalizacji, dopóki nie zrobią tam jakiegoś, no oświetlenie jest. Dopóki nie zrobią kanalizacji, porządnej drogi to tu się nic nie zmieni.

[B]: kanalizacja za ile lat?

[M3]: No już miała być w tym roku, nie. Przyszło Euro, zanim Euro, po Euro niewiadomo kiedy, nie. Ale tu się zmienia to, że co roku coraz więcej się domów buduje. Także to jest plus, za 10 lat to będzie super osiedle tu.

[B]: Mhm, czyli generalnie według Pana to wszystko idzie w dobrą stronę

[M3]: Idzie, idzie w bardzo dobrą stronę. No mówię, młodzi przejmują i budują się.

[B]: A jakiego typu domy podobają się Panu na osiedlu?

[M3]: Takie jak mój [śmiech]

[B]: [śmiech] Czyli duże, ładne, kolorowe?

[M3]: No taki duży to, to nie jest, nie. No ale ładne, kolorowe i spadziste, ładne dachóweczki i super, nie. Wśród zieleni elegancko się prezentuje. No, nie żadne takie klocki, tak jak klocki, tylko po prostu normalne domy. Spadziste dachy, kolorowe dachówki, dużo zieleni wokół, nie. Jest działeczka, nie.

[B]: A te które się Panu nie podobają?

[M3]: No to już siłą rzeczy, tak ludzie się budowali jak się budowali kiedyś. No ja też w takim mieszkalem, no wie Pani, szkoda gadać, nie. Człowiek mieszkał w tym, co mieszkał, nie.

[B]: Dobrze, to może teraz tak bardziej ogólnie. Jak Pan myśli, dlaczego ludzie upiększają swoje domy, podwórka

[M3]: Jak ich stać to upiększają, jak nie stać to nie upiększają. No trochę się tam w tej Polsce polepszyło, nie. No ogólnie tam się status jako tako podniósł, no dostępność materiałów, nie. Jeśli ma działkę i tam jakieś w miarę pieniądze no to materiały jakieś kupi i coś tam w miarę wybuduje, nie. Kiedyś nie było nic do budowania, nie. To budowali tam z tych takich cegieł, byle czego, nie. No to co było, nie. No a teraz są ładne materiały, droższe, ale mówię, nie, status ludzi się jednak trochę podniósł, młodzi jednak jak pracują to mają, nie. Kto pracuje, to ma, nie. I jak ma jakąś tam działeczkę, to się wybuduje, nie. Wszystko zależy od pieniędzy.

[B]: A na tym osiedlu, to jak to jest, jak ludzie urządzają obecnie swoje podwórka, czy to bardziej jest zieleń czy warsztat pracy...

[M3]: No, nie, nie. Na działkach raczej warsztatu pracy raczej nie tego. Raczej więcej zieleni, nie. Ozdobne ogródki. No za dużo tu nie można zrobić, ma Pani 400m², to co tu się robi, dom taki jak u nas, tu trochę zieleni z tyłu i koniec, nie. Także tutaj jedynie ładnie upiększyć ogródek, domek i do widzenia. Miejsce na garaż tylko i nic więcej Pani nie robi, żadnej działalności przy 400m działki.

[B]: Bo też było tak, że te domy, które były budowane przed tym uwłaszczeniem, prawda, niektóre były bardzo duże, bo nie było tu takich uregulowań...

[M3]: Nie było, bo nie było uregulowań. A to budowano jedno przy drugim, no. To było przylepiane takie, nie. Jeszcze tu widać tam, nie, gdzieś tam te stare, to jedno przy drugim przylepiane, takie tam łatanie, nie. To wykorzystywaną każdą przestrzeń, bo tu ileś ludzi mieszkało, wykorzystywano jakiś tam kącik. Tutaj tam żadnych nie było, żeby ograniczenia, czy tego. Każdy budował, jak mógł. I z czego mógł tam.

[B]: A czy mieszkańcy korzystają na osiedlu z takich obiektów, które się tu znajdują, jak boisko, świetlica...

[M3]: Boisko jest jedno, nie. Dla dzieciaków.

[B]: Dzieci korzystają?

[M3]: Aczkolwiek, jak widzę, jak boisko zrobili to nie widzę jak dzieci korzystają, siedzą przy Internecie, nie. No, tak tych boisk nabudują dużo, a boisko potem puste stoją. A jest tu u nas taka świetlica, ale stara, ale nic nie robią, bo się wszystko rozwała, nie. Także tu nie ma nic takiego. Boisko zrobili, nie. No grają tam trochę dzieciaki, ale tak jak kiedyś to nie tego, nie.

[B]: A czy widziałby Pan tu inne obiekty tego typu? Czy chciałby Pan, żeby coś jeszcze powstało?

[M3]: Nie ma miejsca, świetlica byłaby może, mogliby zrobić, no ale to wszystko zależy od pieniędzy, nie. Tu pieniądze są ważne, nie. Miasto biedne i co? Euro budują i nie ma na nic. W planach świetlica jest do wybudowania, nie. No ale kiedy? Świetlica sypie się cała, tam jest do rozbiórki. Nic nie można organizować już, nie.

[B]: no właśnie, to jest problem... dobrze, a jak Pan ocenia położenie tego osiedla względem centrum?

[M3]: Super!

[B]: Wszyscy mówią, że jest świetne.

[M3]: No do tramwaju, tu autobus, tu super, tu jest pętla tu wszyściutko, także tu naprawdę jest... tak jak ja to zawsze mówię, „wioska w centrum miasta”, nie.

[B]: Wszyscy tak mówią. Każdy respondent mi to powiedział [śmiech]

[M3]: Tak, wioska w centrum miasta. Super! Tu jest sobota, niedziela jak jest maj, czerwiec, lipiec, to jest naprawdę raj. To wszystko tu... tylko z tyłu sobie grilla robić, my tam grilla nie robimy, bo to niezdrowo. No ale sobie z tyłu siedzieć, nikt nic nie widzi, cisza, spokój, ani auta nie jeżdżą. Także soboty, niedziele tutaj jest... ale tu w tygodniu też już nie tego.

[B]: Czyli hałasu nie ma na osiedlu?

[M3]: Nie ma takiego problemu.

[B]: A jeśli chodzi o czystość w obrębie osiedla?

[M3]: Oj, się dużo polepszyło. Jednak ta kultura się trochę zrobiła, nie. A wywożą te śmieci, i już... kiedyś to była masakra też, nie. Ale teraz naprawdę wszyscy mają kubły, tego, także, ja... przynajmniej tu na tych moich ulicach, ja nie widzę tu ani śmieci ani tego. Także tutaj baaardzo dużo się poprawiło ze śmieciami.

[B]: A jeśli chodzi o wielkość działki? I domu?

[M3]: Ja jestem zadowolony, wystarczy. Na dzisiejsze warunki nam wystarczy. Po co tam przepłacać, nie ma kto trawy kosić, ja tylko koszę trawę, dzieciaki nie chcą kosić, Damian mi nie chce trawy kosić, no bo on się uczy stale, nie. I po co mi więcej trawy?

[B]: Dobrze, a jeśli chodzi o obecność miejsc parkingowych na osiedlu, czy jest z tym problem?

[M3]: No chyba na razie nie, tzn. ja mam swój garaż, ja tu wjeżdżam na ogród, każdy wjeżdża na ogród tu, nie. Każdy chowa po ogrodzie, wjeżdżają na ogół na swoje posesje. Także na razie tutaj nie ma, nie. Także, że tutaj poszerzyli drogi, jak zrobią te drogi oryginalne to nie wiem... bo chodniki porobią i te takie tam. No nie mam pojęcia. A na razie mówię, każdy wjeżdża na ogród. W miarę tam jest tego, nie.

[B]: a czy orientuje się Pan czy na osiedlu występują jakieś konflikty między mieszkańcami?

[M3]: Tego nie słyszałem. Kiedyś to się tam tłuki, nie.

[B]: to były jakieś prywatne sprawy?

[M3]: A to tam po pijanemu, tam, pijacy tamci. Kiedyś to było... no mówię, ten gościu by Pani tam opowiedział dużo [pan Kazio]. Ale ogólnie tam teraz nie tego, cisza jest tam.

[B]: A jeśli miałby wymienić Pan taki największy problem na osiedlu, to co by to było?

[M3]: Kanalizacja, dla mnie jest to kanalizacja. Kanalizacja. Bo to powinno iść dawno i dla mnie to jest niezrozumiałe, że w centrum miasta nie ma takiej kanalizacji. Śmiech na sali, nie. Wszystkie wioski, gminy wokół Poznania mają kanalizację, wszystko, a tutaj nie ma kanalizy. Dla mnie to jest katastrofa, no. To jest szczyt już, naprawdę. Żeby w takim mieście nie było kanalizacji.

[B]: A czy jakieś inne problemy jeszcze występują oprócz tej kanalizacji?

[M3]: Ja nie widzę. Dla mnie kanalizacja jest priorytetem. A dalej to, no... i te drogi to gdyby ładne były, to by były super drogi, jeszcze z kostką, no to też by było pięknie. No to wtedy wszystko już naprawę...

[B]: No a te drogi zrobią...

[M3]: ...zrobią jak będzie kanaliza, nie. No ale ogólnie to tam nie ma, no nie wiem jakie tam problemy, nie, inni mają, ja tam w każdym bądź razie nie.

[B]: A czy uważa Pan, że na tym osiedlu jest bezpiecznie?

[M3]: Ja uważam, że jest. Aczkolwiek po nocach nie chodzę [śmiech].

[B]: [śmiech] , czyli to dlatego, że Pan śpi czy Pan się boi?

[M3]: To znaczy, dzieciaki też po nocach wracają, nic tam na razie, odpukać, nie było jakichś incydentów, nie. Także ja uważam, że jest bezpiecznie, nie. Cisza, no nie ma takich tam tych, nie... jak w tych takich dużych osiedlach, nie. Żeby tam ktoś tak zza rogu wyskakiwał. Ja nie słyszałem w każdym bądź razie też, nie. Żeby jakieś incydenty były.

[B]: A czy w takim razie ludzie na osiedlu zabezpieczają jakoś swoje domy np. jakieś kamery się pojawiają...

[M3]: No, kamery są, alarmy są. Mają ludzie. Psy mają, psy szczekają. Psów jest dużo, nie. No na naszej uliczce, tam jest jeden, jeden, dwa psy mamy tutaj. Dwa albo trzy. Nie ma tu dużo. Właśnie tam na pierwszym osiedlu, właśnie tam ta ■■■ co do niej chodzimy, to tam mają psów! Tam dosłownie jak na wsi szczekają. Ale ogólnie to nie tego. Mówię, są kamery i tego, i różne tam zabezpieczenia, alarmy, nie. Każdy tam w miarę jakoś zabezpiecza.

[B]: No tak. A... co Pan... bo teraz się zmieniła ta sytuacja jeśli chodzi o ten samorząd pomocniczy, bo to osiedle zostało podpięte pod Radę Osiedla Górczyn... i jak Pan uważa, jak jest lepiej? Czy tak jak jest w tej chwili czyli, że będzie jedna wielka rada, czy tak jak było wcześniej, czyli mały samorząd pomocniczy?

[M3]: Nie wiem, ja uważam, no nie wiem. Moim zdaniem będzie lepiej, jak jest trochę większe. Większa siła przebicia, moim zdaniem. Bo tu my byliśmy za małym osiedlem. A jednak trzeba do tego trochę ludzi wykształconych, trochę obytych i trochę znających się tam do góry. Muszą się trochę, trochę znać na tym, nie. A my tu byliśmy za małym osiedlem. Z małą siłą przebicia. Także ja uważam, że większe jest lepsze.

[B]: A czy był Pan zadowolony z działalności tych poprzednich samorządów?

[M3]: A ja wiem, co tam... no nie wiem, no. Robili to, co robili. No nie wiem, co tam robili za bardzo, nie. Nie interesowało mnie to. Za bardzo nic ciekawego się nie działo, nie. No co oni mogą zrobić, jak nie ma pieniędzy, nie ma nic?! No to nic nie zrobią, nie. Co tam można zrobić, nie? Także nie wiem za bardzo, jak tam oni działali. W sumie nie wiem. Mówię, bez pieniędzy się nic nie da zrobić, choćby chcieli świetlicę czy cokolwiek, to z czego, nie. A jakby była taka świetlica, to można by organizować spotkania, jakieś imprezy... ale tak to co tu można zrobić... nic nie zrobisz.

[B]: Mhm, a czy według Pana mieszkańcy angażują się w jakieś takie sprawy osiedlowe?

[M3]: No chyba raczej nie. Każdy jest zagoniony swoją robotą. No to tak jak u mnie – my mamy firmę, po prostu nie ma czasu już na to. Bo to jest od rana do wieczora i niestety... i kiedy tu się angażować jeszcze?

[B]: Czyli według Pana to jest kwestia tego, że nie ma czasu czy może też tego, że nie ma takiej potrzeby w ogóle?

[M3]: Dla mnie nie ma czasu, a czy inni nie mają potrzeby, no nie wiem. No bo jedni pracują tak, drudzy pracują inaczej. Ale z tego co widzę, wiem, zaangażowania chyba wielkiego nie ma, nie. Każdy żyje swoim światem i... no... takie czasy są jakie są i każdy się stara jak najwięcej zarobić, żeby jakoś tam tego, nie. A na jakiś czas tam ten, no nie wiem, no nie wiem, w każdym bądź razie, mówię, ja nie mam czasu.

[B]: Rozumiem. Dobrze. A jak Pan myśli, czy to osiedle jest takim miejscem, w którym poznaniacy chcieliby zamieszkać?

[M3]: No bardzo dużo ludzi chodzi tu i szuka działek, żeby kupić, nie. Czyli chcą mieszkać, nie. No, ale niestety tu jest wszystko pozajmowane. Ale chodzą, tak spacerują i się pytają, czy jeszcze gdzieś tu nie można kupić działeczki, nie. No jest różnie, bo jeszcze starsi ludzie umierają, niektórzy chcą sprzedać itd. Ale dużo znam ludzi, co chcieliby tu mieszkać, nie. Chcieliby, chcieliby, no bo jednak swoja działeczka, to jest swoja działeczka, nie.

[B]: Wiadomo, to zupełnie inaczej niż w takim bloku.

[M3]: No oczywiście, inaczej niż bloku.

[B]: A jeśli chodzi o stosunek władz miasta do tego osiedla. Interesują się czy pomagają?

[M3]: To tu Pani na ten temat nie powiem za dużo. Nie wiem, po prostu nie wiem. To musiałaby Pani tam z tymi z samorządu..

[B]: Tak, tak, też będę rozmawiać.

[M3]: No także to tam... Grobelny raz był, pogadał, obiecał i nic nie zrobił [ironiczny śmiech].

[B]: No tak to często bywa [śmiech]. No dobrze, a jak Pan sądzi, jak inni mieszkańcy z zewnątrz postrzegają to osiedle?

[M3]: No różnie, cały czas uważają, że... kiedyś uważali, że to slumsy, nie.

[B]: Tak, tak, słyszałam. A teraz?

[M3]: A teraz się zmienia, no bo widzą, co się dzieje, nie. Jednak ludzie się zmieniają, nie, budują się itd. No ja mówię, no, niejedni by chcieli działeczki tu kupić, bo sam znam przykład, jak przychodzą i dzwonią czy tu nie ma jakiejś działki. Bo tak tu pięknie, nie. To świadczy o tym, że jednak chcieliby tu mieszkać, nie. Aczkolwiek, jeszcze gdzieś tam chodzi, że to są slumsy, nie. Są takie jeszcze, nie.

[B]: Pojawiają się jeszcze takie opinie...

[M3]: Ale to tam... ja wolę mieszkać tu niż w bloku.

[B]: Ja też bym wolą mieszkać tu niż w bloku.

[M3]: No. Także...

[B]: A.. dobra, a zna Pan tą historię z tym szlabanem, jak to się stało, że on powstał?

[M3]: Nie wiem. Coś tam, bo ponoć sąsiadom przeszkadzało, że za duży ruch jest. A dalej to tam nie wiem, jak tam było, nie. Trudno mi powiedzieć, nie. W każdym bądź razie przeszkadzało sąsiadom, za duży ruch był.

[B]: A według Pana to dobrze, że ten szlaban tam jest?

[M3]: A mnie tam jest bez różnicy. To tam, czy tak czy tak, tam... Ale w każdym bądź razie uważam, że osiedle nie powinno być zamykane. Nie powinniśmy się zamykać, jak w takich tych... żeby zamykać osiedle.. i co dalej, nie? Lepiej było zrobić tu te garby i by było o wiele lepiej niż zamykać się w osiedlu, nie. To jest takie tam, moje te...

[B]: A gdyby... miał Pan taką możliwość, czy chciałby Pan się stąd wyprowadzić?

[M3]: Nie, nie, raczej nie. Ale jest różnie. Na wieś bym się wyprowadził jeszcze. Tak, na wieś bym się wyprowadził. Ale nie w jakieś tam blokowisko czy cokolwiek. Ale na wieś, jeszcze bym na wieś się wyprowadził. Pod las gdzieś. Bo ja ogólnie z lasu pochodzę, także pod las bym wrócił. No, ale tak to na razie nie.

[B]: A czego by Panu najbardziej brakowało gdyby musiał się Pan stąd wyprowadzić?

[M3]: Spokoju i tej zieleni. Ja sobie zawsze wole wyjść rano i pochodzić boso po tej trawce i koniec, nie. No spokój i zieleń, nie. Mówię, ja z lasu pochodzę, także zieleń jest najważniejsza.

[B]: Mhm, czyli generalnie wiąże Pan swoją przyszłość z osiedlem?

[M3]: Na stare lata nic mi nie pozostaje innego [śmiech]. Tu się nic nie da zrobić, nie. Nic nie wiadomo, nie, co w życiu człowieka jeszcze może spotkać.

[B]: A czy generalnie lubi Pan Poznań?

[M3]: Lubię. Bardzo lubię Poznań. No jedno z piękniejszych miast jest i spokojniejszych. Gospodarne... no tak jeździłem trochę po Polsce, to zauważam, że Poznań jest jednym z piękniejszych miast w Polsce. Dzieci są bardzo zadowolone, także... naprawdę, ja uważam, że dobre miejsce jest. Do mieszkania i do życia.

[B]: Ok., dobrze. A gdzie Pan spędza wolny czas? W domu bardziej czy poza domem?

[M3]: Siedzimy właśnie w domu, na działeczce i na rowerach.

[B]: Czyli aktywnie też Pan spędza czas.

[M3]: Aktywnie, no. To jest nasze te...

[B]: A jeśli chodzi o spotkania z przyjaciółmi np. ze znajomymi

[M3]: No tu też się spotykamy. No właśnie na takich tam grillach, na takich tych tam, nie. No. I z rodziną. Bardzo dużo z rodziną też, nie.

[B]: A jeśli chodzi o środki przemieszczania... to porusza się Pan głównie samochodem, rowerem...

[M3]: Samochodem i rowerem. Na wiosnę to już rowerem. Czekam na wiosnę, bo muszę jeździć rowerem, bo normalnie trzeba jeździć. Samochód jest masakra. Jeżdżę samochodem, no ale to już jak muszę. A tutaj po zakupy to wszędzie jeżdżę rowerem. Także muszę, bo kondycja musi być, bo inaczej. Zima to... czekam na wiosnę jak na zmiłowanie boskie. Żeby tylko było cieplutko i...

[B]: Mówi Pan o zakupach, czy tutaj jest blisko do sklepów...

[M3]: Jest, no. Mamy tu wszystko, jest super, ja wszystkie te markety objadę sobie, nie. Ile tu mamy, Piotr i Paweł, Tesco jest, co mamy jeszcze tu...

[B]: Aldi tam kawałek dalej.

[M3]: Aldi, Biedronka.. no tu jest ooo... wszyściutko! Wszystko rowerem można załatwić. Żadnego samochodu, nie.

[B]: Dobrze, rozumiem. W sumie zbliżamy się do końca. Jeśli chodzi o najbliższe lata Górnicej, to uważa Pan, że wszystko będzie na plus, będzie się zmieniało w dobrym kierunku?

[M3]: Mam nadzieję. Bym się wściekł jak mi tej kanalizacji nie zrobią! Mam nadzieję, że po Euro w końcu się za nas wezmą, za tą kanalizację. Ale ja uważam, że tak, no bo mówię, widzę, że bardzo dużo młodych ludzi przychodzi, budują się, także za parę lat to będzie super osiedle. Wystarczy, że zrobią kanalizację i drogi... i będzie git!

[B]: A co mogłoby być takim zagrożeniem jeśli chodzi o to, żeby właśnie tak nie było...

[M3]: nie wiem. Chyba nic nam nie wymyślą władze Poznania... Ale nie, tu raczej nie.

[B]: A jak by miał Pan powiedzieć jak powinno wyglądać według Pana to osiedle, taka wymarzona sytuacja. Jak by to wyglądało?

[M3]: Kanalizacja, drogi i porządek na wszystkich działkach. To jest najważniejsze. Żeby się nie można było niczego wstydzić, nie. No bo niektóre są działki tak zaśmiecone, no tu nasze... a tam Pani była?

[B]: Tak, tak, ja już wszędzie byłam.

[M3]: No to tam...

[B]: Dobrze, to jak już przy tym jesteśmy to ja mam do Pana taką prośbę. Ja mam taką mapę i chciałabym, aby Pan poznał... gdzie mój długopis... właśnie takie miejsca... gdzie my jesteśmy, jesteśmy...

[M3]: Węglowa... y... tu jesteśmy na środku.

[B]: To jak by mógł Pan zaznaczyć, gdzie jesteśmy.

[M3]: Tu gdzieś, nie?

[B]: Dobrze, to teraz czy mógłby Pan zaznaczyć miejsce, najbardziej zaniedbaną część osiedla.

[M3]: To jest ta następna uliczka. Ja uważam, że... to my jesteśmy tu, to jest ta następna, to jest tu [uliczka na lewo]. Moim zdaniem tu. Tu najgorsze są te parę działek, ta następna uliczka, tam jest dziadostwo.

[B]: Dobrze, a jeśli chodzi o najładniejszą część osiedla?

[M3]: Najładniejsza? No my jesteśmy tu... no moim zdaniem moja uliczka jest w miarę, no tu jest też dobra w miarę. No i tutaj też byłoby w miarę. Tu też, a tu? Tu ogólnie... no mówię, dla mnie najgorsza jest ta tutaj. A tam dalej to już tak nie wiem dokładnie, nie znam. Bo jak sobie chodzimy spacerkiem, to tu w koło do znajomych [pierwszy ganek]. A tam dalej to już nie wiem. A tam dalej to już człowiek nie zwraca uwagi.

[B]: Dobrze, jak by mógł Pan jeszcze zaznaczyć część osiedla, w której rzadko Pan przebywa... czyli te rejony, tak?

[M3]: Tu [lewa część osiedla].

[B]: Dobra, a miejsca, gdzie posiada Pan przyjaciół, znajomych?

[M3]: Tu.

[B]: Te rejony, ok. Dobrze. A taka najbardziej charakterystyczna część osiedla? Która się wyróżnia spośród innych, czy jest taka?

[M3]: Nie, nie ma. Nic takiego nie ma

[B]: Dobrze, to ja Panu dziękuję za rozmowę.

[M3]: No proszę bardzo.

Wywiad z dawnym mieszkańcem osiedla [M4]

[B]: Dobrze, więc może zaczniemy od najprostszego pytania: jak długo Pan mieszkał na tym osiedlu?

[M4]: Od [REDACTED] roku.

[B]: O. Czyli prawie od początku.

[M4]: No bo ja mam brata rok starszego, to brat już się tu nie rodził, a ja już się tu rodziłem. Także od urodzenia tu, ja już tu się urodziłem, brat mieszkał na Ławicy, w Krzyżownikach w zasadzie tam się rodził. Bo to te działki od '35 roku gdzieś w tych granicach są. Ale tu był domek już postawiony w [REDACTED] roku jak ja się już w [REDACTED] rodziłem to już ten domek stał. Ale to było obok, bo to było później rozbudowane

[B]: Ach, czyli ta część jest rozbudowana

[M4]: Rozbudowane to jest, a tamto stało już. Także...

[B]: Czyli początki osiedla są takie, że ksiądz przekazał ziemię...

[M4]: to była ziemia i domki takie jednorodzinne były. Dokładnie Pani nie powiem, ale to były gdzieś do 40m chyba było zabudowy, nie można było większego postawić, wyższego, bo też była ograniczona wysokość. Po prostu ci, którzy chcieli mieć tak jak tu jest ten, 2,30m, to musiało być...

[B]: W dół.

[M4]: Ktoś wchodzi do mieszkania, te schody, dwie schody niżej. Jak do sutereny troszeczkę, żeby po prostu on za wysoko nie stał. Takie było założenie i po prostu takie zezwolenia były na budowę takich. To była ziemia dla takich biedniejszych rodzin. I każdy po prostu się budował i to tak się ciągnęło, ciągnęło, ciągnęło, zawsze była wieczysta dzierżawa, nie. Tu była wieczysta i teraz dokładnie Pani nie powiem, w którym roku był właśnie ten przepis.

[B]: A czy wie Pan co tu się działo w czasie wojny?

[M4]: Ja... więcej pamięta brat, mój brat jest starszy, ale on więcej pamięta. Ja w tym czasie, proszę Panią, jak była wojna to mnie tu nie było. Bo w [REDACTED] roku przy urodzeniu zmarła mi mama i po prostu mnie zabrała babcia. Ojciec miał co robić, dwóch, trzech chłopaków miał, jednego malutkiego, tego najmłodszego, który się w [REDACTED] roku w sylwestra rodził to zabrała mamy siostra i go wychowała. A mnie zabrała babcia, został tylko starszy brat z ojcem, nie. Tu razem mieszkali. Także, ja z opowiadania wiem tylko tyle, że jak była okupacja, kawałeczek tam dalej, gdzie jest taki sklep spożywczy, były fory [bunkry]. Taki bunkier w ziemi był, i proszę Panią, bardzo dużo chodziło do tego bunkra. Jak były naloty czy coś takiego, to wszystko chodziło i tam się chowało, do tego bunkra, nie. Bo to był w ziemi, takie było zejście, nie było schodów, zejście takie było, no jak było mokro no to, tam i glina itd., to się ciężko schodziło. I tam ludzie uciekali i tego. A jak, nie to, wie Pani, w domu jest taka mała piwniczka, i do tej piwniczki, nie, się schodziło. Także tak cała okupacja tu była.

[B]: Dobrze, rozumiem. A jak Pan uważa, czy to osiedle różni się jakoś od innych osiedli w Poznaniu?

[M4]: Proszę Panią, to się dużo różni, dlatego, że od samego początku jest zabudowa. Jest to zabudowane, tu ludzie zupełnie inaczej żyli, jak w mieście. Bo tu się wszyscy znali! Tu wszyscy, bo to było takie, wie Pani, osiedle, gdzie sąsiadkę tu obok, też mieszkała taka starsza pani, pamiętam, z synem [REDACTED]. On zginął na wojnie, jego ojciec zginął na wojnie, i tu mieszkał razem z tym. No to tu sąsiadka przychodziła do nas jak były naloty, jak

było coś, to oni przychodzili do nas. Sąsiadka ta obok przychodziła do nas, to nie jest ta, bo tu zupełnie kto inny mieszkał, się wyprowadzili. I ta sąsiadka przychodziła do nas, tamta, z narożnika przychodzili, także wszyscy przychodzili do siebie albo myśmy szli tam. W każdym bądź razie ja to pamiętam, później po wojnie, jak to tak od czasu do czasu przyjechałem, nie, jeszcze niektóre rzeczy tak pamiętam, nie. Ale raczej całą okupację byłem właśnie u babci. Także samą okupację mnie tu nie było. Tylko z opowiadania, ojciec jak opowiadał, nie, i tego.

[B]: A czy to osiedle teraz się jakoś różni od innych osiedli, w tej chwili?

[M4]: No jest, proszę Panią, prawo zabudowy, każdy może pobudować sobie, taki na jakiego go stać. No i wie Pani, jest gaz już doprowadzony, i woda jest itd. Tu wody kiedyś nie było. Każdy miał pompę, raz, że pomp w ogóle nie było. Bo jeszcze to były takie czasy, zaraz na ulicy tylko dwie pompy były, z jednej strony i z drugiej strony. I wszyscy chodzili po wodę do pomp, a nie każdy miał koło domu. Tak jak tu stoi pompa [na ogrodzie], bo ta pompa stoi jako zabytek. Ale wszyscy chodzili sobie tam po wodę, z jednej i z drugiej strony. To na każdym ganku były takie właśnie dwie pompy i zarząd działkowy o to dbał, żeby płaciły osiedla zarządowi, ale on też remontowali pompy, naprawiali. Także życie też było takie, wie Pani,

[B]: Czy lubił Pan tu mieszkać?

[M4]: Ja lubiłem tu mieszkać. Jak się wyprowadziłem, syn miał 7 czy 8 lat, jak się stąd wyprowadziłem to po lekcjach, codziennie do dziadków syn musiał przyjechać, bo on ma ogród. Jeszcze rodzice żyli, jego mama i ojciec, mój ojciec później się ożenił i tu obok mieszkali. Także jeszcze po prostu przyjeżdżała tu do nich.

[B]: Czyli w którym roku Pan się wyprowadził?

[M4]: Proszę Panią, zaraz Pani powiem... początek osiemdziesiątych lat.

[B]: Czyli i tak długo Pan tu mieszkał.

[M4]: No dosyć długo mieszkałem, jeszcze bardzo dużo ludzi znam do teraz, proszę Panią. A niektórych nie znam po prostu. Raz, że tu jestem ostatnio rzadko. Także jak jestem to tak raz na dwa tygodnie, czasami częściej, a czasami rzadziej przyjeżdżam.

[B]: Czyli jak Pan uważa, jacy ludzie teraz mieszkają na tym osiedlu?

[M4]: No... nie ci sami, którzy kiedyś. Mówię, kiedyś był kolektyw, tu wszyscy byli tacy ku sobie, towarzyscy itd., jeden do drugiego chodził, nie było komputerów, telewizorów itd., Też może inne czasy były, ale było zupełnie inne życie, proszę Pani. Także, jak sąsiadka miała coś innego na ogrodzie to przyniosła, myśmy mieli co innego, to rodzice też wydali. I to tak, wie jakoś Pani, a teraz to tak w zasadzie każdy sobie. W zasadzie tak, jak widzę tu, to tak samo jak w blokach, wie Pani. Każdy tylko aby tak, wie Pani, po prostu mieszka tu, bo mieszka, a drugi go nie obchodzi. [ścisza głos] Ja mam tu sąsiadów, dosyć nieprzyjemni, z nimi troszeczkę miałem kłopotów i na razie ja nie mam czasu tu tego pilnować. Bo mówię, najważniejsza kanaliza, żeby się ludzie nauczyli porządku, bo proszę Pani, nie dość, że mają szambo, to jeszcze mają małe szambo, a dom wybudowali taki na działce, że ledwo się mieści cały dom na działce. Mnie to w zasadzie nic nie obchodziło. Mnie sąsiadka, jak kiedyś miałem kłopoty z nimi, to proszę Pani, Urząd Miasta cały był poruszony, Urząd Ochrony Środowiska i wszystko. Bo proszę Pani, sprawa się ciągnęła pewno z trzy albo cztery lata i po prostu nie mogłem sobie poradzić i po prostu komisje przyjeżdżały i popatrzyły i „nie, my tu nic nie widzimy i nie tego”. Proszę Panią, komisja ma przyjeżdżać niespodzianie, jako

komisja przyjeżdża i stwierdza co jest. Czy jest takie coś, czy się dzieje coś takiego. Oni po prostu nie wywozili szamba tylko tu nikt nie mieszkał to wszystko pompowali na tą działkę! Ja do tego nie mogłem dopuścić, bo na końcu z tej strony sąsiedzi mieszkają, z tamtej strony, i na końcu powiedzą „na tej działce stale śmierdzi”, nie. I na końcu mnie wezmą za tyłek, nie. Proszę Panią, że ja o to nie dbam, nie. Także miałem straszne kłopoty z tym i sprawa, proszę Panią, no na razie nie mam czasu. Wcześniej to ja byłem prawie co drugi dzień na działce. A teraz po prostu ja nie mam czasu tyle, bo mam chorą żonę i po prostu muszę pilnować i z żoną gdzieś pojechać na zabiegi. Że po prostu tyle czasu nie poświęcam tu na działce i nie jestem i, wie Pani, tego po prostu nie stwierdzam. Bo ja tego, wie Pani, nie widzę. Bo ja ich na gorącym uczynku, jak oni przyjechali... bo ja obojętnie, o różnej godzinie przyjechałem na działkę, to rura wyprowadzona, wszystko leci, pompa wpuszczona, proszę Panią, straż miejska przyjechała, „nie, my tu nic nie widzimy”... no jak straż miejska przyjechała to oni wszystko zwinęli, schowali do szopy i czyściutko, nie. I ja wariatem jestem, nie! Bo ja udaję, że ktoś mi zaśmieca działkę, a to jest wcale nie prawda, bo to wsiąknie, proszę Panią, i po prostu jak oni przyjadą tam za godzinę, dwie to nie ma śladu, a jak jest po deszczu czy coś takiego, to nie ma placu mokrego. Bo jak jest, z pół miesiąca nie pada, to widać, że jest tego, nie. Druga rzecz, że jak jest trawa od nas z tamtej strony to jak ja będę tam siał, uprawiał działkę, jak mnie tu nie ma i na końcu oni wylewają, to ja mam to jeść?! Oni mogą se jeść, ale wie Pani...

[B]: Trudna sytuacja, to prawda. Ale niech Pan powie... czy przeważają ludzie młodszy na osiedlu teraz czy starsi?

[M4]: O raczej taki średni wiek jest. Starszych tych właśnie z tego pokolenia, którzy tu się rodzili, to jest bardzo mało. Bardzo mało.. jest, proszę Panią, tam od cmentarza kolega jeszcze mieszka, ten sam rocznik co ja jest, nie. No, czasami się widzimy... ale tak to, proszę Panią, na tym ganku ta starsza pani tylko. Ona jest chyba starsza ode mnie, bo ma chyba osiemdziesiąt parę tam lat. A tak poza tym to są wszystko napływowcy, to nie są już ci, którzy mieszkali albo ich rodzice, nie! To są wszyscy, którzy pokupowali i zupełnie inni ludzie mieszkają! To nie są już ci ludzie, którzy przykładowo... dzieci mieszkają tu obok, obok w zasadzie mieszkała zupełnie kto inny, bo tu mieszkała rodzina, gdzie mały domek był, proszę Panią... tu obok był domek proszę Panią, 18m był pokój. 18m był pokój i chyba z 10m była kuchnia, taki malutki domek, no. Proszę Panią, to tu było 11 dzieci! W tym domku było 11 dzieci! I ich dwóch!

[B]: O jeny, to ciężkie warunki mieli.

[M4]: No i oni później, za czasów, dziesięcioletnie dziecko niby trzymał Bierut do chrztu, to dziesięcioletnie dziecko. Ale to był ktoś tam od niego, nie, przysłany itd., i później po jakimś czasie oni dostali mieszkanie, wie Pani. To był chrzest, no nie kościelny, to był taki tam chrzest i tego... i po prostu po jakimś czasie dostali mieszkanie i oni się wyprowadzili, proszę Panią, na ulicę... gdzieś tam [REDACTED], na [REDACTED], ale tam więcej w dół, przedłużenie [REDACTED] gdzieś tam w dół. I później tą działkę kupił facet, który chciał sobie tu jakąś szklarnię postawić, w końcu, wie Pani, wybudował ten dom i na końcu, no gdzie tu jakąś szklarnię postawić, to jest za mała działka, żeby coś postawić. I on to sprzedał. I tą działkę kupiła taka wdowa, i teraz po tej wdowie, ona zmarła i miała córkę. Córka mieszka w tej chwili na osiedlu, przy lotnisku tam, naprzeciwko lotniska na tym osiedlu, a tu mieszka tej córki córka, nie. Więc mówię, to już jest trzecie pokolenie. A w tamtym, tam dalej, tam

właśnie dzieci mieszkają. Jeszcze po tych rodzicach mieszkają dzieci i jeszcze w jednej części mieszka nawet już nie, bo ten syn zmarł, jeden i drugi zmarł, tego syna też dzieci mieszkają, także... Ale to już jest mówię, trzecie już pokolenie. Drugie to już wie Pani, też rzadko jest tego drugiego pokolenia. Także...

[B]: Czyli według Pana nie ma generalnie takiej wspólnoty teraz tutaj?

[M4]: Nieee! To takie, wie Pani... tyle co ja widzę, nie. My tu z sąsiadem to się tak zgadzamy tu [z p. Mazurewiczem z naprzeciwka] i z tą sąsiadką tu to ja się zgadzam. Tu właśnie plecami za mną mieszkała taka... ta matka z niewidomym, miała syna, nie. No i po prostu ten mąż jej zmarł, nie zmarł, tylko zginął na wojnie. Proszę panią, Rosjanie jak weszli, to wyprowadzili go tu z tej strony, z domu, nie ten dom, bo tamten jest już rozebrany i postawiony jest, proszę Panią, nowy dom potem. On był niewidomy, miał ciemne okulary. I pod mur go postawili, go chcieli rozstrzelać, że jest Niemcem. Bo, wie Pani, jak zobaczyli takiego, co ma oko zasłonięte, to zaraz uznawali, że to jest coś z Niemcami, że to jest Niemiec, bo ci esesmani chodzili z tym binoklem tam, z jednym okiem zakrytym itd. Także, jak oni zobaczyli go w ciemnych okularach, to zaraz go od tej matki zabrali, no to już był duży chłopak, bo to już miał z dwadzieścia i parę lat. To wyprowadzili go tu i chcieli go tu pod domem rozstrzelać. Sąsiedzi z jednej i z drugiej strony jak dowiedzieli się, że coś tu się robi hałas, to wyszli zobaczyć, co się robi. Krzyczeli, żeby nie robili mu krzywdy, on jest Polakiem itd., jest niewidomy... bo on był niewidomy proszę Panią od... przy urodzeniu po prostu akuszerka mu sparzyła oczy, za ciepła woda była i miał oczy poparzone. On słońce widział, ale po prostu nie miał tego daru, żeby sam się poruszać, on się poruszał do samego końca, jak tylko matka żyła to on wszędzie z matką. On nawet do furki nie szedł z domu, sam jak szedł to po krzaczkach, bo agresty mieli, to ręce tak i tak szedł, żeby dojść do tego... On tutaj z tej strony była furka, mogli sobie tu do nas przychodzić itd. A później jak już to było pobudowane, to w zasadzie ja budowałem tą część, to zawsze przez okno z nim rozmawiałem. Przyszedł do okna i porozmawialiśmy tego. Już później matka zmarła, a on tutaj, ja nie wiem, czy ktoś mu polecił jakąś panią czy coś, on się z nią ożenił. Ona się później nim opiekowała, nie. Także wie Pani, jakoś tu było wspólnie, itd.

[B]: Mhm, rozumiem. A jeśli chodzi o tą architekturę o te budynki... to też się zmieniło dużo, prawda.

[M4]: Proszę panią, to były takie malutkie. To były takie domki, jak Pani widzi, tam na drugiej stronie. Tam mają troszeczkę wyższe mieszkanie, tam jest niski domek, tam schodzi się jedną albo dwa stopnie w dół. Ja już nie pamiętam, wie Pani, bo... jak za dzieciaka tam dzieci były i tego, to tutaj cała brygada dzieci na ganku się bawiła. Bo to nie było takiego ruchu. Tam nie było przelotu na drugą stronę, na Kopernika, nie. Bo tam była działka, tam stała działka. A druga rzecz, nie było samochodów tyle, nie było takiego ruchu. My tam jako dzieciaki, to my się wszyscy tu... każdy co miał, to każdy się czymś bawił. Grupowo, to tego, to chodziliśmy właśnie tam za te działki, tam graliśmy w palanta, w piłę myśmy rżnęli, tam na fory tego... tam było pole w zasadzie, tam gdzie te domy stoją na Kopernika. Tam chodziliśmy, proszę Panią, gospodarze na Kordeckiego jeden mieszkał, drugi mieszkał na Górczyńskiej. I jeszcze gdzieś tam na Kosynierskiej jednej gospodarz mieszkał. I swoje pola uprawiali. Myśmy byli mali, jak oni zebrali ziemniaki, wybrali później, pobromowali, wszystko zebrali, to oni kazali. Mogliśmy chodzić tam do nich, myśmy chodzili tam na ziemniaki, jeszcze zbierać. No wie Pani, każdy tu mieszkał, nie była taka budowa jak teraz.

Ktoś jak budował to, proszę Panią, Zakład Napraw Taboru Kolejowego, za wolnymi torami tam, tam był taki przeciwpożarowy basen to ZNTK tam wylewali proszę Panią karbid ze spawania, nie. A oni tam przecież bardzo dużo kiedyś robili właśnie karbidem. I wylewali, proszę Panią, właśnie tamten wylasowany karbid do tych zbiorników i to każdy tu jakiś wózek i tego, jeździł po ten karbid i na tym karbidzie te domki takie były budowane, nie. To nie były na wapnie budowane, nie. Bo wapna wtedy nie można było nawet dostać. O cemencie tam nie było wcale mowy. Wie Pani, to było wszystko takie klejone, na karbidzie trochę jak gdzieś tam. No to ten worek cementu, to na pół chałupy mu starczyło, nie.

[B]: Dobrze, rozumiem, a mam jeszcze takie pytanie, jak Pan ocenia położenie tego osiedla względem centrum

[M4]: Położenie jest dobre, bo wie Pani, jest komunikacja, dużo zieleni...

[B]: A jeśli chodzi o hałas... występuje czy jest cisza?

[M4]: Raczej cisza, ja tu, proszę Panią, wieczorem czasami przyjadę, wie Pani... ale wieczorem, wie Pani to jakby... jakby nikt nie mieszkał. To raczej spokój jest. Bo kiedyś więcej było tak, ja pamiętam jeszcze jako dzieciak... to tam, gdzieś zeszli się sąsiedzi, przed domem siedzieli, gdzieś tam pośpiewali, jakoś tak więcej towarzysko było, a teraz... każdy tak się zamyka, siedzi w chałupie, telewizor, ogląda telewizję i koniec! Cisza, normalnie, mówię, tak jak w blokach. Wieczorem nie bywam w zasadzie, parę razy mi się zdarzyło nawet w nocy przyjechać, około 12.. kiedyś o 3 nawet byłem w nocy. To, to wie Pani... o 12 godzinie to tu już nikogo nie spotkałem, żeby gdzieś ktoś szedł albo wjeżdżał. Tu nikogo nie spotkałem. Także jest... mówię tam.

[B]: A jeśli chodzi o czystość w obrębie osiedla?

[M4]: No wie Pani, z tym jest różnie, to zależy od ludzi, wie Pani, to zależy. Tak jak mówię, tu... co ja mogę zrobić, jak plik taki mam tam pism do wszystkich, do ochrony środowiska, do wszystkich... i sobie nie mogłem poradzić, no bo wie Pani, to tak wszystko opornie. Raz przyjechała straż miejska, ja mówię, proszę sprawdzić, w którym miejscu wybija ta woda i czy się leje czy się nie leje. Zdjęcia zrobić bez śniegu, ja mówię, 30cm śniegu i w tym miejscu jest akurat wytajane wszystko, leci na moją działkę. To można dokładnie stwierdzić i zobaczyć. Kiedyś jeszcze, wie Pani, więcej było tak, teraz już każdy ma ten kubeł na te odpady i śmieci wywożą. Kiedyś nie wywozili tu śmieci, tam te fory, które były, później zasypywali, to wszyscy śmieci wozili tam na te fory i tam wysypywali śmieci na te fory, bo nikt nie wywoził. Bo nie było tam... tu zaczęło wywozić Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Później się zmieniło, później Sanitech był... później jeszcze Hemar. Także to już jest ten jeden plus. Bo jak ktoś, proszę Panią, wyrzuci tą trawę, to nie jest nic szkodliwego. A normalnie zgnije ona po prostu. A jak śmieci ktoś wyrzuca, no to wie Pani. A troszeczkę jeszcze jeżdżę i proszę Panią, widzę co się robi w lasach. Ludzie wyjeżdżają z ośrodków gdzieś, kurde, buch! Do lasu i te worki leżą. No kurde, jedziesz do domu, to zabierz to w ten worek i wyrzuc do śmietnika! Ja mam śmietnik przy domu i mam w samochodzie worek i... a on do lasu! Ale to tylko zależy od ludzi... no bo jak już ma śmieci w worku, to w worku ma, nie są rozrzucone. No i może wyrzucić swobodnie przy bloku, jak mieszka. A jak ma swój dom, to też ma kubeł, niech tam wyrzuci. To tak jak mówię, tu kiedyś było gorzej, teraz już jest lepiej. Niektórzy nawet mają umowę na wywóz nieczystości itd., bo wie pani, jak ma umowę to już jest zupełnie kryty, nie. Bo jak bym ich posadził przykładowo i oni by powiedzieli, że mają umowę, a oni nie mieli umowy, oni kombinowali do tego stopnia, że...

tu był jeden taki, który wywoził śmieci, nieczystości. To nawet do niego poszli, mu zapłacili, żeby mu wypisał ten tylko kwit, żeby mieli potwierdzenie. Ich córka mieszka na tamtym ganku to oni dwa razy w miesiącu mają kwit... ze sąsiadem rozmawiam, to mówię, człowieku... żeby raz na pół roku wywozili. No widzi Pani, coś z tym trzeba robić, nie.

[B]: Czyli generalnie są jakieś konflikty między mieszkańcami, zdarzają się tutaj?

[M4]: TO tylko zależy od sąsiadów, bo są ludzie, którzy, proszę Panią, nieczystości wywożą i nie masz z tym kłopotu. No bo wiadomo, że jak jest pełne szambo, to po prostu trzeba wywieźć, nie. A oni się nawet do tego stopnia posuwali, jak rodzice żyli, to się próbowali do naszego szamba wbić, żeby ich nieczystości leciały do naszego szamba. To szambo jest przy płocie z tamtej strony domy. I proszę Panią, do tego stopnia!

[B]: Czyli kanalizacja jest jednak tutaj dużym problemem.

[M4]: Jest, jest najważniejsza kanalizacja, bo przynajmniej ludzie by się nauczyli jakiegoś porządku i by wiedzieli ile to kosztuje, bo w tej chwili, wie Pani, kosztuje czy 100 czy ileś złotych. Oni myślą, że jak mają w blokach ludzie w mieście, no to wylewają sobie, nic ich nie kosztuje. Nie, to kosztuje dwa razy tyle co woda! Nieczystości się liczy dwa razy tyle, co zużycie. Ma Pani 30m³ wody to Pani płaci 30m³ nieczystości.

[B]: Rozumiem, dobrze... jeszcze mam takie pytanie, czy to osiedle jest według Pana bezpieczne?

[M4]: Raczej tak, tu nie ma takich, nie zdarza się, żeby jakieś tam rozróby, gdzieś tego. Wie Pani, tam wszędzie, kurde, są elementy. W blokach są elementy, pijacy, oooch tam.

[B]: A czy mieszkańcy angażują się w sprawy osiedla?

[M4]: Proszę Panią... trudno mi coś powiedzieć, co się dzieje teraz.

[B]: A dawniej?

[M4]: Kiedyś było. Kiedyś tak było. Proszę Panią, kiedyś było, bo jeszcze nie było proszę Panią, drogi zrobionej tu, asfaltu takiego, nie. Ten asfalt to też w zasadzie to tu na tej wylotówce powinien być więcej dbany i więcej naprawiany, bo jak zrobili to tak... wie Pani. Bardzo mało dbają o to. Ale kiedyś, proszę Panią, jak jeszcze ja byłem dzieckiem, to pamiętam, że to osiedle było zamykane!

[B]: Mhm, było zamykane?

[M4]: Wieczorem, o godzinie tam 22 było zamknięte, jedna brama wjazdowa była z tamtej strony [przy numerze 1], a druga była z tej strony i proszę Panią, te bramy były zamknięte.

[B]: A to o tym nie słyszałam, że tak było.

[M4]: Drewniane duże bramy takie, ozdobna brama była, drewniana – nie była metalowa. Była brama wjazdowa i oprócz tego była taka furka i się wchodziło, nie. Ludzie mieli klucze, żeby jak przyszli później to mogli sobie otworzyć, jak gdzieś tam pracowali dłużej albo coś takiego. Ale raczej, wie Pani co, jest bezpieczne, bo nie ma jakiejś takiej rozróby, nie dzieje się tu na razie nic. Nie umiem dobrze powiedzieć, bo widzi Pani, to stoi puste ponad dwadzieścia lat. I tyle co dbam, chodzę i proszę Panią dbam o tą działkę, żeby jako tako wyglądała i na razie nie ma tam jakichś rozrób, włamań, na razie nie mogę nic powiedzieć, żeby coś się działo.

[B]: A jeśli chodzi o zarządzanie teraz swoich działek, to czym kierują się ludzie... bardziej na zielono zarządzają czy raczej pozbruk...

[M4]: No raczej nie, nikt tej działki za dużo nie uprawia. Widzi Pani, po jednej stronie trawa, po drugiej trawa, brama wjazdowa, żeby samochodem sobie wjechać. Proszę Panią, nie może

Pani za dużo uprawiać. No może Pani, ale co ma Pani z tego, jaki ma Pani smak. Co to za warzywa, jak tu samochody stale jeżdżą. Ile tych samochodów jeździ. A druga rzecz każdy gdzieś tam na tej działce samochód ma, obojętnie której. Bo proszę Panią, chcąc... teraz widzi Pani, wjeżdża tą bramą i tym gankiem przejeżdża na jeden ganek, na drugi ganek i z powrotem tędy musi wyjechać. Bo tam na drugą stronę nie ma wyjazdu. Każdy po tych działkach krąży, wyjeżdża. Samochody jeżdżą, więc co tu uprawiać? W tej chwili na zielono tylko, trawkę skosić, żeby była tam skoszona. Niektórzy tam jakieś kwiatuszki, tego tam... ja nawet w tej chwili kwiatów, bo proszę Pani, jak przyjdzie taki okres, że mnie nie ma czasami z półtora, dwa tygodnie, a jest ciepło, to ja tych kwiatów nie poleję, a jak przyjadę, ja się narobię, napełę, przyjadę a kwiaty suche. No i po co mi to? Szkoda wody, szkoda lania, szkoda mojej roboty. Wezmę, zasieję trawę, skoszę i mam czysto. I jest porządek, bo raz na półtora tygodnia skoszę tą trawę i będzie czysto na działce. I bez zielska, bez niczego.

[B]: A czy ludzie chcą tu mieszkać, na tym osiedlu?

[M4]: Ja pani powiem szczerze. Ja się wyprowadziłem stąd, no bo warunki były takie a nie inne. Już są lepsze. A jakby była kanalizacja to już by były całkiem lepsze, nie. No wie Pani, jest większy spokój, jak ma Pani w mieście. Ja mieszkam, proszę Panią, na osiedlu Sobieskiego, przy Szymanowskiego, proszę Panią, to mam całą noc autobusy, samochody jeżdżą. To jest tak dość ruchliwa ulica. Tu jest spokój. Tak jak z żoną wyjeżdżamy nad wodę, to mówię, i też nas nie ma. I syn ma dom, proszę Panią, jedziemy tam i siedzimy tam. Także tyle o ile mogę pomóc Pani w takich sprawach...

[B]: Jeszcze chciałam zapytać o ten samorząd pomocniczy, bo wiem, że tu była rada osiedlowa...

[M4]: Proszę Panią, jeszcze chyba jest, ta rada cała osiedlowa. Kiedyś był zarząd, bo kiedyś to podlegało pod zarząd ogródków działkowych. Teraz to nie podlega pod zarząd POD...

[B]: A był Pan zadowolony z tego jak zarząd sprawował tą funkcję swoją?

[M4]: To wtedy były, proszę Panią, zupełnie inne czasy. Inne warunki były, nie. Coś musiało być za coś, nie. Że się więcej płaciło itd., zebrania i prace społeczne były, naprawa gdzieś ulicy albo coś takiego, gdzieś tam się pompa jedna, druga zepsuła, no to zebranie zrobili, ogłosili, żeby ktoś przyszedł do pomocy, bo trzeba tam jednak tą pompę wyjąć, filter nowy, trzeba odkopać. Ileś tam pomp zepsutych trzeba było na wiosnę naprawić. Tak więc, wie Pani, czynem społecznym też dużo się pracowało. A w tej chwili no nie wiem, no nie wiem, bo to się tak pozmiało i coś tam jest, jakiś tego. Ja powiem Pani szczerze, że na zebrania nie chodzę, bo nawet nie wiem kiedy są te zebrania. Jak przyjadę to idę i jak jest ogłoszenie, to, aha, było zebranie... no już jest po zebraniu. Najwyżej się dowiaduję tu naprzeciwko od sąsiada

[B]: czyli uważa Pan, że to osiedle się zmienia w dobrym kierunku?

[M4]: No jak będzie kanalizacja to na pewno w dobrym. Na pewno w dobrym, bo to jednak wygodniej, wie Pani. Może sobie wyjść, każdy ma swoje, może sobie usiąść w tym ogrodzie. A w bloku, co Pani ma w bloku? Cztery ściany i to nie jest nic przyjemnego. Ja, proszę Panią, po wyprowadzeniu stąd też musiałem przyjść tak do siebie... Jak wyjeżdżam to żona do mnie mówi, „słuchaj, jak długo będziesz tam znowu siedział?”. A ja mówię, „pamiętaj, że tu jest tak samo jak nad wodą”. Ale jak przyjadę to mam stale pracę. Przyjeżdżam dzisiaj, drzewka suche prawie stoją, co ja mam czekać. Tak muszę je wykopać. Tu jest stale praca.

[B]: Dobrze, kończymy. Może mi pan jeszcze ewentualnie powie, jak Pan sądzi, czy coś może być zagrożeniem dla tego osiedla, żeby się nie zmieniło na lepsze?

[M4]: Tu nie ma takiego zagrożenia, tam troszeczkę Krzesiny też dają we znaki, bo ja jestem tu to słyszę te samoloty. Kiedyś był spokój, te które latają na lotnisko to nie robią tyle hałasu, co te. No ale ja współczuje tym wszystkim co tam w Głuszynie mieszkają i w tych Krzesinach tam bliżej tego samego lotniska. Ja im współczuje, nie, ja tu słyszę. Ale ja nie jestem przyzwyczajony, bo jak nad wodę jadę to tak jakbym, wie Pani, sam mieszkał i nikogutko nie było, całą noc spokój, jedynie ptaszki mi śpiewają, nie.

[B]: A te domy, które na osiedlu się znajdują, podobają się panu?

[M4]: Te nowe, proszę Panią, to jest dzień do nocy, bo zupełnie inna. A te [stare] to taka, kurde, wie Pani, płyta betonowa, proste wszystko, aaa taaam! Teraz już jest coś nowszego, nie. Teraz budują, wie Pani, jakieś zupełnie inne dachy, jakieś tam ozdóbki, jakieś tam troszeczkę skośne te dachy, tu pod dachóweczką coś. A tu betonowe, taka prosta płyta, wie Pani, to nie jest nic przyjemnego. Ale to są czasy komunistyczne, takie się budowało, no i niestety. Czasy się zmieniają, zmieniała się budowa, tak samo tu. Sąsiedzi jak już stawiali ten domek to oni tu obok mieszkali. No to jak tam tego, tu mogli sobie gospodarzyć, tu było wolne, tu mieli klucze i sobie gospodarzyli. Tu mieli klucze, tam mieli klucze, także...

[B]: Dobra. Ostatnia rzecz. Mam taką mapkę, przygotowałam. Jak by mógł Pan zaznaczyć na tej mapce... to jest mapa osiedla, zaraz dam długopis. Gdzie my tu jesteśmy... zaraz zobaczymy

[M4]: Wezmę inne okulary. My jesteśmy po tej stronie i proszę Panią,

[B]: Gdzieś tu...

[M4]: No to będzie, proszę Panią, pierwsza, druga, trzecia działeczka.

[B]: Doibrze, więc jak by mógł Pan zaznaczyć taką najbardziej zaniedbaną część osiedla.

[M4]: Jest tu, bo tu na drugiej stronie taki facet mieszka, i to tak prawie tu naprzeciwko mnie...

[B]: A to słyszałam o tym Panu, że ma problemy

[M4]: No tak, kiedyś popijał sobie i popijał, popijał. W końcu teraz pewno nie może już pić, a numery takie odstawił, że telewizor wystawiał przed dom, jak był napity, to wystawiał telewizor, deszcz padał, jak telewizor mu przestał grać, to się znęcał nad telewizorem, rąbał go, że nie gra, nie. A zresztą może Pani zobaczyć tak w skosie. Wie Pani, jest gdzieś tam, niektórzy taki dom na działce, na którejś tej ulicy zawsze gdzieś coś jest. Tu ma Pani prosty przykład. A reszta to jest jako tako, wie Pani, zagospodarowane.

[B]: A jakieś takie najładniejsze miejsce na osiedlu, podoba się Panu jakaś część bardziej?

[M4]: Wie Pani co... żeby mnie Pani zabiła [śmiech], wie Pani, jaka moja droga jest? Tu prosto i tu! [śmiech]. I ewentualnie na drugą stronę na cmentarz, o.

[B]: A znajomych na osiedlu, w którym miejscu Pan ma?

[M4]: Sąsiadów tu naprzeciwko i tu obok sąsiadkę. A z tymi obok to mam problem, nawet dzień dobry sobie w tej chwili nie mówimy. To wie Pani jak to jest przyjemnie przyjeżdżać i nawet...

[B]: Dziękuję Panu bardzo za pomoc...

Wywiad z mieszkańcem osiedla [M5] – ██████████

[B]: Dobrze, więc może zaczniemy od takiego wstępnego pytania... jak długo mieszka Pan na osiedlu?

[M5]: Od urodzenia, ze trzydzieści lat.

[B]: Czyli po prostu się Pan tutaj urodził, aha. Rozumiem, aa.. jak Pan myśli, czy to osiedle różni się jakoś od innych osiedli?

[M5]: To znaczy różni się tym, że to jest takie, można powiedzieć, raczej raczkujące osiedle, bo kiedyś to były działki, po różnych tam przekształceniach itd. W '94, początek '95, był okres ten przekształceń, dostaliśmy to, że tak powiem, uregulowanie prawne. Od tego momentu to się tak zaczęło przekształcać. I tak już widać duże zmiany w porównaniu z tym, co było początkiem. Myślę, że do takich typowych osiedli to jeszcze troszeczkę nam brakuje.

[B]: Mhm, rozumiem. A może Pan mógłby przedstawić tą historię, pokrótce, jak to wyglądało od początku, jak to powstało w ogóle.

[M5]: Jak to powstało... w '32 bodajże, księża zapisywali tą ziemię, raczej podarowywali różnym ludziom, inaczej... Tu było na początku przeznaczenie takie, że przesiedlali ludzi po eksmisjach itd., i bardzo dużo ludzi, którzy wrócili gdzieś tam z Francji, z Niemiec, gdzieś tam tułaczek itd., i oni dostawali jakieś ziemie, w zasadzie w dzierżawę. No i tak to zaczynało w sumie. Tu, akurat tą część, gdzie ja mieszkam, to jest taka końcówka osiedla, ale zupełnie tam numery jeden to od tego momentu się tam zaczynało.

[B]: Rozumiem, a czy tu można było mieszkać od początku, czy to było nielegalne?

[M5]: Pierwsze były takie nielegalne, bo na początku ludzie dostawali zgody, owszem, na jakieś tam prowizoryczne domy, nic takiego konkretnego. Później przez długi czas był zakaz, nie wydawano zgody na zabudowę, na zasadzie tam, jakieś niskie domy, jak jest zabudowa na działkach, bodajże chyba 1,50m czy coś w tym stylu. Tu się jeszcze parę takich domów znajdzie, gdzie wchodzi się w dół.

[B]: Tak, tak to prawda, słyszałam o tych domach. Dobrze, a tak ogólnie, to czy lubi Pan mieszkać tutaj?

[M5]: Ja akurat już tutaj od roku nie mieszkam [śmiech].

[B]: Ach, nie mieszka Pan

[M5]: Nie, nie, od roku już nie.

[B]: Więc w takim razie powinnam zapytać czy lubił Pan mieszkać...

[M5]: To znaczy, fajnie tu było, taka cisza, spokój... tu w większości takich problemów nie było, poza infrastrukturą, która powstawała tam z czasem. Takich większych problemów nie było, jak w typowych osiedlach. Jak w blokowiskach np.

[B]: A czy lubi Pan mieszkać w Poznaniu ogólnie?

[M5]: Poznań... no byłem w kilku innych różnych miastach, no wiadomo no, tutaj się mieszka dłużej, ja kiedyś myślałem o stolicy i nie mógłbym tam na pewno mieszkać. Zupełnie inne, często bywałem we Wrocławiu, też nie to....

[B]: Rozumiem. Czy jest Pan w stanie określić, jacy ludzie tutaj mieszkają?

[M5]: W tej chwili jest taki różny przekrój, generalnie tak, jeżeli powiedzmy się cofnąć te 10-15 lat, w te przekształcenia... grono ludzi starszych tu mieszkało. Zaczęli się tam powoli wykruszać, czy synowie czy córki zaczęli przejmować tą ziemię. W trakcie wykupu też trochę ludzi zaczęło sprzedawać ten teren. I zaczęli się wprowadzać nowi ludzie, od tego właśnie

momentu zrobiła się taka mieszanka w cudzysłowie, bo ci ludzie zaczęli się wykruszać... zresztą teraz widzę, naprawdę, masa ludzi jest młodych tutaj, nie.

[B]: Czyli przeważają według Pana ludzie młodszy czy starszy?

[M5]: W tej chwili, ja bym powiedział, taka średnia wieku, powiedzmy 40... 38 lat, do 45-50. To jest taka większość.

[B]: A jeśli chodzi np. o zamożność. Przeważają bardziej ci mniej zamożni...

[M5]: Raczej tak.

[B]: Nadal tak? OK.

[M5]: Bo są oczywiście wyjątki, jacyś tam ludzie bardziej zamożni, ale to mówię, to są wyjątki.

[B]: ok. Mniemam, że znał Pan swoich najbliższych sąsiadów tutaj...

[M5]: Taak. Większość ludzi tutaj akurat ja znam. Ale pod tym względem, niektórzy się śmieją, że mała wieś, wszyscy się znają i w ogóle. Nie ma takiej anonimowości tutaj

[B]: Czyli nie ma tej anonimowości.

[M5]: Nie, nie, nie, nie, nie. Może to jest to, że ci ludzie nowi, którzy napływają do tego osiedla, może oni po części tak, bo jednak teraz taki trend się robił, bo mało ludzi, na zasadzie zamykania się w domach i siedzenia. Ale jednak grono ludzi to jest tych starszych mieszkańców, tych zasiedziały, to nie, pod tym względem już masa ludzi się zna.

[B]: Rozumiem, czyli generalnie utrzymywał Pan ze swoimi sąsiadami jakieś takie kontakty sąsiedzkie, rozmowy, spotkania..

[M5]: Tak, taaak.

[B]: Aha. A jeśli chodzi o te dalsze części osiedla to też tak wygląda?

[M5]: Tak, tak.

[B]: Czyli w Pana przypadku nie ma tego podziału, bo często spotykam się z takim podziałem, że „znam ludzi z tego osiedla” i w ogóle mówią „a na tamtym osiedlu”, czyli jakby... to było zupełnie inne osiedle

[M5]: To znaczy, jest taki, można powiedzieć, jak to się śmiałem kiedyś, w starym żargonie było, że były stare działki i nowe działki. Także jest, ale to oczywiście w cudzysłowie. Kiedyś się nawet śmialiśmy, że na starych działkach są już nawet lepsze domy niż tutaj. Może przez to, że po prostu tam jest starsza część osiedla, te budynki itd., może przez to, dlatego.

[B]: Rozumiem, czyli z ludźmi z tamtej części też ma Pan kontakt.

[M5]: tak.

[B]: A czy na tym osiedlu ma miejsce takie zjawisko, że sąsiedzi wyświadczają sobie wzajemne przysługi

[M5]: Jest, jest, nie zawsze może. Coraz mniej tego, na zasadzie, że dużo, grono ludzi pracuje, różne zmiany i tak dalej. Ale nadal jest tak, że jak coś tam potrzebuje pomocy, to nie ma problemu, ludzie pomagają. Może problem się pojawia na zasadzie jak są nowi sąsiedzi. Zanim ten czas minie na poznanie itd., ale myśląc o starszych mieszkańcach to nie ma problemu. Ale nie jest to to, co już było kiedyś.

[B]: Czyli ta zmiana jest widoczna...

[M5]: Jest widoczna, może inaczej. Kiedyś był taki inny ustrój, bo powiedzmy w okresie tego tzw. PRLu, jak tu były jeszcze ogródki działkowe, był inny system, tam prace społeczne czy coś, to było normalne. Ludzie z tego wychodzą, wychodzą... już wyszli można powiedzieć.

Zmiana tego nastąpiła, gdy działki się przekształciły, już tego nie ma, jest osiedle. Już nie ma takich zrywów itd. Ale jeszcze parę... 6-7lat temu coś takiego było.

[B]: A czy orientuje się Pan czy są na osiedlu ludzie, którzy potrzebują jakiejś pomocy?

[M5]: To znaczy, ja myślę, że jeśli chodzi o socjal, to są tacy ludzie na pewno. Też nieraz na dyżury przychodzili, gdzie się udać, po co itd. Także jest grono takich ludzi, to na pewno pod tym względem.

[B]: A jeśli chodzi o to, że, tak jak Pan powiedział, że wszyscy się znają, wiedzą o sobie wiele, nie ma tej anonimowości.. jak Pan to ocenia, to jest dobre, złe zjawisko?

[M5]: Ja uważam, że to jest dobre. Dobre, bo, ja, mówię, mieszkam teraz na zupełnie nowym osiedlu, bo ja do Komornik uciekłem, ale tam, może przez to, że to jest nowe, jeszcze tak się nie znamy, ale mam znajomych, którzy mieszkają w blokach, takich typu osiedle Kopernika, często się spotykam z tym, że oni nie wiedzą nawet kto na danym piętrze mieszka, a już nie mówiąc o całym bloku czy coś, to już jest niemożliwe. Także pod tym względem uważam, że to jest bardzo dobre.

[B]: Dobra, a... czy jest Pan w stanie opisać jak to osiedle wyglądało, powiedzmy kilkadziesiąt lat temu? Pod względem architektonicznym, te budynki

[M5]: To znaczy, to były lepianki, mówiąc wprost, ludzie kombinowali różne materiały, nie było takiego dostępu. Raz, poza tym druga rzecz, nie było zgody na budowę, ludzie kombinowali, bo wiedzieli, że może być taki moment, że.. tym bardziej, że tu były dwa czy trzy plany likwidacji tego osiedla. Ludzie po prostu nie przywiązywali do tego wagi, żeby to było porządnie robione. Nie wiedzieli, że jeszcze rok czy dwa i będzie likwidacja. Także to była tak zwana prowizorka.

[B]: Czyli to się zmieniło w tej chwili, powstają nowe domy.

[M5]: Nowe domy, wyburzane są stare, w ogóle remonty, masę ludzi wyremontowało swoje, doprowadziło do takich porządných, że tak powiem, budowli itd. Wszelkie takie szopezki czy coś, bo to kiedyś była moda na to. No i też kwestia, że struktura ogrodów się pozmieniała. Kiedyś to jeszcze pamiętam, kiedyś oglądałem takie dokumenty archiwalne odnośnie POD, ludzie tutaj masowo mieli krzaki porzeczek, dalej, w sensie owoce, warzywa, czy coś. To już zanika, bardzo mało tego jest. Ludzie bardziej w rekreację idą, trawka, ogródki, tak. Zresztą ja nawet pamiętam, u mnie był namiot a'la szklarnia, gdzie pomidory były. Masę tego było, ludzie zwierzęta kiedyś gospodarskie hodowali, tego było masa. W momencie, trochę przed przekształceniami, to już, inaczej, po '89, kiedy dostęp do tego wszystkiego był większy, to zaczęło ewoluować.

[B]: Rozumiem, a... czy uważa Pan, że zmiany, które zaszły w tym jakby wizualnym kontekście są pozytywne

[M5]: Bardzo. Bo mówię, jak porównam sobie, powiedzmy chociażby, te pierwsze... zresztą ja w radzie byłem... o Jezu... 12 lat. To jak popatrzę te początki, to jest diametralna zmiana.

[B]: A czy są na osiedlu domy, gdzie ludzie zabezpieczają je w jakiś tam sposób, np. kamery, alarmy...

[M5]: To znaczy, na tym osiedlu, wiem, że jest jeden dom, który ma kamery, aczkolwiek czy to są...

[B]: Prawdziwe?

[M5]: ...Prawdziwe, to tego nie wiem, nie wnika. Jeden taki dom jest. Alarmy... być może te nowe budynki, aczkolwiek ten, tam sąsiad się buduje i nie słyszałem, żeby montował

alarmy. Pod względem bezpieczeństwa.. no nie powiem, że się nie zdarzały, bo były, ale jak porównam to z innymi osiedlami, gdzie mieliśmy kontakt, to jest... nie da się tego porównać. Może przez to, że tu się ludzie znają, tu ktoś obcy się pojawi, często jest reakcja ludzi, tym bardziej ludzie starsi są tacy, że podejdzie do płotu, zobaczy, że coś mu tu nie pasuje. Pod tym względem to trzeba przyznać jest bezpiecznie...

[B]: Czyli ludzie zwracają uwagę na obcych

[M5]: tak, tak, tak.

[B]: Mhm, ok. Może teraz tak ogólnie, jak Pan sądzi, dlaczego ludzie upiększają swoje podwórka, swoje otoczenie tak ogólnie? Z czego to wynika?

[M5]: Mi się wydają, że też jakaś estetyka jest, ludzie chcą mieć ładnie i tak dalej. Może też taka troszeczkę konkurencja, na zasadzie, sąsiad posadził to, ja też tak mogę i... zresztą ja pamiętam, zaczęły się początki kiedy zaczęły te trawniki powstawać itd. To może też spowodowane jest dostępnością, bo dzisiaj idę, kupię wszystko, tak. I nie ma z tym problemu, więc ludzie zaczęli kombinować na zasadzie od remontu, wiadomo, w te ogródki zainwestowali... nadal są takie tereny, które naprawdę wymagałyby dużych nakładów itd., ale tak ludzie zaczęli, typu wyremontuję sobie dom, potem ogródki, także no, jest coraz ładniej.

[B]: A jeśli chodzi o takie obiekty użytku wspólnego na osiedlu, np. boisko... czy mieszkańcy korzystają z tego, dzieci np.,

[M5]: Znaczący, powiem tak, na początku jak powstało to boisko, to tak widziałem wąskie grono, ale teraz często przejeżdżam, to coraz więcej. Szczególnie weekendy, to większe obłożenie. W tygodniu to widzę, matki z dziećmi, z wózkami, to jest najczęstszy widok. A tak widzę, że korzystają z tego.

[B]: A jeśli chodzi o świetlicę, to co ze świetlicą w tej chwili?

[M5]: No świetlica to jest na tyle po prostu problem finansowy. Ten budynek to też, bodajże, spadek, bo to był jakiś barak na części na Kordeckiego, który oni dostali w '49. On został przeniesiony w częściach, tam wybudowany, i jest stan tak katastrofalny, że to się nie nadaje w ogóle do użytku. No i jest, powstało to Stowarzyszenie, bo na tej podstawie wykupili ten teren od księdza. No i po prostu, w związku z problemami finansowymi, bo to się praktycznie nadaje, żeby zburzyć i postawić od nowa, ale nie ma takiej możliwości finansowej. Więc to tak wygląda, jak wygląda.

[B]: Rozumiem, czyli plany w tej chwili są takie, że ich nie ma, niewiadomo co dalej?

[M5]: Niewiadomo co dalej, bo...

[B]: To należy do Stowarzyszenia, tak?

[M5]: Tak, tak. Jak już były różne projekty przez miasto, konkursy, dofinansowania... i wszystko spoczywa na tym, że w sensie prawnym to jest prywatne. Stowarzyszenie czy to niezależnie są mieszkańcy wszyscy czy nie, i tu jest problem z jakimikolwiek dofinansowaniami i uzyskaniem dotacji czy coś.

[B]: Dobrze, a czy w tym wypadku widziałby Pan chętnie tutaj jakieś inne obiekty wspólnego na osiedlu... czy coś by się przydało jeszcze

[M5]: No przez ten okres, co my działaliśmy jako rada, to co mogliśmy – zrobiliśmy. Jest boisko jakieś, no może ta świetlica też był jakiś tam efekt, chociaż to też nie do końca tak, bo dzisiaj jest tyle rozrywek w mieście, gdziekolwiek naokoło, gdzie te centra handlowe, że z drugiej strony zastanawiamy się nad racją bytu, czy to się utrzyma itd., bo wybudować można

w końcu jakimiś tam kosztami. Tylko pytanie, co dalej? Ludzi już powoli nie interesują tego typu, takie... kiedyś były nasiadówki, kawa, herbatka, coś takiego. Teraz jest tyle rozrywek, że nie ma z tym problemu. Wystarczy pojechać do zwykłego centrum handlowego, gdzie teraz jest taka moda na to.

[B]: Ja myślę, że to też dobrze widać na przykładzie sklepu, który tu był, a który upadł.

[M5]: Znaczy sklep, sklep może na tyle, że to kwestia polityki najemców. Upadł, no bo to musiało upaść. No ludzie mają dzisiaj jakieś pewne wymagania. Idąc do sklepu są jakieś minima, które muszą być. Kwestia, że jeżeli w to ktoś porządnie nie zainwestuje, pokaże ludziom, że jest dostępność, to nikt tu nie osiągnie nic.

[B]: No właśnie. Dobrze, przejdźmy może teraz do oceny położenia osiedla względem centrum, połączenie komunikacyjne, co Pan o tym sądzi?

[M5]: Jest bardzo dobre. I jest Górczyn, gdzie jest pętla, masa autobusów, Kopernika jest bardzo blisko, tu np. przy Tesco też dwa autobusy mają swoje przystanki. Jeżeli chodzi o dojazd gdziekolwiek to nie ma z tym problemu.

[B]: Mhm, a jeżeli chodzi o hałas na osiedlu, czy występuje?

[M5]: Neeee, nie. Tu jest cisza. Tu jest droga, za nami jest gimnazjum, może jak są przerwy to jest troszeczkę uciążliwe. Ale no, jest to, powiedzmy, takie z boku i nie ma głównych tras ani nic takiego.

[B]: Właśnie, apropos głównych tras. Bo byłam w MPU i podobno tutaj w studium mają zapisane, że ma tu iść tuż obok trzecia rama. Czy Pan coś wie na ten temat?

[M5]: To znaczy, na razie jest inwestycja wstrzymana, my dostaliśmy informację jak to ma wyglądać. Generalnie, jeśli chodzi o osiedle, zahaczy, tak bym powiedział, bo kwestia jest taka, bo tu jest taki prostokąt i tam narożnik jest i tam ma być generalnie bardziej w stronę Jawornickiej, także ta część można powiedzieć, że w ogóle nas nie będzie kolidować. I myślę, że na pewno jakieś ekrany akustyczne będą założone, nie będzie to w ogóle przeszkadzać.

[B]: Rozumiem. A kwestia utrzymania czystości w obrębie osiedla... czy jest z tym problem?

[M5]: To znaczy no, nadal jest, bo mamy różne te przejścia nasze, no, jednak niestety ludzie po części mają stare nawyki czy coś. No jest, zmieniliśmy firmę wywozową, mieliśmy kiedyś Remondis tak zwany, my zmieniliśmy sobie firmę. Powiedzmy 95% obsługuje osiedla Vikom. Żadnych problemów. Mamy akcje różne robione, jakieś gabaryty, jakieś wywozy... zresztą to już będzie 11 lat jak zmieniliśmy.

[B]: Mhm, rozumiem. A jak Pan ocenia wielkość działek?

[M5]: No są małe, ale to z racji tego, że kiedyś takie były przydziały, w momencie wykupu no nie było możliwości większych. I tak generalnie mamy trochę mniejsze niż były pierwotnie, ponieważ wymóg powstania osiedla był wtedy w przepisach taki, że droga musiała mieć 8 metrów. Każdy przynajmniej metr, najbardziej te narożnikowe posesje dostały najwięcej, bo one z każdej strony. No różnie to wychodziło, 90cm-120cm, musieliśmy oddać na drogę.

[B]: Ale czy wg Pana ta działka jest wystarczająca? Dla Pana.

[M5]: Uważam, że jak na normalną rodzinę to jak najbardziej.

[B]: Ok. A czy jest problem z miejscami parkingowymi na osiedlu?

[M5]: Neee, nie zdarza się.

[B]: Ok. Aaa.. czy orientuje się Pan czy występują jakieś konflikty między mieszkańcami?

[M5]: Zawsze były takie konflikty. Tu jest też dużo takich mieszkańców, którzy są gdzieś tam skolidaceni rodzinnie. To też jakieś konflikty nosi. Może się słyszy niekiedy, sąsiad jeden drugiemu, ale to są sporadyczne przypadki. Marginesy mógłbym bardziej powiedzieć. Tak większość żyje zgodnie, nie.

[B]: A co uznałby Pan za największy problem na osiedlu?

[M5]: Znaczący tu jest infrastruktura, tu brakuje jednak tej kanalizacji, jak by była to by drogi były wtedy normalne i to jest uważam to, co w zupełności by wystarczyło. To byłby zakres ostatnich inwestycji, bo telefon, woda, gaz, wszystko jest, także brakuje nam tej kanalizacji.

[B]: Czyli nie ma innych problemów niż te infrastrukturalne?

[M5]: Nie, nie. Pod tym względem nie.

[B]: No dobra, to może przejdźmy teraz do tego samorządu pomocniczego. Bo teraz wiemy, że to zostało podpisane pod tą radę Górczyn. Jak Pan ocenia tą zmianę, czy jest to pozytywne...

[M5]: Znaczący, małe osiedla tracą. Tracą na pewno, tym bardziej, że my byliśmy jednym z najmniejszych. Wiadomo, większe osiedle – większy budżet, większe możliwości. Ale znowu mniejsze to, my wiedzieliśmy potrzeby, u nas były niewielkie, poza faktycznie infrastrukturą, która była poza naszymi kosztami w ogóle. Mieliśmy bardzo skromny budżet, ale takie rzeczy jak festyny, może to już tak coraz mniej ludzi przyciąga, bo jakby nie patrzeć ja pamiętam pierwsze festyny, które my organizowaliśmy to naprawdę to były tłumy. W tej chwili, no ludzie się zamykają, jak mówię, te rozrywki w mieście, ale jednak na tych małych osiedlach to jednak bardziej przyciągało. Było tak bardziej kameralnie, byłem na paru festynach na innych dużych osiedlach... nie chcę powiedzieć, że oni to źle robią, tylko oni mają trochę inne możliwości, tam jest masa ludzi, u nas jest mniej. I może chociażby kwestia takich głupich nagród. U nas w dzień dziecka czy coś takiego każdy jakąś tam nagrodę dostanie, może drobną, ale dostanie i wszyscy są zadowoleni. A duże osiedla, no wiadomo, nie są w stanie każdemu zapewnić, no to budzi jakieś, wiadomo, kontrowersje czy coś takiego.

[B]: Czyli chce Pan przez to powiedzieć, że lepiej by było tak jak było wcześniej?

[M5]: Tak, tak, tak. Aczkolwiek wiedzieliśmy, że przyjdzie reforma, no mimo, że jakieś tam sprzeczności, większe, mniejsze były, wiedzieliśmy, że tak czy siak nas to wchłonie, bo przy naszej liczbie mieszkańców... no byliśmy za mali.

[B]: Czy w takim razie był Pan zadowolony z tego, co robiła rada poprzednia?

[M5]: Tak, no, mimo, że były jakieś małe, coś tam się działo, także. No różnie to mieszkańcy postrzegali pod względem, przez to, że były małe możliwości finansowe inwestycji różnych, czy było ich mało, boisko jest taką inwestycją też, bo długoletnią, bo to nie było w rok, dwa. No ale chociażby tam, mówię, te jakieś festyny czy dyżury, coś tam się działo. Zresztą u nas nie było na tyle problemów, żeby jakieś większe akcje były. Ludzie, powiedzmy, z problemem się bardzo rzadko do nas zgłaszali, ludzie starają się sami rozwiązać, a przez to, że może sąsiedzi są tacy, a nie inni nie ma z tym problemu. Też więc takich większych problemów na osiedlu nie było.

[B]: A czy mieszkańcy angażują się w jakieś sprawy osiedlowe?

[M5]: To znaczący, był okres, że tak, teraz coraz mniej.

[B]: Jak Pan myśli, z czego to wynika?

[M5]: Myślę, że brak czasu, bo ja widzę po sobie. Pracując na trzy zmiany nie jest się w stanie tak organizacyjnie tak jak to było kiedyś. Chociaż pamiętam akcje sprzątnięcia, takie robi

się cyklicznie, dwa razy w roku są, na wiosnę i na jesień. Kiedyś to pamiętam naprawdę bardzo dużo ludzi przychodziło, w tej chwili, z racji tego, że pracują... czy może też się nie chce, bo to też nie można wykluczyć. Także coraz mniej tego jest.

[B]: A czy to osiedle jest miejscem, w którym inni poznaniacy chcą mieszkać?

[M5]: Myślę, że tak. Pod tym względem, że jeszcze pamiętam, za czasów rady, masę ludzi tu się pytało o działki na sprzedaż. Zresztą do dzisiaj krążą.

[B]: Jest zainteresowanie.

[M5]: Jest zainteresowanie, także... bo to jest fajnie, bo to jest niby centrum, ale na uboczu. No to też ma wpływ na to. No i ceny, no nie są takie jak, Grunwald generalnie nie jest drogą dzielnicą. To też myślę ma wpływ na to.

[B]: A.. jeśli chodzi o stosunek władz miasta, bo słyszałam, że kiedyś chyba był z tym problem, prawda?

[M5]: To znaczy, u nas nie było jakichś tam większych problemów, no wiadomo no, u nas zawsze kością niezgody była kanaliza... no u nas było to najgorsze, że nas zawsze odkładali tam na dalszy plan, nigdy nie był to taki priorytet do załatwienia, różni radni przyjeżdżali itd., obiecujący byli. Owszem, jedyne co, co chociażby prezydent nam obiecał przed poprzednimi jeszcze wyborami, że będzie projekt kanalizacji. To zrobili, to trzeba przyznać. No ale, ja pamiętam jeszcze z dwa lata temu, jak jest w mieście ten wieloletni plan inwestycyjny, to byliśmy dosyć wysoko, w tej chwili spadliśmy jeszcze dalej. No i tu jest ten problem. To jest zawsze odkładane gdzieś tam...

[B]: Małe osiedle...

[M5]: No właśnie, aczkolwiek, to z drugiej strony ma swój plus, bo duże osiedla, powiedzmy, jeśli chodzi o położenie infrastruktury kanalizacyjnej czy w ogóle... tu jest zwarta zabudowa, więc koszty są mniejsze. Inne osiedla, gdzie są większe itd., odległości między posesjami są większe, są też inne koszty.

[B]: A jak Pan sądzi, jak inni mieszkańcy Poznania, może tutaj ci najbliżsi, postrzegają to osiedle?

[M5]: To znaczy, to jest bardzo różnie. Jedni się śmieją, drudzy, powiedzmy, bardzo chcieliby... kwestia tego, gdzie kto mieszka, bo powiedzmy, zimą tu jest pusto, ale w momencie, gdy wiosna się pojawia, jest zielono, fajnie, masę ludzi na spacerach tu przychodzi. Ja tu widzę ludzi z bloków, bo też się tu parę ludzi zna, to ludzie na spacerach, szczególnie sobota, niedziela, to idzie zauważyć.

[B]: Rozumiem. A jak.. jak wyglądała ta historia z tym szlabanem? Jak to się stało, że on powstał.

[M5]: Ze szlabanem, ze szlabanem wyszło tak, że kiedyś tam, gdzie był ten przejazd, była posesja normalna, w trakcie wykupu, w projekcie było założenie, że tam będzie przejazd. No i w końcu doszło do tego, że ten właściciel był wyprowadził się z tej działki, my pisaliśmy różne pisma odnośnie zlikwidowania tego, aby był ten przejazd. No różnie to było, no i oczywiście efektem końcowym było takie, że my się za to wzięliśmy jako rada, przy oczywiście udziale mieszkańców, bo nie można powiedzieć, że to sama rada, oni bardzo dużo pomogli. Sami to zburzyliśmy, wywieźliśmy itd., i powstała droga. Miasto, ok., poszło nam na rękę, że wylali tam asfalt, utwardzili to jakoś, no bo tego to nie daliśmy rady, no i w momencie, kiedy powstał asfalt, zaczął się ruch. Próbowaliśmy różnych metod, było oznakowanie, które nic nie dawało, policja stała, mandaty nakładała, też nic to nie dało.

Próbowaliśmy garby, chcieliśmy garby zamontować, ale niestety no, droga tu jest taka, że nic by to nie dało, ten garb by się i tak rozwałił co chwilę, bo tu nie ma porządnej drogi. Tu jest tak zwana, drogowcy na to mówią, drobna wylewka, nie jest nic większego, no i warunki techniczne nie były na tego, więc... kilku mieszkańców napisało do nas pismo, że chcieli to zagrozić. Też nie wiedzieliśmy na początku o co dokładnie chodzi, zrobiliśmy wizję, na zasadzie poszliśmy tam zobaczyć, no ruch był. Tym bardziej, że dochodziło tu do takich wypadków drogowych z udziałem dzieci. No i chcieli tam jakąś zaporę niewinną czy coś w tym stylu, no i też na początku myśleliśmy zupełnie o czymś innym.

[B]: O czym?

[M5]: No chociażby nie wiem, takie chowane słupki, na kluczyk, tak by było prościej. No, dostali tą zgodę, oni postawiliby zaporę konkretną, bo wstawili rury, to nawet szlaban nie był tylko.. Czasami w kolejowych zaporach są takie masywne, no to było absolutnie nie do przyjęcia. No i jedynym rozwiązaniem była brama albo szlaban. No szlaban jest taki, że mogliby go rozwalić, no więc jedyne wyjście – brama. Zresztą teraz większość ma pilota od tej bramy, nie ma problemu.

[B]: Dobrze, wróćmy może do bardziej ogólnych rzeczy... Co się Panu najbardziej podoba jeśli chodzi o to osiedle?

[M5]: Znaczący, to jest w ogóle fajna atmosfera, bo to jest to, że ludzie się znają, idzie się, mówi się „dzień dobry”, nieraz jest tak, mówię, ja akurat teraz tu mało przebywam, ale jak jest wiosna czy lato, nieraz przejdzie się człowiek, to naprawdę... tu się z kimś pogada, tu się pogada, jakieś tam plotki, bo oczywiście, to jest normalne! To jest fajne, jest cisza, spokój, tego też mi trochę brakuje. Może inaczej, ja mieszkam [REDACTED] i też nie narzekam na hałasy, też na uboczu mieszkam... no ale mówię, to jest taka fajna enklawa. Mam wielu znajomych, którzy mieszkają w centrum czy na Łazarzu, w takich kamienicach... to na pewno bym się nie zamienił z nimi. Zupełnie inny klimat.

[B]: A jak Pan tu mieszkał to spędzał Pan czas wolny w domu bardziej czy gdzieś poza osiedlem?

[M5]: Nie, no raczej to się w domu. Znajomi częściej do mnie przyjeżdżali, no to wiadomo, jest ogródek, można grilla zrobić, to przyciąga. No ale raczej większość czasu w domu.

[B]: A jakimi środkami lokomocji się Pan porusza, nie wiem, samochodem, tramwajem, autobusem....

[M5]: Jeżdżę wszystkim [śmiech]

[B]: Wszysytkim, ok.

[M5]: Ale ja tu widzę, większość ma jednak auta...

[B]: Dobrze, zbliżamy się do końca. Jeszcze takie pytania apropos przyszłości osiedla... Jak Pan myśli, co się zmieni w przyszłych latach na osiedlu? I czy będzie to zmiana na lepsze, czy na gorsze?

[M5]: To znaczący, ja myślę, że na pewno się zmieni na lepsze. Kwestia taka, no, gdyby ta kanalizacja powstała w tym optymistycznym wariantcie, to na tyle zmieni, że na pewno podniesie wartość tego osiedla. No i też ludzie zaczną kupować, bo jest też, powiedzmy, pełno działek, które są zaniedbane. I też z tym walczyliśmy, to jest ciężki temat od momentu własności. Ale no problem polega na tym, każda działka ma jakiegoś tam właściciela. My nawet przez tą naszą ustawę o ochronie danych osobowych, nawet nie mieliśmy dostępu do tych danych, kto jest właścicielem tego. Po prostu pisaliśmy parę razy pismo o udostępnienie takich danych.

Nie, po prostu nie było podstaw prawnych, żebyśmy takie informacje otrzymali. Zgłaszaliśmy straży miejskiej, z różnym skutkiem, bo też nie powiem, że wszystkie to są porażki. Bo było grono takich, co były faktycznie zaniedbane, ale właściciele jakoś zdopingowano. Może nie, że zrobili tam wielki porządek, ale ogrodzili teren i jakoś to wygląda.

[B]: Bo jest faktycznie parę takich opustoszałych działek...

[M5]: To są ciężkie tematy, bo mówię, raz, że właściciele, my ich generalnie nie znamy, znaczy, znamy, ale nie wiemy gdzie mieszkają. No i jest też grono starszych ludzi, którzy powiedzmy są już w takim wieku, że wiadomo, ktoś się nimi opiekuje. Ale z drugiej strony jest inwestycja, no. Taka działka stoi, za chwilę, powiedzmy, zabraknie komuś pieniędzy, sprzeda to. Myślę właśnie, że na tym polega to, że ludzie czekają. W momencie, kiedy będzie uzbrojona we wszelkie media, wartość się podniesie i będą sprzedawać.

[B]: Mhm, a co według Pana mogłoby być takim największym zagrożeniem dla tego dobrego kierunku, w którym idzie to osiedle?

[M5]: Ja myślę, że już na tym etapie nie ma jakiegoś takiego większego zagrożenia, bo mówię, wszelkie trasy czy coś, jakoś nas tam cudownie obchodzi. Pamiętam, jak jeszcze zanim POD wzięło dokumenty do archiwum, do siedziby głównej, to pamiętam, że tu kiedyś miał być teren rekreacyjny dla osiedla Kopernika. Wszystkich mieli do bloków wyrzucić, takie były projekty. Później też jakaś trasa, pamiętam, swego czasu mieliśmy nawet takie informacje, przedłużenie jakiejś pętli tramwajowej miało być, także planów było dużo różnych. No jakoś tam szczęśliwie nie doszły do skutku. No w tej chwili myślę, że jesteśmy na tyle na uboczu, że nic poważnego tutaj nie wybudują. Także jakiegoś tam większego zagrożenia nie ma.

[B]: Dobrze, to jest ostatnie pytanie... w takim idealnym obrazie, jak to osiedle według Pana powinno wyglądać?

[M5]: Jak patrząc jak się budują te nowe osiedla, gdzieś tam na uboczach, na peryferiach generalnie, gdzie ludzie masowo uciekają, to takie powiedzmy wzorcowe osiedle, no mówię, wyremontowane te domy, bo mówię, grono jest jeszcze takich ludzi, mieszka ludzi starszych, którzy mają, wiadomo, jakieś tam swoje dzieci. To na zasadzie, ci ludzie, że tak powiem brzydko, zejdą z tego świata, ktoś się tym zajmie. Także ja myślę, że to kwestia 10, no może 15 lat. I tu się na pewno dużo zmieni. No mówię, niewiele temu osiedlu brakuje.

[B]: Dobra, mam teraz taką prośbę do Pana, przygotowałam taką mapę z googlemaps, tu mam dla Pana długopis. Proszę, żeby Pan pozaznaczał... gdzie my jesteśmy, jesteśmy gdzieś tutaj

[M5]: Tutaj

[B]: Dobrze, więc jak by Pan mógł zaznaczyć teraz najbardziej zaniedbaną część osiedla. Mhm, dobrze. To teraz najładniejszą część osiedla, jeśli oczywiście taka istnieje wg Pana.

[M5]: Ja myślę, że po części tu... w ogóle ten cały jest ładny... ten, tu jest bardzo ładnie... ta ulica też, to jest spowodowane tym, że tu jest dużo nowych domów i to też wygląda fajnie.

[B]: mhm.

[M5]: Po części tutaj... ja myślę, że ta ulica też wygląda bardzo fajnie.

[B]: Miejsce, w którym czuje się Pan najlepiej?

[M5]: No oczywiście tutaj.

[B]: Część osiedla, w której rzadko Pan przebywa albo prawie wcale.

[M5]: Hm.... [śmiech]

[B]: Rozumiem, że nie ma takiej? [śmiech]

[M5]: [śmiech], no może o, tu [ślepa uliczka]

[B]: Miejsce, gdzie posiada Pan znajomych, przyjaciół.. oczywiście nie musi Pan dokładnie zaznaczać,

[M5]: To jest obszar całego osiedla, praktycznie nie ma ganku, na którym bym jakichś tam znajomych nie miał

[B]: Ok. Dobra, to jeszcze miejsce takie najbardziej charakterystyczne dla Górniczej. Które jest takie swoiste dla tego miejsca.

[M5]: Myślę, że na pewno to jest tutaj ten wjazd. Teraz to wygląda nieciekawie, ale to jest taki newralgiczny punkt, bo generalnie tu jest problem z tą numeracją, ona jest tak dziwnie zrobiona. Odnośniki tego osiedla to są tak – albo ten wjazd od Węglowej, gdzie jest ta tablica,

[B]: Przyznam, że dużo ona daje, często z niej korzystam...

[M5]: ... albo właśnie tu przy sklepie. Bo to kwestia podziału. Ta część osiedla bardziej podchodzi do tego miejsca [prawa], to jest taki wyznacznik, a ta część [lewa], to jest ten sklep. I zawsze gdziekolwiek, czy taksówkarze, czy dostawcy, czy poczta, czy cokolwiek. Zawsze się mówi „za sklepem w prawo” i każdy już wtedy kojarzy o co chodzi. No i tutaj to boisko, nie, rzucające się w oczy.

[B]: To wszystko o co chciałam zapytać, dziękuję Panu bardzo za rozmowę

Wywiad z mieszkanką osiedla [M6]

[M6]: Cóż bym miała Pani powiedzieć?

[B]: Przede wszystkim.. może tak, zacniemy od takiego podstawowego pytania, jak długo Pani mieszka tutaj?

[M6]: Wie Pani co, ja mieszkam od '█' roku.

[B]: Czyli już całkiem sporo czasu.

[M6]: No trochę, można powiedzieć,

[B]: A jak to się stało, że Pani tutaj zamieszkała?

[M6]: Wie Pani co, ja rozpoczęłam naukę, mieszkalam za Poznaniem i podjęłam naukę tutaj w szkole i mieszkalam u cioci. Bo na tamte czasy to były po prostu ogródki działkowe i ja tutaj u tej cioci mieszkalam, potem ciocia dostała mieszkanie w bloku. No bo wiadomo, tu były plany takie, że różne wersje. I ona dostała mieszkanie w bloku, ona się przeprowadziła. A wtedy moi rodzice się rozeszli, także moja mama przyszła tutaj i całe moje rodzeństwo. I w ten sposób tutaj żeśmy zostali.

[B]: Mhm, rozumiem. A jak Pani uważa, czym to osiedle różni się od innych osiedli w Poznaniu?

[M6]: Wie Pani co, mam teraz taki czysty... mam przykład teraz, ponieważ zięć mieszkał od urodzenia w blokach. Córka, wiadomo jako dziewczyna, nigdy się, od dziecka tutaj mieszkała i po prostu nie miała takiego porównania jak jest w blokach. No i od 5 lat mieszkali w blokach, po czym stwierdziła... zawsze jako dziewczyna, jako dziecko chciała mieszkać w blokach, nie, że do bloków, do bloków. I teraz po 5 latach, mówi, „mamo to jest nie do opisania, jak dobrze jest mieszkać w domku!”. I sprzedali mieszkanie, i teraz się budują i mieszkają tymczasowo u nas. I powiem Pani, że na przykład rzeczy, które... ponieważ ja się wychowałam w małej miejscowości, także ja mam... wie Pani co, ta mała miejscowość to tak jak tu. My się wszyscy znamy. I dla mnie to jest takie... pewne rzeczy mnie nie dziwią. Natomiast widzę, że zięć, który całe życie mieszkał w bloku, jego rodzice też, dla niego np. pewne rzeczy są takie... takie inne. Np. ja idę z wnukiem na spacer i my się wszyscy odzywamy. I oni przychodzą z pracy i się pytają go „co tam dzisiaj robiłeś?”. „Dzisiaj widziałem █, rozmawialiśmy”. Takie rzeczy on mówi, że jak to możliwe, że takie dziecko już tutaj sąsiadów zna? Że ten ma taki samochód, że ten tam, że dzisiaj rękę podał czy coś. Dla mnie to jest takie normalne, bo rzeczywiście my na tym osiedlu tworzymy taką...

[B]: Wspólnotę?

[M6]: Wspólnotę, taką enklawę, wie Pani co, że ja np. mogę wyjechać i mogę zostawić dom. Owszem, powiem sąsiadom, „słuchajcie, wyjeżdżam” i ja jestem całkiem spokojna, bo nawet, wie Pani co, jak nas nie było w domu i coś i ktoś przyjechał, czy ja również, bo to nie jest takie, że ja muszę powiedzieć „słuchajcie, zwróćcie uwagę”. Po prostu jest takie zainteresowanie sąsiadów. I to nie jest takie zainteresowanie w jakiś taki...

[B]: W negatywnym sensie, tak?

[M6]: Tak, tak. Że tam nie, że jakieś... po prostu wynika, że jeden drugiemu np. pomaga, nie.

[B]: A czy to osiedle jest bezpieczne według Pani?

[M6]: Wie Pani co, ja myślę, że tak. Myślę, że ono jest bezpieczne, ponieważ jeżeli są jacyś „grandziarze”, to są nasi, że tak powiem. [Telefon], przepraszam. Wie Pani co, więc tak. Gdy ktoś z zewnątrz się kręci, to my to widzimy.

[B]: Więc widać tych obcych, tak?

[M6]: Tak. Widać właśnie, nawet Pani powiem, że jak idzie obcy to psy szczekają [śmiech].

[B]: Jak ja idę, to szczekają [śmiech]

[M6]: Chociaż Pani powiem, u nas, na naszej ulicy, że tak powiem, my to nazywamy „gankiem”, to jest tyle tych psów i nieraz nas denerwują. Znaczą się, denerwują, w związku z tym, że jak ktoś, jak np. siedzimy i rzeczywiście idzie ktoś obcy, czy ulotki... przepraszam bardzo [telefon]... także, wie Pani co, jest to takie „aha, ktoś idzie”. Powiem Pani, że jeszcze parę lat temu, gdzieś tak z trzydzieści lat temu, to było tak, że myśmy... Pani nie uwierzy, ale, no może my nie tylko, ale ja też miałam taki przypadek... myśmy drzwi nie zamykali od domu, czy Pani sobie to wyobraża?!

[B]: No nie, ja sobie tego nie wyobrażam.

[M6]: Naprawdę, no była taka sytuacja, myśmy akurat z siostrą tutaj mieszkały jeszcze, wtedy mamy nie było. Siostra wzięła klucze swoje i moje i poszła do pracy. A ja musiałam iść do szkoły. No i co miałam wtedy zrobić? Zostawiłam dom i poszłam do szkoły. I wie Pani co, i w sumie, może nie, że to było normalne, człowiek się tym nie chwalił, ale widzieliśmy, że sąsiedzi, oni też nie zamykali domu. Myśmy np. nawet do dzisiejszego dnia nam się zdarza, że nie zamknijemy drzwi. I nie jest to żadną tragedią [śmiech]

[B]: No tak

[M6]: Także mówię, no tutaj jest, czujemy się bezpiecznie, aczkolwiek mówię, opinie ludzi zewnątrz są różne...

[B]: Właśnie, jakie są opinie ludzi z zewnątrz?

[M6]: Opinie ludzi, wie Pani, ileś tam lat temu było bardzo tutaj niebezpiecznie tu. Nie wiem, nie umiem Pani powiedzieć jak to było, bo właśnie ostatnio się dowiedziałam coś takiego, że tutaj też odpłatnie były te działki dawane. Mi się wydawało, że to po prostu ksiądz dawał ludziom bezdomnym, a ostatnio się dowiedziałam, nie doszłam jeszcze do tego... ale było bardzo niebezpiecznie, bo tutaj mieszkali ludzie tacy właśnie bezdomni, tacy, wie Pani, biedni. A wiadomo, że bieda powoduje jakieś tam różne sytuacje takie, że jest potem. I że pili tutaj prawdopodobnie, jakieś takie rodziny pijackie były i nawet była taka mowa, że właśnie w tym siedemdziesiątym... nie to już nie były siedemdziesiąte, to były późniejsze, ja o tym np. nie wiedziałam. I powiem Pani, że stałam w kolejce kiedyś, jak to było, u rzeźnika, no wiadomo, tam stałam przed świętami, nie... Z mamą żeśmy się zmieniały, jakoś tak było, że mówię... na [REDAKTOWANE]... że ja pójdę tylko do domu, sklep miał być za trzy czy cztery godziny otwarty, pójdę do domu, no i przyjdę i tego. Że tego, że przyjdę. „A gdzie”?, a ja mówię, „no idę tam na ogródki Zawadzkiego”, bo tu kiedyś były ogródki Zawadzkiego. A oni „yyyyyyy kobito!”, no bo myśmy stali w nocy, że tak powiem, „gdzie ty tam chcesz iść?! Skąd ty tam przyszłaś?!”. Ja się wtedy dopiero ocknęłam, co tu jest i zaczęłam do mamy „mamo czy ty coś wiesz”, no mama mówi, że też nie wiedziała, zresztą jak ja. No i potem zaczęliśmy, właśnie było kiedyś takie, że tak to było niebezpiecznie. Tak to było właśnie odbierane, bo wie Pani co, nie wiem, ja jak rzeczywiście zaczęłam mieszkać, to nie odnosiłam takiego wrażenia. No ale musiało coś w tym być, bo...

[B]: A czy nadal występuje problem biedy na osiedlu? Czy są osoby, które potrzebują pomocy?

[M6]: Y, wie Pani co, myślę, że tak. Są ludzie biedni. Wydaje mi się, że jeżeli potrzebują pomocy, to... nie.. nie ma takich ludzi biednych w sensie, wie Pani co, że mają trudną sytuację rodzinną, jakąś taką. Dużo jest ludzi takich właśnie, którzy piją, nie, takich może niezaradnych, bo nie wiem jak to określić. Ale no takich, który by miał taką sytuację... bynajmniej ja nie wiem, wie Pani co. Nie wiem czy Pani, na pewno się Pani orientuje, są takie dwie części tych działek, nie. Czyli tutaj, my i tamta druga część. Także, tam pamiętam, że taka dziewczyna z moją córką chodziła do szkoły i tamci rodzice źle się prowadzą, piją tam i tego. To nawet szkoła i rada osiedla zainteresowała się tą dziewczyną. Także, myślę, że gdyby była taka bieda, to myślę, że jeden drugiemu tak by chyba pomógł. Zresztą tu była taka sytuacja, np. moja sąsiadka się spaliła częściowo, to wie Pani co, to wszyscy się tak zbierali, kto co mógł, to jej tam dał. Tak jest na zasadzie, że jak widzisz, że sąsiad obok tam jest tego... no właśnie też mam taką tam znajomą, my się tu wszyscy znamy, i mieszka obok pana takiego, który miał wypadek, był pełno sprawny, ze średnim wykształceniem... pracował bodajże w [REDAKTOWANO], ale nie jestem pewna. I miał wypadek. I wie Pani co, tak jakby, nie wiem, [REDAKTOWANO]. No ale nie dostał renty chyba, nie starał się już o tą rentę, jest samotny, ale nie wiem czemu on jest samotny, czy miał rodzinę, czy nie miał rodziny. W każdym bądź razie to wiem, że sąsiedzi tam mu dają, nie.

[B]: Chodzi [REDAKTOWANO], pewnie?

[M6]: No!

[B]: no rozmawiałam też z panem [REDAKTOWANO]

[M6]: Hahaha!

[B]: No właśnie opowiadał o tym sąsiedzie, że mu jedzenie przynoszą i w ogóle.

[M6]: No, także wiem, że tego. Tak np. widzę, że nieraz jeździ tam ze skrzynkami jakimiś czy coś, nie.

[B]: Czyli ta pomoc się zdarza. A lubi Pani tu mieszkać tak ogólnie?

[M6]: Wie Pani co, że tak. Powiem Pani, że teraz mamy taką sytuację, że dzieci nam się wyprowadziły, no teraz córka jest obecnie, ale się wyprowadzi i w sumie remontując, bo to też była taka altana, myśmy remontowali ją i tego. Robiliśmy to... bo kiedyś żyły rodziny wielopokoleniowe, nie. A teraz się okazuje, że jednak każdy sam. I wie Pani co, teraz z mężem mówimy, że rzeczywiście utrzymanie tego domu nie jest drogie, ale ogrzewanie czy cokolwiek, czy samo sprzątanie. W tej chwili jesteśmy osobami pełnosprawnymi, sobie radzimy, ale podejrzewam, że na przyszłość będzie to dla nas za duże. Za duży dom i właśnie myślałam, kurczę, mówiliśmy, że gdybyśmy musieli go sprzedać i się wyprowadzić to wie Pani co... samo to, że się wyprowadzić, kurde, nie...

[B]: Czego by Pani najbardziej brakowało?

[M6]: Wie Pani co, brakowałoby mi chyba właśnie tego, tego otoczenia. Mimo, że my tu mamy cmentarz, to wie Pani co, ja się tak przyzwyczaiłam, no że mnie to w ogóle nie przeraża. W ogóle nie tego. Słyszę opinie tam, nawet na naszej ulicy, dziewczyna mówi „Jezu, gdybym miała możliwość, bym się wyprowadziła stąd, czy tam właśnie w tej drugiej części działek też z taką znajomą kiedyś rozmawiałam, to mówi, że „o jeju, ja bym stąd uciekła, żeby było gdzie!”. A wie Pani co, chyba jakoś tak by mi było... jednak człowiek musi to tego, ale czuje się, że jak powiem Pani, o właśnie wczoraj szłam i spotkałam taką

starszą panią... która szła ze swoją córką i notabene ona tam o wózku takim i tego, mówi, „ovej”, przeszliśmy tą bramę tutaj i ja mówię „boże, ciężko pani, nie?”. A ona mówi „no ciężko, ale już przeszłam tą bramę, czyli już jestem u siebie”. I to jest takie, jak się wchodzi, że już tutaj to nawet jakby co, to jeden drugiego, nawet ją zaniesie, jak ktoś pójdzie, nie. Powiem Pani, że w tej chwili jest dużo nowych ludzi tskich i właśnie ta sytuacja się trochę zmieniła... za dużo gadam nie?

[B]: Dobrze, niech Pani mówi jak najwięcej! [śmiech]

[M6]: Wie Pani co, sytuacja się trochę właśnie zmieniła, bo co zauważyłam, że my na przykład, wszyscy, jeden do drugiego się odezwie. Czy tam na ogródku robi czy... z widzenia się znamy praktycznie wszyscy. Może dzieciaki, powyrastały to nie tego, ale nam z kolei oni znają. I na przykład jeden do drugiego się odezwie i nawet jak kiedyś były podejmowane jakieś próby tam, jakiejś organizacji jakiegoś spotkania w tej naszej byłej świetlicy, to czy, wie Pani co, zrobienia czegokolwiek w tzw. Czynie społecznym, to naprawdę, czy posprzątania... nie było problemu. Ludzie po prostu przychodzili. A teraz, wie Pani, że rzeczywiście się zrobiło coś takiego, że przychodzą tylko ewentualnie ci starsi. Ci starsi, nie. A już tych starszych jest coraz mniej...

[B]: A jak myśli Pani, z czego to wynika, czy to jest właśnie kwestia tego, że to są nowi mieszkańcy, czy może nie odczuwają takiej potrzeby robienia czegoś

[M6]: Wie Pani co, powiem Pani szczerze, że teraz właśnie widzę, porównuję właśnie zięcia i ja myślę, że to są ludzie innego pokroju. Oni byli inaczej wychowywani i oni po prostu nie znają tego. Dla nich np. takie odezwanie się czy to, mówię, tak jak idę tutaj z wnukiem i każdy się odezwie czy przystanie, czy coś. To dla niego, dla nich to jest takie, oni to inaczej odbierają. Ci ludzie, którzy żyli po prostu w innym, że tak powiem, środowisku. Oni nawet wręcz jakoś tak krytycznie na to patrzą. Że jak to sąsiadka mówi, „wyjeżdżacie?”, czy coś, to on „a, wścibscy, nie?”. To tak odbiera. I wydaje mi się, że chyba nawet też ci ludzie, którzy tu przyszli, no może nie wszyscy, nie chciałabym tam nikogo obrazić, wydaje mi się, że to chyba z tego wynika. Dla nich to po prostu jest życie takie inne, nie. To życie, to można tak powiedzieć, jak żyją ludzie na wsi. Bo ludzie na wsi też żyją z taką jakąś, taką podobną mentalnością. Fakt, że tam psioczą, jeden na drugiego tutaj też na pewno, ale summa summarum jak przyjdzie co do czego, to raczej pozytywnie chyba się nastawiają.

[B]: A czy angażują się mieszkańcy w jakieś sprawy osiedlowe?

[M6]: no więc właśnie powiem Pani, że w tej chwili, w tej chwili sytuacja się diametralnie zmieniła. No bardzo, bardzo się zmieniła, także, nie wiem, wie Pani, czy to wynika z tego, że ludzie są zapracowani i ci starsi... No powiem Pani, że tu np. problem z tą świetlicą, tu jest takie, nie wiem czy Pani wie, my mieliśmy taką świetlicę osiedlową i to po prostu przy wykupie tych działek, no to...

[B]: To jest własnością tego stowarzyszenia...

[M6]: Tak. No ale teraz się okazuje, że zysków ona żadnych nie przynosi, bo nie ma pieniędzy, ponieważ jeżeli jakikolwiek fundusz czy cokolwiek miasto miałoby dać, czy ktoś z zewnątrz, to jest to jak gdyby prywatne. I nie ma żadnej możliwości. Ale podatek od gruntu trzeba płacić, nikogo to nie obchodzi, nie. No i powiem Pani, że np. no jest nawet problem z tym, żeby ludzie... i tłumaczymy ludziom, że to jest po prostu na tej zasadzie, że ta część, jedna tam, któraś część i musisz ją opłacić. No jest tak ciężko, jest problem. Do momentu... aha i płacą, wie Pani co, ci ludzie starsi, te podatki, te składki takie. Ci, którzy, by człowiek

powiedział, że mają mniej. I widzi Pani, i oni jeszcze mają coś takiego, że jak gdyby taki wstyd, że np. córka czy syn nie zapłacił. Że to jednak tak trzeba. Bo wie Pani co, z czym teraz się spotykam, bo jestem wybrana teraz w tej nowej kadencji w radzie osiedla. I wie Pani co, i już się spotykam z tym, że np. wiadomo, te działki są własnością prywatną. I są ludzie, którzy no nie dbają o to. Mieszkają, bo mieszkają. Nie mamy kanalizacji, więc wie Pani co, te szamba są też różnie robione. No są ludzie, którzy dbają o siebie, a nie dbają o otoczenie. No są tacy też, bo to są wszędzie. I np. przy takich sytuacjach, bo kiedyś było tak, jak były ogródki działkowe, był zarząd, „o, działka niezadbana – odbieramy”, nie. I właśnie w tych ludziach niektórych jeszcze jest to. Przychodzą do rady osiedla i mówią, że ta działka czy ta jest taka i tam, żeby ją tego, nie=, że jest, no żeby zgłosić, żeby powiedzieć, żeby zareagować jakoś, tak nie może być, nie. No i my mówimy po prostu, że jako... że to jest prywatna posesja i nikt nie może na to, na to nie ma wpływu, nie.

[B]: Czyli nie wiem, czyli występuje problem czystości w obrębie osiedla?

[M6]: Na niektórych działkach tak.

[B]: Szczególnie tych opuszczonych, prawda?

[M6]: Z tych opuszczonych, wie Pani co, podejrzewam, że to są sprawy nieuregulowane majątkowo. Bo to było tak. Ktoś zostawił tą działkę, np. rodzice mieli założmy dwójkę, trójkę dzieciaków, rodzice umarli, dzieciaki się powyprowadzali... te działki kiedyś były mało warte. Teraz się okazuje, że te działki nabierają wartości i zaczyna się spór. Kto ma to dostać, czemu ty akurat, nie. I podejrzewam, że właśnie tak w paru przypadkach to jest. A z kolei ludzie, którzy np. starsi żyją, bo też są takie przypadki, którzy żyją, a już nie mogą tutaj, mieszkają gdzie indziej, nie mogą się tą działką zająć, trzymają to, bo to jest ich. „I dopóki ja będę tu żyła, nic nie tego”. Także podejrzewam, że to, że one są zaniedbane jest wynikiem właśnie tego. No i muszę Pani powiedzieć, że np. z osób, które mieszkają, no nie mają tam takiego porządku niektórzy, ale ci, którzy są po prostu właścicielami jakoś tam dbają o te działki, nie.

[B]: A czy według Pani przeważają w tej chwili ludzie starsi, młodszy czy w średnim wieku? Jak to wygląda w tej chwili?

[M6]: Wie Pani co, no chyba raczej przeważają ludzie w średnim wieku. Tych starszych już chyba jest coraz mniej.

[B]: A jeśli chodzi o kwestie zamożności mieszkańców, to przeważają mniej zamożni, średnio czy bardziej zamożni?

[M6]: Powiedziałabym, że może tak średnio zamożni, jeżeli można uwzględnić to jakoś tak. Tak bardziej zamożnych to chyba, bardzo zamożnych to tak sporadycznie. Ale tak to raczej tak średnio zamożni. Ta klasa taka średnia.

[B]: A czy jest takie zjawisko na osiedlu, że mieszkańcy wyświadczają sobie wzajemnie jakieś przysługi?

[M6]: Tak bezinteresownie... no myślę, że tak, myślę, że są.

[B]: Dobrze, a może Pani powiedzieć, jak to osiedle wyglądało kilkadziesiąt lat temu?

[M6]: To znaczy się nie, nie powiem Pani jak wyglądało kilkadziesiąt lat temu, ja mogę Pani powiedzieć [REDACTED] roku.

[B]: No dobrze, oczywiście. Czyli jak wyglądało wizualnie to osiedle?

[M6]: Wizualnie wyglądało tak, jak wyglądają działki.

[B]: Normalne ogródki działkowe?

[M6]: Tak. Wąskie uliczki, błącko niesamowite, no były domki raczej takie, wie Pani co, bo w tej chwili jest dużo nowych domów, każdy tam jakos wyremontował czy coś. A wtedy po prostu nie było możliwości budowy, wszystko było po prostu tak zrobione tylko na dziko. Także to były typowe ogródki działkowe. Typowe ogródki działkowe bez nawierzchni, bez niczego, także...

[B]: A co się takiego zmieniło w ostatnich latach?

[M6]: No wizualnie to wie Pani co, to tak. No na pewno zmieniły się, zmieniły się sam wygląd jak gdyby tych ulic. Że one są już szersze. Każdy już bardziej dba o to swoje otoczenie, chociaż nie! Wtedy też dbali. Tylko wie Pani, teraz już tak trochę inaczej jest, bo kiedyś każdy miał na ogródku warzywa. To były tylko warzywa. A w tej chwili to jest taki, mimo, że to były rekreacyjne, to znaczy się rekreacyjne, to były ogródki działkowe, każdy pracował, nie. Musiało być obsiane przecież, nie. No a w tej chwili to jest takie osiedle... takie raczej jednorodzinnych tych domków, wydaje mi się.

[B]: Czyli te zmiany, które zaszły ocenia Pani pozytywnie?

[M6]: To znaczy się tak, no na pewno, wie Pani co, pozytywnie w tym sensie, że jednak jest to własność, to to na pewno jest jako pozytyw, coś w tym rodzaju. Natomiast... natomiast jak by tak patrzeć, hm, jako ogródki działkowe, no, była bardziej chyba... bardziej było to chyba wszystko jednak zgrane.

[B]: Pod względem ludzi?

[M6]: No, wie Pani co, to było wszystko, ja pamiętam, że to było nawet tak, że tu były pobierane opłaty, na te, no wiadomo, ogródki działkowe.... To byli wytypowani panowie na te dwa ganki, tam taki i taki pan i on ogłaszał, że w tą niedzielę będzie chodził, ogłoszenie było na słupie czy tam gdzieś, że będą chodzić i będą zbierać. Nikt się nie przeciwstawił, chodzili, przyskali drzewa. Wszystko było tak, wie Pani co, zrobione, że rzeczywiście pod tym względem było jednak lepiej. Teraz jest bardziej, bardziej każdy żyje, robi sam, nie.

[B]: A kontynuując temat architektury, jakiego typu domy podobają się Pani na osiedlu?

[M6]: Wie Pani co, podobają mi się małe.

[B]: O, jest Pani pierwszą osobą, która powiedziała, że podobają się małe domki

[M6]: Heheh, no wie Pani, takie altanki to może nie... ale nie lubię zbyt dużych domów takich. Nie wiem czy to z racji tego, że... wydaje mi się, że są, jakoś tak do tej architektury bardziej pasują. Sami, mówię, mamy trochę wyższy, ale podobają mi się takie małe domki.

[B]: No właśnie, a jeśli chodzi o wielkość domu i działki, bo jak wiadomo, jest ona w porównaniu do standardowych osiedli dużo mniejsza. Jak Pani to ocenia, czy to jest wystarczające?

[M6]: Więc wie Pani co, moim zdaniem jest to wystarczające. Jak jest rodzina, założymy tam 4-osobowa, to wydaje mi się, że jest to wystarczające, ponieważ, teraz mówię o tych czasach, nie, no to wiadomo, że każdy pracuje, a z kolei większa powierzchnia kosztuje więcej pracy, nie. Także wydaje mi się, że te działki, że mimo to, że one są małe, to są takie fajne, że można ją ogarnąć, jak to mówią naszym językiem, nie.

[B]: No tak, to prawda. A jak Pani ocenia położenie osiedla względem centrum?

[M6]: Wie Pani co, więc mi się wydaje, że jest super. Ale nie wiem, czy to nie jest taki trochę lokalny egoizm [śmiech], ponieważ uważam, że tak – mieszkamy w mieście, a jak byśmy mieszkali za miastem. W sumie to tak, do tramwaju to... właśnie też się ostatnio spotkałam z

taką osobą, która mieszkała na... [REDAKTOWANO]. I ona mówi tak, teraz mieszka tutaj, i mówi, „słuchaj, wiesz co, najgorsze tutaj dla mnie są te dojazdy”. A ja mówię, „no jak, a gdzie ty jeździsz?”, a ona, „no tu!”. Ja mówię „no a czemu?”. Mieszka, proszę Pani, tak przy Rembertowskiej przy wejściu, ja mówię, „no przecież super masz, tam masz autobus, tu masz tramwaj”, a ona mówi, „tu mam tramwaj? No przecież do tego tramwaju to jest hektar!”. No więc z racji tego, że my chyba jesteśmy przyzwyczajeni, że jest tak, no to nam się wydaje, że to nie jest daleko, a ktoś kto mieszkał mając tramwaj pod nosem, to inaczej...

[Córka [REDAKTOWANO]]: Mi też się wydaje, że to jest hektar. Zawsze z [REDAKTOWANO] jak wracałyśmy ze szkoły to się zastanawiałyśmy, czemu tu osobnego autobusu nie puszcza.

[B]: [śmiech]

[C]: No tak, bo tu powinny być jeszcze dwa przystanki.

[M6]: Bo wie Pani co, bo ona jak chodziła do szkoły to chodziła Kordeckiego, a Kordeckiego to jest najdłuższa ulica [śmiech]. No rzeczywiście, no możliwe, że dla ludzi, to znaczy dla nas, dla mnie nie jest to złe. No ale rzeczywiście można... mógłby autobus jechać tak, no ale nie ma takiej możliwości.

[C]: No jak to, koło parku tu by jechał, tu przy wjeździe w działki by miał przystanek...

[M6]: No ale to wiesz, przegubowe to ci tu nie przejadą [śmiech]

[C]: A Pani tu gdzieś mieszka?

[B]: Nie, ja jestem z centrum.

[M6]: No to też ma Pani daleko [śmiech]

[B]: No jak rowerem jadę to nie ma problemu, gorzej jak autobusem, w korku się stoi.

[M6]: Właśnie a propos rowerów, co tu jest takie fajne, że np. ludzie jeżdżą dużo rowerami tu, nie.

[B]: To też zauważyłam

[M6]: No dużo, np. jadą, zostawiają na pętli rower, także no.. fakt, że teraz dużo ludzi jeździ rowerami, to już tego, ale zawsze jeździli. Tu zawsze jeździli, ale tu nie jeździli rowerami tak na pokaz, nie jeździli rowerami jakimiś ładnymi, ale starymi gruchotami. Być może, tak jak mówię w tej chwili, dla mnie to nie jest taka odległość, no ale jak człowiek starszy czy coś... no fakt, że sama jeżdżę, bo się szybciej pokonuje te dystanse.

[B]: A Pani też jeździ samochodem, rowerem?

[M6]: Tak, samochodem i rowerem.

[C]: Ja też jestem takim zjawiskiem socjologicznym tutaj, bo się wyprowadziłam na Naramowice... opowiadałaś mama?

[M6]: Tak.

[C]: I wróciłam [śmiech]. Tak mi się nie podobało...

[B]: [śmiech]

[M6]: [śmiech]

[B]: A jeśli chodzi o hałas na osiedlu, czy jest z tym problem?

[M6]: Wie Pani co, tu akurat w naszym przypadku nie, ale właśnie dzisiaj mnie jedna pani spotkała i mają straszny problem. Tam jest skup złomu i tam właśnie, nawet powiem Pani, że nie wiedziałam, i rzeczywiście jak ona mi o tym powiedziała, no mówię, no mają ludzie rację. Naprawdę mają rację, że tam jest straszny hałas.

[B]: Tam całkiem spore to wysypisko jest...

[M6]: No, no właśnie, coś trzeba by z tym zrobić, bo rzeczywiście jest to problem dla ludzi.

[B]: No tak, to prawda. A jeśli chodzi o stan dróg?

[M6]: Baaardzo duży! Baaardzo duży, proszę Panią! Z tym jest chyba największy problem.

[B]: I kanalizacja, bo to też chyba dla mieszkańców duży problem?

[M6]: Chociaż powiem Pani tak, to jest moje zdanie. Nie chcę tutaj opinii innych ludzi podważać, bo może każdy ma... ja uważam, że dla nas wywóz tego szamba nie jest problemem. Natomiast widzę, że ludzie mają z tym problem. Bo dzwoniisz... w tej dobie to jest tak, że dzwoniisz, na drugi dzień ci przyjeżdża i wywozi szambo. Kiedyś był problem, bo kiedyś trzeba było wcześniej zamawiać tydzień czy tam coś, nie. Ale teraz w tej chwili to naprawdę nie jest żaden problem. Właśnie dlatego ludzie widzą w tym taki problem?

[B]: Może dlatego, że wszędzie w okolicy jest ta kanalizacja, a tutaj nie ?

[M6]: No chyba. Wie Pani co, no chociaż mówię, no Kordeckiego ponoć nie ma też kanalizacji,

[B]: A to nie wiedziałam.

[M6]: No właśnie ja też nie wiedziałam. A właśnie wczoraj tam rozmawiałam tam z takim panem i on mówił, że tego, że oni też nie mają. Trochę nie wiem, czy rzeczywiście jest wiarygodna ta opinia jego czy po prostu tylko tak powiedział, ale wydaje mi się, że tu aż nie jest taki problem w wywożeniu szamba i tak cały czas się zastanawiam, w czym ci ludzie widzą. Mówię jedynie to, że mają może małe te szamba i że za często muszą wywozić. Albo po prostu ludzie, którzy nie mają, po prostu wypuszczają ponoć, też tam słyszę, że z tamtej strony wypuszczają tam gdzie tam na zewnątrz.

[B]: Tak, też słyszałam od jednego Pana, że tam sąsiedzi mu niby wylewają, też słyszałam. Dobrze, czyli jeśli chodzi o położenie osiedla, super, dostęp do terenów rekreacyjnych, też ok.?

[M6]: Parki mamy po jednej i pod drugiej stronie. Fakt, że teraz nam ten park odebrali...

[B]: Tamten? (przy pętli) Ale jest otwarty cały czas.

[M6]: Znaczący się tak, ale miasto o niego nie dba.

[B]: No tak, jest taki zarośnięty. Słyszałam tą historię z tym kościołem jakimś czy coś.

[M6]: Tak, tak właśnie.

[B]: Dobrze, może przejdźmy teraz do tematu konfliktów, czy występują jakieś konflikty między mieszkańcami na osiedlu?

[M6]: Wie Pani co, no ja powiem Pani szczerze, że raczej czegoś takiego nie słyszałam... Żeby jakieś takie konflikty typowe... o niczym takim nie wiem.

[B]: Rozumiem. A jakiś taki najpoważniejszy problem według Pani na osiedlu?

[M6]: Najpoważniejszy problem, proszę Panią, to by były drogi.

[B]: Drogi.

[M6]: Drogi. No i od dzisiaj myślę o tych ludziach, którzy rzeczywiście przy tym złomie mieszkają, no bo dla nich to jest rzeczywiście problem. I co by jeszcze można... wie Pani co, tak myślałam, że u nas tu jest jeszcze problem właśnie utrzymania, jak gdyby tych dróg, tych ganków, że tak powiem.

[B]: Ile tych ganków jest w ogóle?

[M6]: Tu jest ich, 3, 6, 9, 10? Znaczący, mówię, aż do tamtąd [całe osiedle]

[B]: Rozumiem. To tak jest liczone.

[M6]: Także, że niektóre no są po prostu takie zarośnięte. Tu dzisiaj właśnie szłam z małym i tak właśnie patrzyłam i co np. zauważyłam, że tutaj, ta część to jest właśnie taka w miarę

jeszcze, a tam [druga część osiedla] już są nieraz takie ciupki, w tamtej części, jakieś takie altanki pozbijane, takie coś, nie, takie szopki. Takie coś jeszcze występuje, no. Wydaje mi się właśnie, że największym problemem są teraz chyba te opuszczone działki. Opuszczone działki, które naprawdę szpecą i nie ma na to sposobu. Nie wiem, właśnie będziemy rozmawiać odnośnie tego, że no coś trzeba z tym zrobić, bo... to jest problem dla ludzi, którzy mieszkają obok, dla wizerunku i w ogóle, przechodząc tam to człowiek się... teraz to wszystko zarosło, ale jesienią i wiosną to jest...

[B]: A a propos, jak już jesteśmy przy radzie, to teraz się tam pozmieniało, prawda, teraz to jest podpięte pod osiedle Górczyn i jak Pani ocenia tą zmianę, czy to jest na dobre...

[M6]: Wie Pani co, myślę, że chyba tak. To znaczy się polemizowałabym z tym, że akurat dobrze, że pod Górczyn, ale no jest jak jest, chociaż sama, wydawałoby mi się, że lepiej by było, gdybyśmy byli podpięci pod Kopernika, byłibyśmy ich jak gdyby częścią, może zależałoby im jakoś bardziej. I oni są nowocześniejszym osiedlem, pewne zmiany by jakoś tak inaczej u nas tutaj zaczęło się wprowadzać. No nie wiem jak to będzie z tym Górczynem. Górczyn też jest takim starszym osiedlem, no ale...

[B]: No ale generalnie lepiej niż jak był osobny samorząd pomocniczy czy lepiej jak jest teraz?

[M6]: Nie, nie, wydaje mi się jednak, że lepiej jak jest teraz.

[B]: Mhm, w ten sposób. A była Pani zadowolona, wiem, że Pani też działała w radzie... z tej działalności rady?

[M6]: Wie Pani co, powiem tak Pani szczerze, że myśmy tutaj mieli mało... no właśnie, i teraz wychodzi na to, widzi Pani, że jest mało ludzi, którzy chcą się angażować w cokolwiek. Każdy mówi „a czemu ja, czemu ja, czemu ja?” Nie ma właśnie tego, żeby ktoś się zaangażował czy tam kilku osób. Właśnie jest to, że mało ludzie się teraz angażują. To jest chyba.. i to z wiekiem, z latami następowało coraz gorzej, bo było tak, że rzeczywiście chętnie. Powiem Pani, że ileś lat temu to żeśmy się spotykali jak byliśmy tam, założmy, w te drugie czwartki, to żeśmy się spotykali wszyscy, którzy byli w radzie. Przychodzili wszyscy i to nie, że... po prostu przychodziliśmy wszyscy, bo żeśmy się spotykali. Fajnie było pogadać, pogadaliśmy o różnych sprawach, pogadaliśmy o tym i fajnie było. A potem zaczęło się wykruszać. Bo ten do pracy, a ten do tego, już ta więź zaczęła zanikać, także, mówię, w tej chwili doszło do tego, że po prostu było na zasadzie „słuchajcie, no ktoś musi być”. Także coraz mniej ludzi się angażowało.

[B]: Rozumiem. A czy uważa Pani, że Poznaniacy chcieliby zamieszkać na tym osiedlu? Czy jest to atrakcyjne miejsce?

[M6]: [śmiej] Wie Pani co, no to właśnie tak. Jeżeli Poznaniacy, mówi Pani o ludziach, którzy mieszkają w blokach. Np. ludzie, którzy mieszkają w blokach to podejrzewam, że chyba nie. By chcieli tylko wiosną i latem. No zimą to tu jest inaczej. Także wie Pani co, my mamy teraz gaz, już nie jest ten problem taki z ogrzaniem czy cokolwiek, także można to sobie zrobić tak, ale... wygodnie, ale coś za coś, nie. Mamy to właśnie, że latem mamy super, i wiosną. Ludzie przychodzą i zazdroszczą, że wszystko tak ładnie, dużo zieleni i wszystkiego. No natomiast zimą jest inaczej i jesienią.

[B]: Dobrze, a jeśli chodzi o stosunek władz miasta do tego osiedla, jak układała się współpraca? Czy były jakieś problemy kiedyś z nimi?

[M6]: Nie raczej jakichś takich problemów nie było. Po prostu nie ma, nie ma funduszy, o, na tej zasadzie. Ale tak żeby nam coś tam, nie raczej. Wydaje mi się, że jako osiedle, wie Pani co, jesteśmy takim tworem nowym i raczej tak podchodzą do nas, że wiedzą o co chodzi, nie. Jak się cokolwiek idzie załatwić, to wiedzą „aa to tam tego”. Także są nieraz takie „aa, bo tam dostaliście za darmo, a teraz byście chcieli, żeby tam nie wiem co”. Ale mówię, jest to fajne, bo człowiek nie musi tłumaczyć. Powiem, że jestem tam ze Skorupki czy tam z Górnicej, to tam wiedzą.

[B]: No tak, już wiedzą o co chodzi. A jeśli chodzi o tą bramę wjazdową, jak to się stało, że ona powstała?

[M6]: Wie Pani co, powiem Pani tak. Ja w tym czasie akurat wypadłam, że tak powiem, z tej działalności, ponieważ miałam agencję PKO i pracowałam wtedy od rana do wieczora. Także wypadłam. Aczkolwiek, mimo że mnie to nie dotyczyło, to byłam zawsze „za”...

[B]: Aha, czyli generalnie uważa Pani, że dobrze się stało.

[M6]: Ja uważam, że była to rzecz dobra. I powiem Pani jeszcze takie. Ponieważ właśnie kiedyś tam byłam u znajomych na tym głównym ganku... i piliśmy kawę. Kończyła się szkoła, to znaczy się, akurat z popołudniówki jechali ze szkoły budowlanki. I proszę mi wierzyć, że ja piłam kawę czarną, a miałam białą! Ten kurz, to wszystko, ja sobie myślę „jak ja wam współczuję!”. Bo samochód za samochodem jechał, ale to było nic. A oni mówią, „słuchaj, jak jeżdżą ciężarowe samochody nam chata pęka”. I ludzie, którzy mieszkali na tej ulicy, mówili, że im się szklanki trzęsły. Oczywiście ludzie sobie skracali tutaj to, chaty pękały. Ale no nie było innego wyjścia, tak mi się wydaje. Żeby tym ludziom, którzy właśnie akurat tam mieszkają, żeby jakoś, no to... uważam, że to był dobry, ja byłam za tym i uważam, że jest to dobry pomysł. Każdy ma dostęp do pilota i jest to jakoś tak zrobione, że każdy z mieszkańców może przejechać. A jednak ci mają troszeczkę swobody, z tym, że mówię, te domy niektóre właśnie tam. Plan zagospodarowania jest taki, że niektórych po prostu nie będą przebudowywać czy coś, no i trudno, żeby mieszkali tutaj jak samochód za samochodem jedzie, a jeszcze te drogi są takie okropne, nie. A mieliśmy problem z tymi spowalniaczami, bo to też było rozpatrywane.

[B]: To by się rozsypywało pewnie. A jeśli chodzi o spędzanie wolnego czasu... spędza go Pani w domu, czy gdzieś poza osiedlem?

[M6]: Wie Pani co, więc powiem Pani, że tak. Spędzam latem, staram się spędzać go w domu. No bo fajnie jest, to znaczy się tak, człowiek swobodnie się czuje, nawet nieraz jak tam ktoś mówi „przyjedź do nas na działkę”, to ech, mówię, tu sobie siedzę i wszystko mam. No to raczej tak wygląda.

[B]: Dobrze, zbliżamy się do końca. Jeśli chodzi o ocenę przyszłości, najbliższych lat na Górnicej... czy zmieni się coś na lepsze, na gorsze, jak Pani uważa?

[M6]: Wie Pani co, ja myślę, że tylko się na lepsze może zmienić. Myślę, że jeżeli by tutaj np. zrobili ulice. Zadbali o te działki, o te pustostany, bo mi się wydaje, że ich już dużo nie będzie, po prostu będzie ubywać tych pustostanów, to każdy, np. te domy, te ciupki, że tak powiem, to każdy się stara już coś zrobić przy nich, nie. Tylko ten pan nasz, co obok Mazurewiczów mieszka nie, ale każdy tam się jakoś stara. I wydaje mi się, że to będzie tylko na lepsze.

[B]: Rozumiem, a czy jest coś, co mogłoby być zagrożeniem dla tego dobrego kierunku?

[M6]: Nie no, chyba myślę, że nie ma nic takiego... nie, nie, bo wie Pani, ludzie, którzy mieszkają, raczej mało kto myśli o tym, żeby się wyprowadzić, który już ma jakiś tam dom tutaj. To znaczy się, domek można powiedzieć, tak. To nawet, gdyby się chciał wyprowadzić do bloków, to se zdaje sprawę, że koszt utrzymania mieszkania w bloku jest o wiele większy niż tutaj. Także ludzie, którzy mieszkają, to by się nie wyprowadzili chociażby z tego względu. Poza tym, no ta swoboda, to jest druga rzecz. Wie Pani co, chociaż teraz tak właśnie, chociaż ten temat mnie niby nie dotyczył, ale chociaż dziecko do przedszkola, nie jest tu problemem, bo jedno tutaj, drugiej tutaj. Jest ta dzielnica bardziej starsza, nie ma tylu tych dzieci. Do szkoły no też, jedna szkoła, druga szkoła, gimnazjum na Kopernika, także wydaje mi się, że chyba raczej infrastruktura i wszystko jest tak zrobione, że chyba raczej...

[B]: A jak powinno według Pani wyglądać to osiedle w takim idealnym wyobrażeniu?

[M6]: W idealnym wyobrażeniu, łooo! No wie Pani co, w takim idealnym wyobrażeniu... No wydaje mi się, że chyba takie... żeby się ludziom dobrze żyło. Żeby po prostu, żeby może bardziej się angażowali w to wszystko... tylko wie Pani co, no teraz tak, angażować... no jak to, no co. Wydaje mi się, że jak każdy zadba o swoją część, że tak powiem, no to jakichś większych jakichś potrzeb nie ma. Tylko tam ewentualnie jakieś, no co, spotkania jakieś, ale to właśnie niewiadomo. No fajnie by było mieć takie pomieszczenie, gdzie ludzie by się mogli spotkać, chociaż wydaje mi się, że w tej chwili jest taki okres, gdzie starsi ludzie po prostu, już jest ich mało, już na te spotkania to tylko przychodzą starsi. Młodzi wychodzą do pubów, nie chcą tutaj, bo nie chcą się przyznać, że tamten pali, ten pije, a ten co innego. Po prostu ich to tu nie bawi. No a ci średni ludzie chyba są zbyt zapracowani, żeby iść tam na to spotkanie. I to jest ten okres, gdzie właśnie trudno jest się spotkać ludziom, ale wydaje mi się, że to znowu będzie tak, jak było kiedyś. Znowu to wróci za parę lat do tego, że fajnie się będzie spotkać na tym, gdzieś tam w tym jednym punkcie, nie.

[B]: Ok, ostatnia rzecz. Ja mam taką mapę, będziemy zaznaczać.

[M6]: Tak.

[B]: To może najpierw zaznaczymy, gdzie jesteśmy.

[M6]: Dobrze, dobrze, tu jest cmentarz, to jesteśmy tu. To tu gdzieś jesteśmy

[B]: Dobrze, niech Pani zaznaczy mniej więcej. Proszę zaznaczyć teraz najbardziej zaniedbaną część osiedla.

[M6]: najbardziej zaniedbaną, wie Pani co, ja bym zaznaczyła tutaj, ale nie chciałabym być...

[B]: Proszę bardzo.

[M6]: Całość mam zaznaczyć?

[B]: Oczywiście. Jak Pani uważa.

[M6]: Tak bym to zaznaczyła jakoś.

[B]: A najładniejszą część osiedla?

[M6]: Egoistka [śmiech], hahaha! Od wjazdu, tutaj jeszcze to, hahaha, egoistka!

[B]: [śmiech] OK. dobra. A część osiedla, w której rzadko Pani przebywa?

[M6]: No to właśnie jest ta sama.

[B]: Miejsca, gdzie posiada Pani znajomych, przyjaciół?

[M6]: To znaczy się tak, tutaj znam wszystkich. No chyba, że tych nowych, którzy się wprowadzili to nie za bardzo, ale tak to... pozostałych to znam. Tu akurat znam wszystkich, nawet tych, co się wprowadzili, tutaj też. Tutaj też, tu znam, tu nie wszystkich. No co, tu mam

znajomych, tu, tu, tu, tu, tu mamy świetlicę, tu mam znajomych, tu mam znajomych. Tu rozmawiałam z tą Panią. No tutaj

[B]: I takie najbardziej charakterystyczne miejsce, które jakby jest charakterystyczne tylko dla tego osiedla? Co by to mogło być

[M6]: To chyba ten układ cały tych uliczek, to jest chyba właśnie takie najbardziej charakterystyczne. No niech Pani powie, no takie... 9 jest tych ganków [uliczek], a mówiłam, że 10 na początku, to się pomyliłam. I to, że numeracja jest taka dziwna, bo się właśnie zaczyna odtąd, nie. Także to jest chyba takie charakterystyczne najbardziej, że jak wyjdiesz to tu nie ma przejścia.

[B]: To prawda. To wszystko, dziękuje Pani za pomoc.

Wywiad z mieszkańcem osiedla [M7]

[B]: Jak długo mieszka Pan na osiedlu?

[M7]: 13 lat. Mieszkam w sumie dłużej, bo od urodzenia, ale z przerwą.

[B]: Aha, czyli od urodzenia, czyli od którego roku tak naprawdę?

[M7]: Od 1945

[B]: Czyli dobrze się Pan orientuje na pewno w tej historii osiedlowej.

[M7]: Mniej więcej.

[B]: A czy według Pana to osiedle różni się jakoś od innych osiedli w Poznaniu?

[M7]: Sądzę, że tak. Z tego względu, że to była ziemia, dobra kościelne i to po prostu zostało przeznaczone dla biedoty. Podzielone takie działki zostały i ci biedni mieli właśnie za zadanie se zorganizować miejsce, po prostu dach nad głową.

[B]: Rozumiem, czyli można było tutaj mieszkać od początku?

[M7]: Można było. To nie było aż tak może legalnie, w każdym bądź razie miasto i chyba też ówczesne władze nie miały co z tym zrobić. A biedni ludzie jak se po prostu sklecili jakąś lepiankę, mieli dach nad głową... to dlatego po prostu z tego korzystali. No i tak to po prostu się zaczęło, wie Pani, bo stworzył się zarząd działkowy, był zawsze co jakąś kadencję wybierany. Z tego względu również się zdarzyło i to, że zaczął ten zarząd działać dość prężnie, postarali się wtedy o zabezpieczenie, że to jest, że doprowadzili nam wodę, wodociągi. Potem była późniejsza wersja, żeby również i telefony, i gaz, i inne. Choć kanalizację i ten nie wypaliło.

[B]: Kanaliza jeszcze nie.

[M7]: No niestety. Telefony po prostu weszły do nas tutaj, jak weszła Netia na rynek. Telekomunikacja nie była zainteresowana tym.

[B]: Może dlatego, że za małe osiedle?

[M7]: A ja wiem, czy za mało. A Netii się opłacało.

[B]: No właśnie.

[M7]: No więc właśnie.

[B]: Mhm. Dobrze, a lubi Pan tu mieszkać?

[M7]: Lubię bardzo.

[B]: Dlaczego?

[M7]: Proszę Panią, spokój tu jest. Teraz, fakt, że tutaj to samochód przy samochodzie, a kiedyś to tylko tu furmanki konne jeździły. Także to jest, cywilizacja idzie do przodu... ale ile tu było ludzi, którzy tu mieli drzewa owocowe, warzywniki wszystkie, ludzie z tego żyli. A teraz po prostu, że bogatsi są, może bardziej dostępne są jakościowo warzywa na rynku. Tutaj teraz już widzi Pani, tylko trawka, iglaki i to jest wszystko

[B]: Rekreacyjnie bardziej, mhm.

[M7]: No i zdarzyło się również i to, że... bo działkowcy po prostu jak tu było, najpierw działki im. Ks. Skorupki, później się zmieniło na im. Zawadzkiego. Kolejne to było 25-lecia czy 30-lecia PRL i potem wróciliśmy znowu teraz do im. Ks. Skorupki. Z tym, że w tej chwili to już jesteśmy właścicielami. Ponieważ Kościół i to trzeba oddać arcybiskupowi Strobie, on zdecydował, że te działki zostaną podzielone dokładnie, geodezyjnie i każdy użytkownik będzie miał prawo wykupić to na własność. No i wtedy padła decyzja, że będzie to 500zł od działki. Działkowcy się sprężyli, zebrali, jak to się mówi, opłacili geodetów, którzy

opracowali jako taki plan tych działek. Raczej w przybliżeniu zatwierdzili to, co było, ale w każdym bądź razie ten podział został jakoś na plan naniesiony. Później również, proszę Panią, zostało to rozpracowane, że mniej więcej ten plan taki rozrysowany został, że gdzie na jakiej działce, co powinno być wybudowane. I to jest np. w planach, że na tej działce tutaj to powinien być bliźniak. To i to. No ale no niestety, starego zburzyć nie można i na razie to tak zostanie. Może jak będą nowi, co chcieli budować, to wtedy miasto do tego zdobędzie się jakoś. Ale nie sądzę, bo tu już widziałas, nowe powstaje [działka obok]. I powinien być z tamtą działką bliźniak, a tu się nie da.

[B]: Mhm. A jacy tutaj ludzie mieszkają na tym osiedlu?

[M7]: W tej chwili gro to jest biedota. Emeryci, renciści. Przedtem to byli ludzie biedni, tak zwani, ale to byli, proszę Panią, ludzie pracy. W PRL każdy robotę mógł mieć. I tak było. Każdy, ewentualnie jak miał tam jakiś dostęp, tak jak mój ojciec był majstrem na budowie, no to materiały z odzysku żeśmy odkupywali, deski, gwoździe, inne cegły, dokupywało się tylko cement, żwir, piach, żeby coś budować nie. Tośmy budowali. Pierwsza część to było to, można powiedzieć, tam z tyłu dopiero później było budowane, ale pierwsze to były dwa pokoje, kuchnia. To było budowane w '53 roku. '52-'53. Potem dobudowane, lata '60, zostało tam z tyłu, łazienka, bo doprowadzili nam wodę, to wtedy było nam łatwiej. No i tak to w tej chwili wygląda.

[B]: A czy przeważają ludzie młodszy czy starsi, w tej chwili?

[M7]: Tacy i tacy są w tej chwili. Także nawet jak bym powiedział, nieraz zbieramy się na zebraniu, walnym, chociażby, zgromadzeniu członków, no to przychodzą ludzie młodzi, prężni, którzy chcą coś tu zrobić.

[B]: Czyli są ludzie, którzy chcą się angażować?

[M7]: Są, którzy by chcieli coś zrobić. Ale jakoś tak tej inicjatywy jakiejś brakuje, z uwagi na to, że władze chyba też nas kiwają.

[B]: W jaki sposób?

[M7]: Kiwają, że dużo obiecują. Przed wyborami np., to nawet i prezydent Grobelny się tu pojawił. Ale potem jak już ewentualnie został wybrany no to reszta ucichła. Fakt, że oni za dużo też nie mają co obiecywać, bo obiecał pomóc. Może wpływ jakiś na urzędników miał, tylko tego nie dopilnował, żeby dalej te plany kanalizacji czy inne rzeczy jakoś zostały poprowadzone. Co prawda w tej chwili już jest spółka w to jakoś zaangażowana, która te plany kanalizacyjne robi, nanosi studzienki czy inne rzeczy. No miejmy nadzieję, że w tym 2017 chyba czy w którymś roku...

[B]: w 2017 dopiero?

[M7]: Nie wierzę, żeby wcześniej. Mamy 2011, chyba wcześniej nie będzie.

[B]: Różnie ludzie mówią, bo niektórzy, że w '13 może będzie...

[M7]: Nie, miało być faktycznie to po prostu na Euro 2012. Kanaliza, bo Unia będzie naciskać czy inne rzeczy. Z tego nic nie wyszło. Miasto po prostu nie ma pieniędzy, żeby... Teraz równocześnie, jak to się mówi, kraj nie ma. Jeśli minister finansów obcina fundusze samorządom. Miały być autostrady i też nie będzie.

[B]: No tak, to prawda. Jak już jesteśmy przy temacie miasta i rady, to wiem, że teraz się pozmieniało parę rzeczy, osiedle jest podpięte pod radę Górczyn...

[M7]: No właśnie, my mieliśmy tu kiedyś swoją radę.

[B]: No właśnie, jak Pan uważa, jak lepiej było, teraz czy tak jak było wcześniej?

[M7]: No na razie to jest za krótki okres czasu, bo to w tym roku zostało wybrane. Może ta rada Górczyn będzie nam coś mogła tutaj pomóc, ale nie sądzę. Każdy ciągnie w swoją stronę. „Bliższa koszula ciału”. I rada Górczyn będzie dbała o Górczyn, drogi więcej tam, tej Głogowskiej czy innych, ale tutaj takie osiedle... będzie to ubocze.

[B]: No zobaczymy jak to będzie. A był Pan zadowolony z działalności tego samorządu, jak był tutaj?

[M7]: Byłem. Byłem. Fakt, że nie wszystko to wychodziło, ale ja byłem zadowolony. Bo tutaj, jak to się mówi, nie wszystkim ludziom wszystko odpowiada. Krzyk jest jak mają coś do zrobienia. Wtedy wszyscy „hurra” i jest. Ale jak dać 5zł chociażby na remont świetlicy czy cokolwiek innego – nie ma! Bo nas nie stać, nie. Ale na inne cele znajdują się pieniądze.

[B]: Dobrze, a jeszcze może mi Pan powiedzieć, jeśli chodzi o sąsiedztwo, zna Pan swoich najbliższych sąsiadów?

[M7]: Znam.

[B]: A zna Pan ludzi z dalszych części osiedla też?

[M7]: No mniej więcej tak, z uwagi na to, że ja się tu wychowałem. Z widzenia. Choć tak bym powiedział, że nie utrzymuje się takich bliskich kontaktów, że... „dzień dobry – dzień dobry”, na tym się kończy.

[B]: Rozumiem, czyli z mieszkańcami z tych bliższych rejonów też...?

[M7]: Nawet tutaj z najbliższymi, po prostu, owszem, znamy się, rozmawia się na temat upraw, działki, co tam komu zmarzło czy zakwitło, ale tak to wszystko.

[B]: Rozumiem, czyli na tym to polega. A czy są ludzie na osiedlu, którzy potrzebują pomocy?

[M7]: Oj chyba są. Nawet tu będzie ich dużo. Dużo takich, którzy by potrzebowali nie tylko finansowej pomocy, ale równocześnie jakiejś takiej psychologicznej chyba. Są ludzie, którzy po prostu się nie garną do pracy i tą biedę tak klepią, że... ilu jest takich, którzy w tej chwili, jeszcze jak był ten sklep osiedlowy ten, spożywczy, i oni tylko przed tym sklepem siedzieli i piwko pili tak jak na niejednej wsi.

[B]: Jak przechodziłam tam o godzinie 12 w południe to było już ich tam całkiem sporo.

[M7]: No. I to było wszystko. A ten sklep teraz padł, bo nawet i te pijaczki nie są w stanie go utrzymać. No za blisko jest Tesco, Piotr i Paweł, gdzie jest duży wybór towaru, no i po prostu tańszego.

[B]: To prawda. A czy sąsiedzi zwracają uwagę, jak np., jakiś sąsiad postępuje niewłaściwie? Czy jest taka jakby kontrola tutaj między mieszkańcami?

[M7]: Bo ja wiem, proszę Panią.

[B]: Czy w ogóle zdarzają się takie sytuacje, że ktoś np...

[M7]: Nie, to na razie, w tej chwili bym jeszcze powiedział, że to jest kula u nogi. Z tego względu, że kiedyś jeszcze, w latach tzw. twardej komuny, ten zarząd jaki był, taki był – działał. Były powołane komisje, np. komisja estetyki działek, była komisja rozjemcza. Jak ktoś tam miał jakieś zatargi w rodzinie to ta komisja próbowała wpłynąć jakoś tam bocznym okiem, ale może jakoś doradzić, załagodzić spór, ale to w tej chwili, teraz to już nie ma nic. Naawet obecny zarząd, który jest, no w tej chwili no nie uprawnień ku temu, bo się ludzie też nie garną do tej pracy społecznej. Ciężko będzie.

[B]: A jak Pan myśli, czy to osiedle tworzy taką wspólnotę, czy raczej jest tak, że każdy zajmuje się sobą w tej chwili?

[M7]: No teraz to bym powiedział, że to każdy sobie.

[B]: A wcześniej było inaczej?

[M7]: Poprzednie lata to było właśnie tak. To było takie po prostu, enklawa zamknięta, że ludzie sobie wzajemnie życzliwi byli, pomagali. A tu były nawet takie i akcje jak zarząd czy ktoś inny zorientował się, że można coś wspólnie załatwić, to były drzewka pryskane sadownicze, żeby robactwo likwidować. Było to. A w tej chwili. Każdy patrzy chyba własnego czubka nosa.

[B]: Jak Pan myśli, dlaczego tak się dzieje?

[M7]: System. Zmienia się społeczeństwo. Ja jeszcze, proszę Panią, jak pracowałem, to też wiem, że Poznań był, jak to się mówi, miastem czystym. Ale w latach już potem '67 do siedemdziesiąt parę to iw tramwajach było brudno, naplute, jak to się mówi, narzygane. Na ulicach brudno. To, że się w tej chwili goni ewentualnie właściciele psów, żeby czyścili po tych pieskach, to nie odniesie skutku, dopóki się jakaś podejście, kultura nie zmieni do tej własności, która jest. Tak samo jest na tych dużych kamienicach czynszowych, tak samo i tutaj będzie. Jeszcze niedawno było w prasie opisywane, że sąsiad, któremu się tam zawalił dom, rudera taka też, rozpieprzony został parkan, no tam, mu tam nanieśli różnych śmieci. Tutaj, na tych działkach to było. No to jak sąsiad sąsiadowi może coś takiego robić? No ale ludzie po prostu tutaj, wie Pani, są różni. Kiedyś tu były takie pojemniki na śmieci, gdzie były po prostu makulatura, szkło i te PETy, te tworzywa zbierane. No niestety, no są ludzie, którzy po prostu nie mają pojemników, bo może ich nie stać albo nie chcą. I właśnie do tych PET'ów czy do szkła walili wszystkie śmieci. Dziewczyna taka z dziećmi tutaj ten, nie wiem, zwrócono jej uwagę, a ona „co ona ma zrobić z pieluchami?”

[B]: Tak powiedziała?

[M7]: No. „A gdzie ja mam to wywalić?”. No i wrzucali to do szkła, takie pielucho majtki czy inne. To śmierdzi, szczury potem też tutaj były. I w końcu doszliśmy do tego, że trzeba to zlikwidować. No teraz jest o tyle zadbane, że każdy ewentualnie, bo tu policja municypalna też już teraz się za to bierze, że kontroluje właściciele czy mają podpisane umowy. Każdy powinien mieć pojemnik na śmieci. No i jest segregacja, że raz w miesiącu zabiera się szkło, makulaturę i te PET'y się po prostu oddzielnie zabiera. A te śmieci, takie te gospodarze to zabierają raz na dwa tygodnie.

[B]: Rozumiem. Może przejdźmy teraz do tematu architektury. Czy może Pan opisać jak to osiedle wyglądało kilkadziesiąt lat temu? Bo pewnie wyglądało inaczej niż teraz.

[M7]: Wyglądało może inaczej, że to było biedniejsze. Że to były takie lepianki, gdzie bym powiedział, wpuszczone głęboko w ziemię. Ale to wynikało tylko nie z mentalności ludzi, ale również z czystej jakiejś oszczędności opałowej. Bo dom posadowiony głęboko w ziemi potrzebował mniej opału do ogrzania. A ludzi tutaj nie stać było na wszystko, nie. Ilu tu było jeszcze takich, czasy takie ja sobie jeszcze przypominam, lata '50 – '60, gdzieś tutaj chodzili na składnicę materiałów budowlanych, tam był tylko kiedyś dowóz węgla. To, co z wagonu spadło... albo tam na Poznań Górczyn, to myśmy zbierali węgiel, brykiety, wszystko inne do palenia. Tu nie było, że ewentualnie coś, co było do spalania, że ktoś nie podniósł tego. To ludzie wykorzystywali. A w tej chwili to tam rzadko kto, widzę, że węgiel tu przywozi. Są tacy, których stać na to, że mają ogrzewanie gazowe. No i może to jakiś przyniesie efekt. Ale nie wszystkim.

[B]: A jak w takim razie ocenia Pan te zmiany, które zaszły na osiedlu w ciągu tych ostatnich lat?

[M7]: Uważam, że pozytywne. Bo w każdym razie tak, bo jest tu każdej działki właściciel, no i ten właściciel musi dbać o to. A jak będzie niechluj, no to mu się to po prostu rozpieprzy. I z tego nic nie będzie miał. Są gemelarze, który po prostu, jak to się mówi, zbierają wszystko. Na działce nawet trawy nie zetnie. Chociażby ta ostatnia działka tam. Młody człowiek z matką jest, ale tam nie widać, żeby on chciał wziąć łopatę i to zielsko, wszystko wyciąć.

[B]: A podobają się Panu domy, które znajdują się na osiedlu? Jakie?

[M7]: No to bym powiedział, że mam różne zdanie jako budowlaniec.

[B]: Ach, to Pan jest budowlanцем. To w temacie Pan jest.

[M7]: Taak. Tu raczej po prostu bym powiedział, że to takie pateractwo [gwara poznańska – małe gospodarstwo, ale tu chyba jako niechlujstwo czy coś takiego]. Nie ma tutaj myśli jakiejś architektonicznej, która by coś pozwoliła... są ładne domki, to fakt, jak ich właściciele stać. Ale po prostu, jak by to powiedzieć, architekt czy wydział budownictwa powinien trochę zadbać o to. Więcej nadzoru i po prostu wprowadzać tych ludzi, że jak oni to widzieli, w jakich granicach to ma być posadowione czy inne rzeczy. A tu jest w tej chwili jeszcze, tak bym powiedział, i prawo budowlane i urzędnicy, którzy to respektują to prawo, są przeciwni obywatelowi. Są przeciwni. Bo ja sam po prostu na własnej skórze doświadczyłem jak budowałem garaż, no to żeby ewentualnie no legalnie postawić ten garaż, ile musiałem spełnić warunków, żeby to po prostu powstało. Ile wydać pieniędzy! Na dokumentację, na inspektorat nadzoru, na kierownika, na kominiarza! Bo choć tam nie ma komina, ale na kominiarza musiałem wydać opinię. Bo urzędniczka mi nie chciała wydać decyzji o pozwoleniu na użytkowanie.

[B]: Ale jak to, w garażu komin?

[M7]: No bo na projekcie były narysowane dwa otwory takie wentylacyjne z boku, które tam są, nie. I mówię, komina nie ma w tym, nie. „To ma zaopiniować kominiarz czy to jest legalne”. Bo jest to garaż.

[B]: Faktycznie, absurd jakiś. Dobrze. Czy mieszkańcy tutaj zabezpieczają w jakiś sposób swoje domy, bo często widzę tutaj jakieś tabliczki „ostrzy pies”, kamery też spotykam na tamtej części osiedla... jak Pan sądzi?

[M7]: Ach, no może ktoś bogatszy to coś takiego stosuje, żeby się uchronić. Opinia w ogóle mieszkańców osiedla Kopernika, które z nami tu sąsiaduje, to jest taka jedna, która krąży, że tu są slumsy. Ale ile tych ludzi wychodzi tutaj do nas i tylko się pytają, kiedy by ktoś coś chciał sprzedać działkę, bo on by chciał sobie coś pobudować, gdzie miałyby ewentualnie drzewko czy cokolwiek innego i usiąść pod parasolem chociażby [śmiej].

[B]: Dokładnie [śmiej]. No właśnie, bo to jest ciekawe, słyszałam, że krążą jakieś takie opinie negatywne o tym osiedlu, ale wydaje mi się, że to się chyba zmienia już.

[M7]: To się będzie zmieniało, ponieważ no... dlatego tak to krążyło, bo tu było gro biednych ludzi. Tu były pieski, tu były koty i do dzisiaj są. Ale ludzie już zaczynają trochę szanować się bardziej. I pilnują, zabezpieczają, a chociażby wywieszka na furtce, że „ostrzy pies” albo „dobiegam tutaj szybciej niż ty”, to jest tylko, bym powiedział, obrona dla właściciela. Jednak ten pies tam jest. I nie daj Boże ktoś niepożądany wejdzie, no to on za to nie będzie odpowiadał.

[B]: A czy Pan uważa, że to osiedle jest bezpieczne?

[M7]: Hm. To bym musiał, wie Pani... musi Pani popytać innych.

[B]: A Pan jak uważa?

[M7]: Ja uważam, że jest bezpieczne

[B]: Inni mieszkańcy również tak myślą.

[M7]: No ja tak myślę, ale jednak nie dla wszystkich. Zdarzają się kradzieże, zdarzają się podpalenia, były takie.. ja np. [REDACTED]

[REDACTED]. Bo była taka akcja między nimi, jakimiś gangami. I to się zdarzało, także tu. Dużo jest ludzi jeszcze takich, którzy do szkoły nie chodzili, nie mają wykształcenia. A tera nie mają pracy, bo rynek jest bezwzględny.

[B]: A czy może jakieś konflikty między mieszkańcami, zdarzają się takie sytuacje?

[M7]: To ja nie słyszałem. Są różne zatargi takie, ale takie tam konflikty, które by do rękoczynów prowadziły, to raczej nie.

[B]: Rozumiem. A co uważałby Pan za najpoważniejszy problem na osiedlu?

[M7]: Brak kanalizy. Gdyby była kanaliza, to wtedy można by się również domagać uporządkowania ulic i wtedy by była tutaj po prostu inna dyscyplina ludzi. A tak to po prostu no nie dbają. Jeden drugiemu tam na złość robi. Ja mam tu ewentualnie problem z odprowadzeniem wody opadowej. Bo to tam teren jest wyżej położony, tu spływa i jak bym se nie podniósł chociażby parkanu ciut wyżej, to ja bym miał całą wodę tutaj w ogrodzie. Bo to nie spływa gdzieś tam dalej, [REDACTED], więc... i tu jest teraz akurat domek u mnie. Ale nie ma po prostu możliwości, żeby odprowadzić, bo tam już jest teren dalej za parkanem, tam są garaże. I to już jest własność księży. Nadal jest. To jest jeszcze własność księży. Oni inkasują od tych, co garaże wynajmują należności za wynajem terenu i zarabiają na tym.

[B]: Dobrze, może jeszcze zapytam o świetlicę. Co z nią?

[M7]: Świetlica? Świetlica nie żyje z jednego względu, jest w bardzo złym stanie technicznym. Nawet w tej chwili istniejący jeszcze ten zarząd zbiera tam składki czy inne rzeczy, ma problem, proszę Panią. Bo płacimy wszyscy mieszkańcy do miasta jako użytkowany jest obiekt użyteczności publicznej i od tego stawka jest wyższa. A tam tylko jest wyłącznie, jak bym powiedział, enklawa 20 metrów kwadratowych, gdzie jest tam jakieś zbieranie jakichś tam składek, opłat za śmieci zrobienie, to jest wszystko. A cała tam pozostała świetlica, która tam metrażowo jest to jest ruina. Tam nie można ludzi wprowadzić. Odbywają się jakieś zebrania jak są, ale to jest tak, można by powiedzieć, z duszą na ramieniu. Nie daj boże, gdzieś tam się coś zawali, to kto będzie odpowiadał za to? A teraz, żeby to rozebrać chociażby, no to niestety trzeba mieć pozwolenie, plan rozbiórki, nadzór nad tym, jeszcze gdzie to oddać do utylizacji i kogo stać na to. Przecież byśmy to dawno rozebrali może. A to tylko, jak to mówią, czekamy aż to się samo może zawali. Czy piorun strzeli w to czy jak.

[B]: A myśli Pan, że przydałaby się taka świetlica, takie miejsce?

[M7]: Proszę Panią, tak. Wtedy może bardziej skupiłaby ludzi tutaj bardziej. Bo ile tu jest, tu jest 227 działek. Na niejednej działce po dwie, trzy rodziny są. Ile tu dzieciaków chodzi do szkoły, do komunii, jakie tu imprezy by mogły być. Przecież ja tu jeszcze jako młody chłopak, czasy rock'n'rolla, jak było jeszcze radio Luksemburg, to myśmy słuchali w tej świetlicy.

[B]: Oo, naprawdę?

[M7]: No boże! Jakie były imprezy! Rock'n'roll, twist, zabawy były. A to jeszcze ci ludzie żyją tutaj. Fakt, że się wykruszają, bo moi rodzice tutaj użytkowali od '32 roku. Ojciec w '80 roku zmarł, matka w '99. I tak większość tych wszystkich użytkowników wymiera. Teraz my jesteśmy następne pokolenie emerytów, które też się kończy. Tu było różne zbiorowisko ludzi. Tu byli i partyjni i bezpartyjni, i bidota taka bez wykształcenia, ale uczciwi ludzie. Tu byli, ja bym powiedział, zawsze uczciwi ludzie. A w tej chwili to tak każdy sobie rzepkę skrobie i w swoją stronę ciągnie. A to system taki się już stworzył. I tak jest.

[B]: Coś w tym jest niestety. Mam jeszcze takie pytanie, jak Pan ocenia położenie tego osiedla względem miasta?

[M7]: haha! To jest wygoda, proszę Pani. To jest taki luksus, że lepszego se nie wymarzyć. Fakt, że ja tutaj chociażby stąd chodząc do szkoły podstawowej, to była na ulicy [niezrozumiałe słowo]. A do liceum chodziłem [redacted], naprzeciwko kościoła [redacted]o, tam żeśmy mieli szkołę. Fakt, że nas potem przesunęli na [redacted] i tutaj my chodzili. To były dawne czasy... i tu się stąd, z tej działki do szkoły maszerowało piechotą! A dzisiaj to tutaj nawet widzę, jest liceum, rodzice przywożą dzieciaki to nawet tu do narożnika samochodem! I ma te 150m do szkoły, nie. Pozmieniało się bardzo, fakt, że po prostu jest i młodzież inna. Ja tutaj np. chociażby widzę, że szkoła może mniej na to zwraca uwagę, ale sam narożnik tamtego przejścia do szkoły, tam jest przerwa to tam jest kupa młodzieży. I dziewczyn i chłopaków. I odchodzi palenie, gdyby tylko palenie papierosów, to bym powiedział OK. Ale tam chyba idą grubsze rzeczy. I bardzo się o to obawiam, że potem, bo to już między nimi było widać, jak do bójek dochodziło. Że grupa piętnastu szła i dwóch między nimi się biło. Nikt nie interweniował, a dali se tak po mordzie, że krew się sypała. Trochę tam było, takich widziałem przejść, jak policja municypalna czy straż miejska przeszła, ale to zaraz zmykają, nie. Wyjdą tam albo tam i już ich nie ma/

[B]: Tam jest taki kącik w tym przejściu, no nie? Wąska ścieżka, idealne miejsce, żeby się schować

[M7]: Tak. Gdyby tutaj szkoła trochę zainwestowała, może powiedzieć, z tysiąc, dwa tysiące złotych i kamerkę sobie ustawić na to, to by dużo wiedzieli o swoich uczniach i o profesorach. Co uczniowie o tym wszystkim myślą. Bo tam idą dyskusje bardzo ostre.

[B]: Dobrze, no tak. Hm, czyli mieszkańcy Poznania generalnie chcieliby tu zamieszkać z tego, co Pan mówi

[M7]: ooo na pewno.

[B]: Ludzie chodzą i pytają.

[M7]: Dokładnie. Do tramwaju blisko, do autobusu blisko. Hipermarkety tutaj są, Tesco czy Piotr i Paweł.

[B]: Szkoły, przedszkola są w pobliżu.

[M7]: Szkoły są. Cmentarz jest. Co tu więcej marzyć.

[B]: A czy zna Pan historię z tą bramą wjazdową, jak ona powstała?

[M7]: Proszę Panią, tam było po prostu na zebraniach poruszane. Tam było kilku takich właścicieli, którzy blisko tej bramy mieszkają. Że mieli swoje budynki, które im, jakby to powiedzieć, pękały, rozpadały się dzięki temu, że tu był bardzo duży przelot z Raszyna do Górczyna. I wozów ciężkich już takich, dużych! Tiry nawet przejeżdżały, nie. I w końcu dopiero zorganizowali się, że będzie brama, zablokowane to i tylko dla mieszkańców tutaj tego, dla samochodów osobowych. Chyba tam policja czy tam inne rzeczy też ma jakiś tam

dojazd. Bo ja chociażby sam do położnej, która przyjeżdżała do mojego wnuka, to załatwialem też pilota, żeby mogła sobie otworzyć i żeby nie jeździć przez Górczyn tylko z Kopernika osiedla mogła tu od razu przejechać, nie. Ale takie tam, którzy są, są w stanie coś takiego załatwić sobie.

[B]: a czy uważa Pan, że to dobrze, że ta brama tam powstała?

[M7]: Tak. Są niektórzy też, którzy jeszcze to krytykują i ewentualnie im to nie odpowiada. Ale to jest jednorazowy wydatek, potem tylko konserwacja jest robiona i... Nie widzę problemu.

[B]: Dobrze. A czy wiąże Pan swoją przyszłość z tym osiedlem, będzie Pan tu nadal mieszkał?

[M7]: Do końca życia. Nigdzie więcej.

[B]: Nie chciałby się Pan stąd wyprowadzić?

[M7]: Nie, proszę Panią. Ja mieszkałem w bloku na czwartym piętrze.

[B]: Czyli zna Pan realia bloków

[M7]: Tak. Żeśmy tutaj ewentualnie wrócili nie po śmierci mamy, ale dokładnie to tak, bo to zostało przed śmiercią mojej matki przepisane, wykupione na naszą własność. Tam mieszka w blokach już wnuk, a my ewentualnie tutaj mieszkamy, nie wybieramy się już nigdzie. Tu jest najzdrowsze powietrze, wygodnie, na parterze, żadnych schodów. Żona po zawale, ja po zawale, co nam więcej potrzeba?

[B]: Dobrze, już kończymy praktycznie, niech mi Pan tylko jeszcze powie, jeśli chodzi o przyszłość osiedla, jak Pan uważa, czy to wszystko będzie szło w dobrą stronę, czy może się coś pogorszy?

[M7]: Nie. Jeśli będzie kanaliza to będzie w dobrą stronę. Kanaliza tu na pewno pewne sprawy uporządkuje. Że ludzie, którzy w tej chwili nie stać ich, to może członkowie rodzin będą łożyli jakieś pieniążki, żeby tu rozbudowywali te domy inaczej. I potem ewentualnie łączyli tą przyszłość na większy okres czasu. A tak to niektórzy młodzi stąd uciekają. Zostają rodzice starsi, a młodzi uciekają gdzieś do bloków, gdzieś, gdzie jest bliżej miejsca pracy. Nic innego.

[B]: a co w takim razie, czy jest coś, co mogłoby być zagrożeniem dla tego osiedla, dla tego dobrego rozwoju jego?

[M7]: Sądzę, że nie ma. No jeżeli by po prostu... no ale to już będzie wymóg czasu i Unii Europejskiej, że ta kanaliza będzie musiała powstać. Miasto też se musi z tym poradzić. Może, że znajdzie się grupa ludzi, którzy będą starali się bardziej troszeczkę działać więcej i naciskać na władze samorządowe, żeby nam trochę więcej pomogli. To na pewno musi powstać!

[B]: A czy słyszał Pan o tym planie zagospodarowania, że tam od tej strony ma iść droga, trzecia rama, tuż obok osiedla?

[M7]: Tak.

[B]: I co Pan o tym sądzi?

[M7]: Bardzo dobrze.

[B]: Nie będzie to Panu przeszkadzać? Pewnie założą jakieś ekrany, to wtedy bez problemu

[M7]: Proszę Panią, to jest cywilizacja i co ma tutaj komu przeszkadzać? Ja też mam samochód i też chcę jeździć. No to co, ewentualnie ten, kto nie ma samochodu będzie

krytykował. No ale z drugiej strony założyć tutaj jakieś ekrany akustyczne czy inne... to jest technika – rozwiąże wszystko.

[B]: Dobrze, a niech mi Pan jeszcze powie... jak to osiedle powinno wyglądać według Pana w takim idealnym wyobrażeniu?

[M7]: Proszę Panią, w moim idealnym wyobrażeniu... gdyby tu mieszkali trochę bogatsi ludzie, mieli środki finansowe, to ludzie sami se zadbają i stworzą takie gniazdka, takie wygody, że będzie tu można palce lizać! [śmiech]

[B]: [Śmiech]

[M7]: Bo niestety, tylko od środków finansowych to zależy.

[B]: A czy to osiedle jest miejscem, gdzie ludzie wiedzą wszystko o sobie, czy jest może bardziej anonimowe?

[M7]: Wiedzą, wiedzą. Tutaj są takie nieraz sytuacje, że człowiek by się tu nawet nie spodziewał, jakie tu plotki są czy inne rzeczy. Krążą, krążą po osiedlu.

[B]: Dobrze, ja mam jeszcze taką jedną prośbę do Pana. Ja przygotowałam taką mapkę osiedla. Ja bym prosiła Pana, żeby pan...

[M7]: Momencik, wezmę okulary.

[B]: Najpierw trzeba się znaleźć, gdzie my jesteśmy tutaj...

[M7]: Węglowa wjazd, Górnicza, tu jest sklep

[B]: To gdzieś... tutaj. Dobrze, niech Pan zaznaczy krzyżykiem

[M7]: Gdzie mieszkam? To tu jest proszę Panią, pierwsza, druga działka, trzecia działka od Jawornickiej z tej strony.

[B]: Dobrze, to niech Pan teraz zaznaczy najbardziej zaniedbaną część osiedla.

[M7]: Najbardziej zaniedbana tego osiedla... Po równo tu jest, wie Pani.

[B]: Czyli nie ma takich miejsc, obszarów, gdzie to przeważa?

[M7]: Nie, bo nawet... tutaj ewentualnie, tu akurat w tym miejscu były te śmieci, taka kupa. Tutaj to tacy biedni ludzie mieszkają też w tej działeczce, taką lepiankę mają przy tym wyjeździe na [REDACTED]. No te rejony różne są takie. No mówię, to wszystko kto mieszka i jakie ma środki finansowe. Bo nawet już widzę u tych, co mają takie lepianki, małe dzieci tam są, już się starają tam ocieplić tym styropianem i coś robić, nie. Ale ma własny dach nad głową. Nie ma tu jakiegoś sąsiada czynszowego, właściciela i wyzyskiwacza.

[B]: Dokładnie. A może niech Pan jeszcze zaznaczy taką część osiedla, w której bardzo rzadko Pan przebywa albo w ogóle.

[M7]: Bym powiedział tu. Bo to już jest dalej ode mnie, nie jestem tu związany ani z sąsiadami czy innymi. Kiedyś tutaj mieszkał przewodniczący, który był wyznaczony właśnie do zbierania tych opłat za, to jeszcze go tam odwiedzałem niekiedy. Ale tak to tutaj raczej tym osiedlem tutaj przejeżdżam... Dojazd do Rembertowskiej, Jawornicka, Węglową do Górczyna, Słowiczą już na pewno nie, Kordeckiego to do cmentarza...

[B]: A taka najładniejsza część osiedla według Pana?

[M7]: Proszę Panią to są tylko pojedyncze działki. Gdzie teraz są nowe budynki wybudowane, to tam jest ładnie. Tam jest ładnie. Tu np. przy tym przejściu, tu od świetlicy, pierwsza narożnikowa działka nie, ale ten ma już ładną taką działeczkę. Ten tutaj ma bardzo dobry domek wybudowany, tu obok sąsiad też, tutaj jest też jeden nowy budynek. I tam widać, że tam jest i batut dla dzieciaków, jakieś inne rzeczy tam. Ale ich stać! To wszystko kwestia środków.

[B]: Finanse to finanse. Dobrze, to wszystko, dziękuję za pomoc, dużo mi Pan powiedział.

Wywiad z mieszkańcami [M8], [M8a]

[B]: Jak długo mieszka Pan tutaj?

[M8]: generalnie ja mieszkałem [REDACTED] roku z niewielką przerwą, [REDACTED]. Po ślubie żeśmy się wyprowadzili [REDACTED] i wróciłem z powrotem na stare śmieci. Także od [REDACTED] to już tutaj jest na stałe.

[B]: Czyli Pana rodzice tutaj mieszkali, tak?

[M8]: Tak, tak. Ja byłem małym grzybem wtedy.

[B]: A jak Pan uważa, czy to osiedle różni się jakoś od innych osiedli w Poznaniu?

[M8]: No jest chyba specyficzne. To w ogóle było specyficzne, bo w tej chwili to się już tak trochę pozmieniało, no bo na własność to wszystko przeszło. A przedtem to był taki twór niewiadomo jaki, bo to niby było osiedle działkowe, niby zamieszkałe, to tak było różnie z tym, nie. W tej chwili wydaje mi się, że jest takie kameralne, tu się wszyscy ludzie znają. Nowopowstałe osiedla to wiadomo, wszyscy się dopiero zapoznają, kupę ludzi mieszka...

[B]: Czyli to osiedle jest generalnie inne niż reszta osiedli.

[M8]: Jest, jest. Zdecydowanie. Ja troszeczkę miałem tej przerwy, także trochę wybity jestem i tu się dużo ludzi w tym czasie młodych wprowadziło, także że straciłem kontakt, że tak powiem, z tymi starymi mieszkańcami. Ale mimo wszystko jeszcze utrzymuję, spotykamy się tam i to, co mówię, to znajomości od dzieciaka praktycznie są.

[B]: Czy jest w takim razie taka wspólnota na tym osiedlu? Czy w tej chwili już raczej niewiele z niej zostało?

[M8]: No... w tej chwili to tak trochę mniej. No jest, jest nadal, mimo wszystko, bo ludzie obok siebie mieszkają, nie. Także jest to w takim sensie trochę, no każdy jeden drugiemu pomaga, w miarę możliwości jak tego, trzeba, to idzie. Także wrogości raczej nie ma.

[Dygresja – żona przynosi 4 małe kotki – rozmowa o kotach]

[B]: Dobrze, wracając do rozmowy... czyli zna Pan swoich najbliższych sąsiadów?

[M8]: Wszystkich.

[B]: Utrzymuje Pan z nimi kontakty?

[M8]: Oczywiście, spotykamy się, rozmawiamy...

[B]: A mieszkańcy z dalszych części osiedla?

[M8]: no to mniej, bo mówię, tam się dużo rzeczy pozmieniało, i ja nie mam czasu zresztą na to, co mnie to tam obchodzi, żeby jeździć i sprawdzać, kto tam mieszka, nie. Poza tym dużo jest np. już dzieci moich kolegów czy ktoś tam. Jeżeli w związki jakieś małżeńskie tam weszli, to to jest, z kolei ich dzieci mieszkają

[B]: No tak, to się szybko zmienia...

[M8]: No, dwadzieścia lat to jest jednak szmat czasu, nie. Rodowitych takich, że tak powiem, to pamiętam, ale tych nowych to już tak mniej trochę.

[B]: A lubi Pan tu mieszkać?

[M8]: No pewnie!

[Dygresja – kolejny kot – kolejna rozmowa]

[M8]: To w ogóle, jeżeli chodzi o zabudowę, to moi rodzice budowali z cegły jeszcze z cytadeli, bo to w [REDACTED] to nie było żadnych środków budulcowych, że tak powiem. W kolejkach stali, tam gdzie w tej chwili jest składnica węgla, tam sprzedawali cement, wapno. Po 2-3 dni trzeba było w kolejce stać, żeby worek wapna dostać, nie, w tym czasie.

[B]: Czyli to osiedle to były dawniej takie lepianki?

[M8]: Te domy, taak, no to były, to wszystko ksiądz tu gdzieś podobno dał takim ludziom bezdomnym. Ludzie się tu osiedlili i tam od tego początku tak się osiedlali, osiedlali aż powstało tam w pewnym sensie osiedle jakies tam. No i potem nie wiedzieli co z tym zrobić, no bo ksiądz prawa własności nie mógł nadać wtedy za komuny, bo to praktycznie niby było księdza, ale już nie było księdza. Nie wolno było żadnej prywatności mieć wtedy...

[M8a]: To były ogródki działkowe

[M8]: Oni zrobili to jako pracownicze ogródki działkowe, ale ze statusem zamieszkania, czyli mogła się Pani tu meldować, nie. To taki był twór niewiadomo skąd. No niewiadomo skąd.

[M8a]: Dwa takie są, tu i gdzieś przy Malcie.

[M8]: Tyle, że tam przy Malcie jest gorzej z tym.

[M8a]: I tylko w tych dwóch można się było i budować i...

[M8]: W którym roku.. ja później byłem przez chwilę w tej radzie osiedla całej... '90 lata to chyba były. W latach '90 z księdzem w ogóle o ten cały rejon, bo to jest księdza ze św.

Marcina, z tego kościoła. I tam to załatwiali, za symboliczną taką kwotę. Taką symboliczną taką kwotę żeśmy przekazali, żeby mieć to prawo własności. Księgi wieczyste itd.

[B]: Rozumiem. To może wróćmy do tego, dlaczego Pan tu lubi mieszkać?

[M8]: No bo to jest specyficzne. Każdy by tak chciał! Poza tym, nie no, jest fajnie. Tym bardziej, że ludzi się tutaj zna od wieków, za dzieciaka, do przedszkola tu zacząłem chodzić.

[M8a]: Poza tym też zmusiły nas trochę warunki, myśmy mieli mieszkanie w starej kamienicy, gdzie czynsze były no niestety...

[B]: Wysokie pewnie. No bo tutaj się płaci raz na rok podatek jakiś pewnie?

[M8a]: No, podatek od nieruchomości.

[M8]: No tyle, że trzeba inwestować w to, bo też żeśmy się wprowadzili tu od niedawna i stare to jeszcze jest po babci. Też trzeba systematycznie to modernizować. W miarę upływu czasu i w miarę możliwości finansowych.

[B]: A jacy ludzie mieszkają na tym osiedlu?

[M8]: Wie Pani co, trudno mi powiedzieć. Ale generalnie tak średnia wieku, ja wiem, chyba gdzieś koło, między 40-60. Tak może być.

[B]: A jeśli chodzi o stopień zamożności?

[M8]: No to jest różnie. Kontrast jest bardzo duży. Chyba najbardziej bogata część to jest tam przy cmentarzu. Tak jak Pani wchodzi tą główną bramą, to na prawo, nie. To tam jest chyba najbardziej

[M8a]: A tutaj takie chyba są wybrane, nie.

[M8]: A tu się też tam, no bo tu dużo ludzi napływowych jest. Mnóstwo ludzi się tu wprowadziło, bo te starsze... tu np. [działka po lewej] kto inny mieszka, to też się wprowadzili młodzi ludzie. Dwie, trzy działki dalej, tam jest teraz zupełnie taka nowa chata. Tam mieszkała taka starsza pani z synami, sprzedali, też tam ktoś kupił, wybudował. Następne działki też tam już następni nowi... Połowy nie znam np. na tym całym tym. Jest dużo napływowej ludności, no.

[B]: A czy orientuje się Pan czy są na osiedlu osoby, które potrzebują pomocy?

[M8]: No przypuszczam, że tak, no ja w tej chwili się nie bardzo tam orientuję, no bo mówię, nie mam czasu na to. No, ale pewnie tak, no bo tym się zajmuje też zarząd, bo tu jest też zarząd osiedla i oni tam raczej... wydaje mi się przynajmniej, że pilnują tego. No powinni

pilnować, nie. Nie wiem jak tam ten zarząd działa teraz, ale chyba powinni. Ale raczej tam powinna być jakaś grupa ludzi, która tam pewnie... bo takich już tych bardzo, bardzo biednych to już nie ma. To poumierali wszyscy prawie.

[M8a]: Ale tych starszych jest jeszcze trochę...

[M8]: No trochę jest tych starszych, ale mi się wydaje, wie Pani, że tu tak, że wiem np., że obok mieszka starsza pani jakaś to w jakiś sposób tam... no bo mówię, to są już lata tutaj przeżyte, nie. Bo człowiek trochę też z takim sentymentem patrzy na to wszystko

[M8a]: Tu jest jak w rodzinie, nie.

[M8]: No, to takie jest, no.

[M8a]: No taak.

[M8]: No to nie jest strasznie wielkie osiedle, niewiele się tu zmieniło, tacy ludzie napływowi, którzy są, no to tych to nie znamy, nie. Ale tych starszych to wszystkich to ja pamiętam przecież, no. Stary się tu nikt nie wprowadził, bo stary to tu mieszkał.

[B]: Rozumiem. A jak Pan uważa, czy to osiedle jest anonimowe bardziej, czy to raczej jest tak, że ludzie wiedzą o sobie dużo rzeczy?

[M8a]: Oczywiście, że wiedzą!

[M8]: to jest tak jak na małej wsi.

[M8a]: Hahaha, to jest tak jak na wsi!

[M8]: To jest taka mała wieś.

[B]: Czyli plotkują, plotkują?

[M8]: To jest tak, jak mąż mówi „wieś w środku miasta”!

[B]: Taaak, wszyscy tak mówią.

[M8a]: Naprawdę! Niech mi Pani wierzy, bo mąż tu jest wychowany. My tu mieszkamy od pięciu lat. Tak, bo tak jak [] jest po ślubie. To my tu mieszkamy, ja wychowana na [] [] mieszkałam na []. I niech mi Pani wierzy, że tu się mieszka jak na wsi!

[M8]: No tu się wszyscy znają po prostu.

[M8a]: Pani wie jak, no ja tam byłam na [?] i ja sobie jeszcze do emerytury dorabiam popołudniami i tak jak mnie Pani wczoraj złapała, tak akurat jechałam małego zawieźć i do pracy. I jadę aż na Jeżyce i jak stamtąd wracam wieczorem, więc jak tu już wejść no mówię „Bożee, co za cisza, co za spokój!”

[M8]: No jest oaza normalnie, no. Pewnie, że jest tam, od czasu do czasu się gdzieś coś słyszy, że impreza leci, no ale to trudno, żeby nie było. Ile osób tu mieszka.

[M8a]: Ale wie Pani, to wszędzie...

[M8]: Ale generalnie jest... jest super, no.

[M8a]: To jest wieś. Jest wieś [śmiech]

[M8]: Taka enklawa w mieście to naprawdę jest. Chociaż niewiadomo jak długo to potrwa w zasadzie, bo plany są różne, także...

[B]: Plany są różne?

[M8]: Tu mieli to rozbierać.

[B]: Słyszałam właśnie, że kiedyś...

[M8]: W latach '70 – '80...

[M8a]: Ale to w tej chwili już chyba nie...

[B]: Byłam w MPU ostatnio pytać się o ten plan zagospodarowania i jest to wpisane w studium jako osiedle domów jednorodzinnych, trzecia rama ma być obok, przy samej krawędzi osiedla.

[M8]: Tak, tak, tak.

[B]: To wiem na pewno, że osiedle jest wpisane i innych planów nie ma. Także jest bezpieczne. Dobrze, a czy może mi Pan opisać, jak to osiedle wyglądało kilkadziesiąt lat temu?

[M8]: Łe Jezu, mogę Pani jedynie opisać, jak to wyglądało w latach '60, bo to to pamiętam dokładnie.

[B]: No oczywiście, niech Pan mówi.

[M8]: To murowanych domów tutaj... no nie chcę przesadzić... to tak jak by Pani od tego narożnika tutaj do tej krzyżówki szła, to było 2, 4, 6, zakładając no, że ten też będę liczył jako murowany. To były 4... 6, wie Pani. No tu np. naprzeciwko ten, ten, bo tu się teraz wybudowali, to jest nowy dom już. To tu taka lepianka była obok, to była szopa taka, że jak oni ją rozbierali to mojej mamie dach prawie naruszyli. No bo kiedyś to się tak budowało, jeden przy drugim

[M8a]: No nie naruszyli, bo podnieśli dach, dechy...

[M8]: No podnieśli, bo się okazało, że sąsiad se belki od dachu wpuścił w mamy ścianę, nie. Mu się nie chciało ściany drugiej budować. No to tak kiedyś robili, tu się nikt tym nie przejmował! No i oni się tu, ci państwo, budowali, i rozbierali tą starą chatę.

[M8a]: No i wie Pani, doszli do stropów i chcieli te stropy ten... a mamie się dach podniósł do góry!

[M8]: No cuda były tutaj [śmiej]. Także tu, no przede wszystkim, drogi przejazdowe były o połowę węższe, tu jeden samochód tylko się zmieścił

[M8a]: I błoto było po kolana

[M8]: No i błoto było, bo tu przecież nie było asfaltu ani nic. Dopiero później zaczęli robić jak... co oni zakładali... gaz.

[M8a]: Gaz nie, oni chyba zakładali wodę wtedy.

[M8]: Wodę, wodę, bo wodę najpierw zakładali, tak. Jak wodę zakładali, bo myśmy tu pompy mieli na początku. Jak wodę zakładali, to później jak założyli tę wodę, to położyli asfalt. I co jeszcze... aha, i zaczęli likwidować te słupy wszystkie, bo słupy były drewniane jeszcze.

Potem poszerzyli te, tu chyba ze trzy razy poszerzali te jezdnie. Najpierw było metr, potem o pół metra, potem znowu metr. Także w sumie tu jest gdzieś jakaś jedna czwarta ogrodu mniej.

[M8a]: No bo to jak miało mieć status osiedla mieszkaniowego to musiała być droga przejezdna.

[M8]: Komunikacyjne te szlaki musiały być. No i płoty też nie były siatki, tylko były takie ze sztachet zrobione. No tu było kiedyś, no tak prowizorycznie wszystko było, nie. No mówię, tu się cały czas od lat '70, jak tylko pamiętam, za Gierka, bo to za Gierka się właśnie zaczęło.

Oni to mieli likwidować. Zanim wybudowali jeszcze to osiedle Kopernika. To to miało być zlikwidowane. I tu w ogóle wszyscy mieszkańcy działek mieli dostać, to były tam takie propozycje, w blokach mieszkania. I odszkodowanie za te działki, za owocowe jakieś tam drzewa, takie pierdoły. To wtedy, jeszcze pamiętam, to mój ojciec to nasadził tyle tutaj drzew,

że boże drogi! Przejść tu nie szło, bo za każde drzewo miało być odszkodowanie, nie [śmiej]

[B]: [śmiej]

[M8a]: Pani wie, tu był busz!

[M8]: Ale to wszyscy tak robili wtedy. No bo panika wtedy była, że likwidują działki, dają odszkodowania za każde drzewo owocowe, nei wiem, czy tam dwuletnie chyba. Od dwóch lat

[M8a]: Tu był naprawdę busz wszędzie!

[M8]: No chyba dwuletnie, bo już dwuletnie zaczynało owocować. Za każde drzewo dwuletnie ileś tam odszkodowania było. To wszyscy wtedy, kurczę, tu się zaczęło, łą jery, wszystko zarośnięte! Tu w ogóle nic nie rosło, tylko same drzewa były, nie. No potem jak to upadło, to każdy zaczął karczować te drzewa, nie. Bo co z nimi zrobić.

[B]: I teraz bardziej z tego co widzę, większość mieszkańców ma bardziej rekreacyjne te podwórka

[M8]: Taak, taak! No zdecydowanie, no bo to... wszystko jest tanie w tej chwili. Tu jest Tesco, to bez sensu tam... no można jakieś tam pierdółki, tak jak my tam gdzieś trochę tej pietruszki, trochę sałaty. No to się już w tej chwili nie opłaci, no bez sensu. Ile kosztuje utrzymanie tego.

[M8a]: Wie Pani, jak ja potrzebuję trochę marchwi, to idę do sklepu czy jadę na rynek.

[M8]: No nie zawsze się też uda tutaj, no bo tu też ziemia zakwaszona, to by człowiek musiał tam pielęgnować...

[M8a]: No pielęgnować to trzeba, wie Pani.

[M8]: No nie ma sensu. To lepiej kwiaty tam jakieś se nasadzić...

[M8a]: Wtedy chociaż są kwiaty na cmentarz.

[B]: Hehe, no tak, dokładnie. A te zmiany, które tu zaszły w ostatnich latach, to oceniają państwo w jaki sposób? Pozytywnie czy negatywnie?

[M8]: No chyba raczej pozytywnie.

[M8a]: W dobrą stronę poszło.

[M8]: No przede wszystkim, że ta prywatyzacja nastąpiła, bo gdyby tego nie było, to też by tych chat takich wypasionych tutaj nie było, za przeproszeniem. No bo każdy wtedy lepił, lepił i koniec.

[M8a]: No bo to wtedy jak przeszło już na osiedle jako osiedle mieszkaniowe, to dopiero wtedy zaczęły się sypać domy, no nie. No bo tak to każdy był niepewny, to szkoda było...

[M8]: No tak, bo to już każdy wiedział, że na swoim jest. Między innymi to mój ojciec też tak sklecił to, żeby gdzieś mieszkać. No bo jak odszkodowanie dostanie, to po cholere będzie chatę budował, nie? A potem wziął se umarł i przyszła prywatyzacja, pieniądze się skończyły i koniec, nie. Zostaliśmy przy tym, co zostaliśmy.

[B]: No rozumiem, rozumiem. A... jakie domy podobają się państwu na osiedlu? Podobają się państwu jakieś, bo tu jest bardzo zróżnicowana ta architektura?

[M8]: No ja się nad tym nie zastanawiałem, bo ja mam swój jakiś taki styl i mi się w ogóle zupełnie inne domy podobają, ale ja nie mówię, że są brzydkie

[M8a]: Ale, ale w ogóle są ładne.

[M8]: No są ładne, no pewnie, że tak. Niektóre są fajne. Ja w ogóle lubię zabudowę parterową i takie patio w środku, o, coś takiego.

[B]: a jeśli chodzi o świetlicę, orientuje się Pan jak to wygląda w tej chwili?

[M8]: Świetlica była, jest i nadal. Ale jak funkcjonuje, na jakich zasadach, to tego Pani nie powiem, bo nie wiem. Bo tam jest zarząd, który tym kieruje i czy tam...

[M8a]: Ale wiem, że np. na Dzień Dziecka festyny robią dla dzieci...

[M8]: Organizują coś...

[M8a]: I tam przecież boisko zrobili, także

[M8]: Tak, tak, także organizacyjnie to nie jest tak, że podupadło wszystko i.. nie tego. No bo my jesteśmy już w tym wieku, że już się nie interesujemy tymi rzeczami.

[M8a]: Dzieci już mamy dorosłe, wnuki to są, mały u nas jest, bo nie ma Szamotułach przedszkola, dlatego mały jest u nas, ale codziennie jest wożony do tego, a najmłodszą mamy, ma 18 lat, także to już tam nie pójdzie. Ale tak na słupach, ale to potem słyhać, także jest, jest.

[M8]: No organizacyjnie nie jest tak, że to wszystko upadło i się tym nikt nie zajmuje, bo jest grupa ludzi pewnie z inicjatywą i z takimi tam pomysłami, bo widzę, że coś tu się dzieje, no nie jest to tak, że tak usiadło i...

[B]: A czy mieszkańcy angażują się w jakieś sprawy osiedlowe?

[M8]: Wydaje mi się, że tak. No mówię, no ja w tej chwili nie jestem na bieżąco, ja jestem za stary, żeby tam się pakować w te rzeczy

[M8a]: No nie wszyscy, ale to tak jak wszędzie. Teraz młodzi niech działają.

[M8]: Jest kupa młodych, niech oni się tym zajmują.

[B]: A czy widzieliby Państwo jeszcze jakieś inne obiekty użytku wspólnego tu na osiedlu?

[M8]: No ja tam nie wiem, no, raczej chyba nie ma gdzie. Zresztą, jest gdzie mieszkać, to najważniejsze.

[B]: Rozumiem. A jak Państwo oceniają położenie osiedla względem miasta?

[M8a]: bardzo dobrze

[M8]: Warunki są idealne. Autobus, do tramwaju trochę dalej, ale to tam mniejsza z tym. Ale tu jest przecież autobus z tyłu także wszędzie blisko

[M8a]: Ja stąd idę 5minut, czasami 7 do autobusu

[M8]: A tu obojętnie z której strony działek się wyjdzie, to wszędzie jest blisko. Bo ci z przodu mają bliżej do tramwaju, my tutaj mamy do autobusu. No więc mówię, jeżeli chodzi o samo usytuowanie, jest wręcz idealne.

[M8a]: Tu nawet jak by chciała Pani przejść przez park, to wychodzi Pani na Raszynie, także nie ma, nie ma problemu tam z dojściem gdzieś, gdziekolwiek, nie.

[B]: A jeśli chodzi o czystość w obrębie osiedla, czy jest z tym problem?

[M8]: No, trochę był problem, nie wiem, jak w tej chwili, z tyłu tutaj przy Tesco. Ale to też nie było tutaj naszą, jak gdyby, winą tu osiedla, ale tam tych okolicznych ludzi. Bo tam były działki takie, też rekreacyjne, nie wiem czemu to zabrali, te działki. Bo tam coś mieli budować, ale nic nie budowali. To wszystko zarosło tam i no jak zarosło to wiadomo, nie.

[B]: Ludzie to wykorzystali

[M8]: No. Tak jak się mówi cały czas w telewizji o tym zaśmiecaniu i lasów i wszystkiego, tak jak tutaj było. No trochę się za to wzięli, bo widzę, że municypalna tam co jakiś czas jeździ. A w ogóle się zabrali trochę za to, bo tutaj ten park, który był, to jak ja pamiętam tam była dzicz. Tam nic nie było. Tam my w piłkę grali między kretowiskami. A teraz tam już ładnie zrobili, elegancko, chodniczki i fajnie, i tam można z dziećmi wyjść.

[M8a]: I plac zabaw jest.

[M8]: No, także jest to tak, dosyć z głową robione.

[M8a]: jeszcze tylko niech kanalizację zrobia.

[B]: Ta kanalizacja... czy to jest według Państwa największy problem tu na osiedlu?

[M8]: No chyba tak.

[M8a]: To znaczy, wie Pani... problem, do tego można się przyzwyczaić. No można się przyzwyczaić itd. No ale jednak to szambo to jednak to jest, wie Pani.

[M8]: Pewnie, że to taniej wychodzi.

[M8a]: Wychodzi to dużo taniej

[B]: Tak, taniej niż kanalizacja.

[M8a]: No tak, bo wie Pani, my wodę płacimy tylko, za wodę, nie. No szambo, to zależy ile Pani, no ile się wywozi, nie. A ścieki się normalnie płaci dwa razy więcej niż woda.

[M8]: także summa summarum to wychodzi taniej, zdecydowanie.

[M8a]: Tak, wychodzi to taniej. Ale jak tak latem, wie Pani co, jak te szamba się wybiera, to jest... eh!

[M8]: Okropne.

[M8a]: z tym, że nie ma problemu, bo przyjeżdżają i wywożą.

[M8]: Ale mają tutaj robić podobno. Jest w planie, nie wiem, czy przed mistrzostwami chyba już nie zaczną tego, bo jest dużo inwestycji na mistrzostwa...

[M8a]: No już nie zaczną raczej, w zeszłym roku chodzili i wytyczali miejsca na studzienki...

[M8]: Ale chyba po mistrzostwach Europy, to już się zaczną tak naprawę.

[M8a]: Bo czekają na dotacje z Unii, nie.

[B]: No chodzą słuchy, że do 2017 mają zrobić.

[M8]:No.

[B]: Także jeszcze trochę czasu zostało. A jeśli chodzi o wielkość działki i domu, to czy jest wystarczająca dla Państwa?

[M8]: Dla nas tak.

[B]: No bo generalnie te działki są mniejsze niż na normalnych osiedlach...

[M8a]: No ona ma 500m! To ona nie jest taka małutka.

[M8]: No mała nie jest, ale co tam, wystarczy, co tu więcej potrzeba, wyjdę sobie na ogródek...

[M8a]: Wie Pani, dom przydałby się większy, nikt nie powie, że nie. Bo przydałby się większy, ale... nie jest źle.

[M8]: Nie jesteśmy, że tak powiem, rodziną wymagającą. Jakiś tam luksusów czy czegoś. Wystarczy nam to, co jest.

[M8a]: I byleby dzieci były zdrowe. Wnuki, to najważniejsze, bo wie Pani co, jak się słucha, jak te dzieci chorują wszystkie, to... ja zawsze mówię „pyry ze solą”, byleby te dzieciaki były zdrowe, naprawę.

[B]: Dokładnie. A czy uważają Państwo, że to osiedle jest bezpieczne?

[M8]: A które jest bezpieczne w tej chwili? Niech mi Pani powie. Czy jest jakieś takie, o którym może mi Pani powiedzieć, że jest bezpieczne?

[B]: Oczywiście, że nie.

[M8]: no. Jest tak jak wszędzie. No generalnie mi się wydaje...

[M8a]: No my się tu czujemy bezpiecznie.

[M8]:To by musiała Pani kogoś z zewnątrz zapytać.

[B]: Jak rozmawiam z mieszkańcami, to generalnie uważają, że jest bezpieczne.

[M8]: No oczywiście, no bo tu się nic nie dzieje, nie słyhać, żeby coś się działo...

[M8a]: Wie Pani co, bo generalnie tu się naprawdę nie słyszy, żeby jakieś tam takie czy morderstwa, czy bóg wie co, się działo jakieś.

[M8]: Te elementy, że tak powiem, takie poza marginesowe, to już wszystko wymarło.

[M8a]: Albo siedzą! Hahaha!

[M8]: Nie, siedzą, nie, bo tam już nie ma kto siedzieć. Bo wszyscy poumierali, ci, którzy się najbardziej liczyli w tym światku przestępczym. A tak ci, co jeszcze zostali, no to tam wypił se, no to jak se wypił, idzie do domu, śpi i koniec. Nic się nie dzieje, bo to..

[M8a]: Ale muszę Pani powiedzieć, że nasza osiemnastoletnia córka jak np. wychodzi i wraca do domu, to czuje się, jak wchodzi na ten, to czuje się bezpiecznie.

[M8]: Raczej naprawdę nie ma elementów takich...

[M8a]: Na sto procent, tak jak mąż mówi, nie można powiedzieć, bo różnie bywa...

[M8]: No żadne osiedle nie jest, nie ma statutu bezpiecznego, bo nawet jak jest monitoring, to nawet nie załatwia sprawy, nie.

[M8a]: Ale muszę Pani powiedzieć, że czasami, jak się zdarza, że śpię sama w domu, ponieważ mąż idzie do pracy, syn wychodzi, córka gdzieś tam wyjedzie i śpię sama to nie mam strachu.

[M8]: Mogę Pani powiedzieć, że parokrotnie zdarzyło mi się zostawić otwarty samochód na ulicy i raz tylko, co mi porwali lusterko. A to przypuszczam nawet, że nie ci miejscowi, tylko ktoś ze szkoły przechodził i wziął i dla jaj tam sobie urwał.

[M8a]: A ile razy zapomnimy zamknąć drzwi od domu...

[M8]: A tak nieraz radio mam w środku w samochodzie, zostawiam samochód otwarty, bo tam sąsiad mnie zagada, coś zapomnę i ten... przychodzę rano, kurde, samochód otwarty, nie. Ale wszystko jest, także mówię...

[M8a]: No ale wie Pani, np. sąsiadowi z ganku rower porwali kiedyś, nie.

[M8]: No zdarza się, no oczywiście, że tak. No bo mówię, nie ma takiego modelowego osiedla, żeby było super bezpiecznie. Nawet jak ma Pani zamknięte osiedla, to się zdarzają jakieś tam cuda, nie. Ale generalnie mi się wydaje, że jest bezpiecznie.

[B]: Rozumiem. A... czy orientują się Państwo jak to osiedle jest postrzegane przez ludzi z zewnątrz? Bo kiedyś chodziły różne opinie o tym miejscu...

[M8a]: Kiedyś to było nazywane siekierkami.

[M8]: Kiedyś Abisynią jeszcze wcześniej

[B]: Abisynią?

[M8]: No bo to była Abisynia tutaj, no bo to przed wojną było tak nazwane. No bo tutaj mieszkali najbiedniejsi ludzie, wszystko takie było zbieranina, tu lepianki podobno, ja nie pamiętam... tylko ten sąsiad, który już nie żyje, on tutaj mieszkał i zawsze jak ja byłem dzieciakiem, to wypytywałem go zawsze, nie. No i on mi tam opowiadał dużo rzeczy, nie. No bo to było założone chyba '22 albo '23 roku, już nie pamiętam.

[B]: W '32 chyba.

[M8]: W '32 ?

[M8a]: Pani jest na bieżąco, nie klóć się [śmiech]

[B]: Ja już przeryłam wszelkie archiwa

[M8]: Ja się nie sprzecam, nie mogę sobie dokładnie przypomnieć, wiem, że na pewno przed wojną. I to przed wojną to byli wszyscy tak prawdopodobnie, emigranci jacyś tam, ogólnie biedni ludzie. Z całej Polski się zjeżdżali, bo tu gdzieś praca była i tu zostawali. I ksiądz im

tutaj kazał mieszkać na razie, nie. I mieszkali w takich, jak w slumsach, kurde, w Brazylii, nie. No i to później przezwali Abisynią, no. No cała taka biedota tu mieszkała. Potem się sukcesywnie się jakoś to zmieniało. Ci ludzie zaczęli zarabiać, zaczęli się budować. Ksiądz już nie miał sumienia ich wywalić. Bo to był ksiądz Skorupko podobno, tak się nazywał, nie wiem. Tak dobrze historii nie znam tego osiedla, ale oni później nazwali jego imieniem to osiedle całe. No i tu nadal przed wojną no to było to księdza ze św. Marcina. Bo to były ziemie, które należały do tej parafii. No i po wojnie oczywiście komuna im zabrała, no bo normalne, nie, jak Kościół może mieć prywatne włości, nie. No to im zabrali, ale nie mogli tego w żaden sposób uwierzytelnić księgą wieczystą, bo nie było takiej możliwości. Bo księża też tam mieli jeszcze coś do powiedzenia. I tak to zostało, tak wisiało w powietrzu, nie. Komuna tym zarządzała, a niby to było księdza i teraz niewiadomo było, co z tym zrobić. Tu było, że tu ludzie meldowali się, mieszkali. Sprzedawać tego nie było wolno, tylko trzeba było przez POD tam załatwiać jakby odstępność tej działki. Oficjalnie, nie, bo normalnie to tam się sprzedawało i kupowało.

[M8a]: Ale nie wiem, muszą dobrze ludzie z zewnątrz, bo co jakiś czas wisi kartka, że ktoś kupi działkę na tym osiedlu.

[B]: Czyli chcą tutaj mieszkać ludzie.

[M8a]: i np. jak idę to pytają czy nie wiem, czy jest jakaś działka do sprzedania. Jakoś tak muszą nienajgorzej, nie.

[B]: Bo to jednak jest atrakcyjne miejsce dla Poznaniaków.

[M8]: No jest, no bo mówię, jest wszędzie blisko

[M8a]: No tak, wieś w mieście.

[B]: Dokładnie. A jeśli musieliby się państwo wyprowadzić, to czego by Państwu najbardziej brakowało tutaj?

[M8a]: Tego siedzenia tu dzisiaj i tego prania wiszącego [śmiech]

[M8]: I tego spokoju!

[M8a]: No bo ja dzisiaj od rana piorę, zdejmuję i wieszam [śmiech]. A mój wnuk stale się pyta, „babciu, a będziemy jeść na dworze?”.

[M8]: Bo on cały dzień w domu siedzi.

[M8a]: Od wiosny do jesieni żyje się na dworze. Naprawdę. Dzieciaki jak nieraz przyjeżdżają, to mówię „no chodźcie do domu na obiad”, a oni „ale mama, gdzie tam, tu na dworze, nigdzie do domu!”

[B]: czyli generalnie wiążą Państwo przyszłość swoją z tym osiedlem?

[M8a]: No my generalnie to przyszłość to już tam obok wiążemy, z tym osiedlem [śmiech]

[M8]: Tam, gdzie wieżę widać. Dzwonnicę

[M8a]: Bo Pani wie, że tam graniczy z cmentarzem? [śmiech]

[B]: Ach tam, boże! [śmiech]

[M8]: No my już tylko tam możemy, nigdzie więcej!

[M8a]: A dzieciaki no na pewno nie sprzedadzą tego i któreś tu zostanie, nie. Bo dwie wyszły, dwójka jest jeszcze w domu, więc. Ktoś tu zostanie. A my to już tu działki obok [śmiech].

[M8]: Tam już mamy parcele wyznaczone, hehe.

[B]: A jeśli chodzi o perspektywy tego osiedla, to uważają Państwo, że będzie lepiej, będzie się zmieniało na lepsze czy na gorsze?

[M8a]: No zdecydowanie na lepsze. No tak, bo oni jeszcze potem przy kanalizie te drogi robią...

[M8]: Naprawdę już dużo się zmieniło od tego czasu, nawet jak my przez te 5 lat, co tu mieszkamy. W tej chwili ludzie, którzy mają pieniądze, naprawdę tu mogą dużo inwestować i to jest bez ograniczeń w sumie...

[M8a]: Mówię Pani, gaz jest podłączony, tylko przyłączy i w domu rozprowadzić, także część ma, część nie ma tego gazu rozprowadzonego. Jak założą kanalizę, mają polikwidować słupy, bo tu cały prąd ma iść dołem, nie. No czyli, jak zrobią to, to automatycznie zrobią nową nawierzchnię...

[M8]: Poza tym też, dużo osób młodych się tu wprowadza, dostają po wujach, ciotkach czy tam babciach, czy jeszcze kimkolwiek. Oni biorą kredyty jakieś tam, jak mają tam stałą pracę, weźmie kredyt jakiś hipoteczny czy jakiś... to sobie naprawdę może dużo rzeczy zrobić. To w tej chwili jest dowolność zupełna! Nikt się niczym nie hamuje tutaj.

[M8a]: Nie jest zobligowany, że muszą to być jednakowe domy, każdy se buduje tak jak...

[M8]: Właśnie tu jest to, że nie ma już takiej architektury...

[B]: Takich wytycznych?

[M8]: Tak, nie ma takiej architektury, która np. by obowiązywała wszystkich, że musi to być klocek dwuspadowy czy coś tam. Nie ma tego, każdy se buduje tak jak mu pasuje, nie.

[B]: No bo właśnie ktoś mi mówił, że na początku były jakieś plany, że bliźniaki mają być, ale to nie przeszło podobno...

[M8]: Tak. To nie przeszło dlatego, że tu dużo osób ma tutaj sąsiadów, tak jak np. mamy tu z nimi. Teraz oni się z moją mamą tam dogadywali jeszcze czy mogą się tu dobudować. Bo formalnie to powinno być, już nie pamiętam, czy dwa metry czy półtora od granicy, no nieważne. W każdym razie by musiało być od granicy. A tu cały czas tak było, bo ci poprzedni sąsiedzi się też tak dobudowali. No to moja mama stwierdziła, że co ma się z nimi kłócić, no bez sensu.

[M8a]: No co za różnica... no mi to też nie przeszkadza.

[M8]: No i teraz jak my byśmy, założmy, chcieli się dobudować, no to też tylko wystarczy powiedzieć, że się dobudowujemy do ich ściany, nie. No bo ja już teraz od nich zgody nie muszę mieć, no bo skoro oni od nas wydostali tę zgodę, no to my się teraz tylko dobudowujemy i jedziemy dalej, nie. I tak samo sąsiedzi z tej strony. I teraz jest problem, bo gdyby tak było, że powiedzmy tylko po dwa budynki były obok siebie, przerwa i następne dwa obok siebie... to by można to przeprowadzić, żeby były bliźniaki. Ale tak ni ma, bo tu nieraz tak jest, że idą cztery w rzędzie. I tylko mają przejścia między budynkami, nie. Także tak jak mówię, niektórzy tutaj mają warsztaty, np. ten obok, co z nami się z tego, to z tamtym też się złączył. Także tu są trzy. No mówię, to jest bez sensu, nie. Tu nie ma w ogóle przejścia, to są trzy budynki koło siebie.

[B]: Dobra, a czy jest coś takiego, co mogłoby być zagrożeniem dla tego dobrego kierunku, w którym to osiedle idzie, co by musiało się takiego stać...

[M8]: No kataklizm jedynie!

[M8a]: Nas tu nie zaleje, bo Warta daleko... [śmiech]

[M8]: Mi się wydaje, że nie ma nic takiego raczej...

[B]: Czyli można się czuć pewnie...

[M8]: Wie Pani, w naszym kraju to się niczego pewnego nie można spodziewać. Ale nie wiem co tu... tu praktycznie urbanistycznie wszystko zagospodarowane jest, bo tutaj do tej pory, dopóki to nie było własnością, to były różne przesłanki, że tam, kurczę, że to będą rozbierać, a to część działek będą rozbierać, a to od cmentarza mieli rozbierać, bo tam miała być droga przejazdowa, bo ponoć osiedle nie może graniczyć z cmentarzem, takie są podobno wymogi, nie wiem. Nie wiem skąd to się wzięło, ale tak podobno jest.

[M8a]: Tutaj ten cały pas też miał być likwidowany...

[M8]: Tu miało być początkowo, ta działka i jeszcze jedna miały zostać, a reszta miała być zlikwidowana, bo tam też coś miało iść. Ale w tej chwili się to wszystko jakoś ustabilizowało i wydaje mi się, że nie, bo skoro pozwolenia wydają tam, no to nie wiem... Chociaż mówię, w naszym kraju to niczego pewnego się nie można spodziewać. To z dnia na dzień może być, nie.

[B]: Dobrze, niech mi jeszcze Państwo tylko powiedzą, jak to osiedle powinno wyglądać w takim idealnym wyobrażeniu według Państwa?

[M8]: Wie Pani co... idealnych osiedli to jest dużo. Parkingi dla samochodów np., podziemne czy coś tam, ale to tu jest nie do przeprowadzenia, bo...

[B]: Ale czy w takim razie jest problem z parkowaniem tutaj?

[M8]: Nieee ma! Każdy pod swoim domem parkuje. Albo ma garaż, nie. Ja to też mam garaż, ale jest na razie zapakowany, bo po tej przeprowadzce się nie możemy pozbierać jeszcze. Ale też do garażu zawsze wjeżdżałem. Także tu nie ma jakichś takich... bo ja wiem, co by tu można było zmienić.

[M8a]: Łe, no wiesz, tu dużo rzeczy można by zmienić...

[M8]: Te wszystkie ulice i chodniki, te wszystkie o

[M8a]: Te wszystkie budy, nie budy, to wszystko można porozwalać, tylko że to ludzie mieli od lat i to są wszędzie takie. No chyba, że ktoś się na nowo buduje, to likwiduje takie rzeczy, nie.

[M8]: Gdybyśmy my mogli se tu chatę postawić, to z pewnością też bym to zlikwidował, bo byłoby mi to niepotrzebne, nie. No ale w tej chwili to jest tak, jak jest. No ale wszędzie, nawet w idealnym osiedlu dużo rzeczy można zmienić, nie. Jakies tam, nie wiem, baseny dla dzieciaków, coś tam jeszcze można pokombinować, nie, ale mnie generalnie osobiście się dobrze mieszka. No nie wiem.

[B]: A spędzają Państwo czas wolny w domu czy może poza domem, poza osiedlem?

[M8]: W tym wieku to już tylko w domu... [śmiech]

[M8a]: W domu, w domu, młodzi wychodzą, a my w domu.

[M8]: Wychodzimy rzadko kiedy.

[M8a]: Starzy chaty pilnują [śmiech]

[M8]: No i wnuki jeszcze mamy do opieki.

[B]: Hehe, rozumiem. A jeśli chodzi o środki lokomocji, to jakimi środkami się Państwo poruszają?

[M8a]: Pan mąż jeździ samochodem, a ja autobusem. No po prostu jest tak wygodniej, mąż jeździ dosyć daleko do pracy, ja mam tu autobus pod nosem

W tym momencie rozładował mi się dyktafon! Więc mapkę zrobiłam już bez nagrywania.